

24. Pułk Piechoty



24 PUŁK PIECHOTY

Dzieje pułku do 1939 roku

Podstawą organizacyjną 24 pułku piechoty była Polska Organizacja Wojskowa. Z jej szeregów wywodzą się pierwsi żołnierze Pułku, którzy w listopadzie 1918 roku wstąpili do formującego się w ziemi radomskiej 24 pułku piechoty.

Oddziały Pułku stopniowo w miarę organizacji odchodziły na front spiesząc na odsiecz Lwowa.

Dnia 28 grudnia 1918 roku wyruszył pod Lwów I batalion, a w kilka dni później odjechał także pod Lwów II batalion, III batalion formował się tymczasem w Radomiu, skąd odeszła na front cieszyński jedna kompania.

W pierwszych dniach czerwca 1919 roku, III batalion opuszcza Radom, udając się na front litewsko-białoruski pod Wilejkę.

W czasie wojny Pułkiem dowodzili: płk Władysław Bejnar od kwietnia 1919 roku do stycznia 1920 roku; płk Janiszewski od stycznia

do 10 września 1920 roku; mjr Stanisław Kalabiński od września 1920 roku do zakończenia działań wojennych.

Po przybyciu na front ukraiński, I batalion obsadził południowy odcinek Lwowa, zajmując miejscowości Persenkówka–Kulparków–Skułówek. Na tej linii w dniu 6 stycznia 1919 roku I batalion odpiera gwałtowne natarcie nieprzyjacielskie. Po całodziennych zażartych walkach nieprzyjaciół został odparty poniosłszy znaczne straty w zabitych, rannych i wziętych do niewoli. Batalion skrwawił się również mocno, a wśród poległych na polu chwały znalazły się sanitariuszki, które gardząc niebezpieczeństwem pełniły swą służbę w pierwszej linii.

Od 14 stycznia batalion walczył w rejonie Suchowoli osłaniając kolej Lwów–Przemyśl, następnie wziął udział w działaniu, mającym na celu odrzucenie lewego skrzydła armii ukraińskiej na wschód od linii kolejowej Lwów–Sambor. W tych działaniach zajmuje kolejno: Bukowinę, Obroszyn i Glinną Nawarłę, osiągając wśród zaciętych walk linię Dębowa, Dolina–Kalinowiec.

W tym czasie II batalion 24 pp został skierowany na południe od toru kolejowego Przemyśl–Lwów. Pod wsią Nowosiółki dochodzi do zażartego boju, w którego wyniku batalion zmuszony był wycofać się do Rykowa. Po przejściowych walkach na linii Strzelczyska–Czyżki batalion obsadza odcinek Horodzew–Kunin, gdzie łączy się z I batalionem. W dniu 9 maja Pułk walczy z siczowymi strzelcami, ponosząc straty.

Podczas majowej ofensywy II batalion w natarciu na Brzozdowce znalazł się w bardzo trudnych warunkach wskutek gwałtownego ognia i silnych przeciwnatarć nieprzyjaciela. Dzięki pomocy I batalionu, który po zajęciu miejscowości Podhorce natarł na tyły i bok nieprzyjaciela, zmuszono go do szybkiego odwrotu. W dalszych walkach zajęto Halicz i Darachów, odrzucając Ukraińców na Chodacków.

Tymczasem nieprzyjaciół przeszedł do kontrofensywy. Pod naciskiem przeciwnika, Pułk przechodzi do obrony pod Koniuchami i Snowiczami. Do szczególnie zażartego boju dochodzi w czasie od 24 do 26 czerwca pod Lasowem.

W końcu czerwca 1919 roku Marszałek Piłsudski podejmuje ponowną ofensywę celem ostatecznego rozbicia nieprzyjaciela i oswobodzenia Małopolski Wschodniej.

24 pp w dniu 28 czerwca zdobywa szturmem Wiśniowiec, po czym

przechodzi do odwodu grupy gen. Jędrzejewskiego.

Wkrótce działania polskie odniosły pełne powodzenie. 24 pp śpieszy wówczas na północ, by stawić tam czoło nowemu nieprzyjacielowi – dnia 18 lipca 1919 roku Pułk odjeżdża na front litewsko-białoruski w składzie 2 DP Legionów.

Tymczasem na Śląsku Cieszyńskim walczy kompania III batalionu, która bierze udział w boju pod Skoczowem i odpiera natarcie na Wielamowice i Mirową. Po zawarciu rozejmu kompania wraca do Radomia, skąd w składzie III batalionu odchodzi na front. Dnia 3 sierpnia nastąpiło połączenie z resztą Pułku, który zajmował stanowiska pod Kurzeniem.

Począwszy od 8 sierpnia Pułk naciera wzdłuż toru kolejowego Mołodeczno–Połock, zajmując w walce Dolhinów, Królewszczyznę i stację kolejową Podwiśle. Po przejściowych walkach nad rzeką Autą, Pułk przechodzi nad Dźwinę.

W czasie tych walk wydzielony I batalion wraz z grupą jazdy płk Beliny zajmuje Dżisnę i wypiera nieprzyjaciela za Dźwinę. Dnia 15 listopada 1919 roku II batalion przekrada się przez czaty sowieckie, uderza niespodziewanie na nieprzyjaciela, rozbija go, bierze do niewoli sztab wraz z dowódcą pułku sowieckiego, oraz zdobywa dwa działa, wozy i wiele materiału wojennego.

W dniu 22 listopada II batalion przeprowadza wypad na Berkowicze za Dźwiną. Uderzając brawurowo na nieprzyjaciela rozbija go, bierze jeńców, dwa działa i karabin maszynowy.

Do połowy grudnia Pułk obsadza stanowiska nad Dźwiną, skąd następnie odchodzi do Mińska Litewskiego.

Dnia 12 stycznia 1920 roku Pułk przechodzi nad Berezynę i bierze udział w walkach w składzie 2 dywizji piechoty Legionów. Nad Berezyną pozostaje do czasu rozpoczęcia majowej ofensywy rosyjskiej.

W dniach od 17 do 20 maja Pułk zмага się z przewagą nieprzyjaciela na przedmościu Wołowo–Brody, prowadzi zacięte przeciwnatarcie na Mościszczę, wreszcie po dwudniowej obronie na linii rzeki Wiechoty cofa się na zachód. Niebawem organizuje krwawe przeciwnatarcie z rejonu Pleszczenicy, doprowadza do wyparcia Rosjan za Berezynę, odzyskuje dawne stanowiska i utrzymuje do 7 lipca.

Dnia 4 lipca 1920 roku Rosjanie przechodzą do ponownej ofensywy na północy. W rejonie Mińska 11 lipca Pułk zostaje odcięty i z wielką brawurą w walkach przebijają się przez miasto. W ciągłych starciach

z nieprzyjacielem Pułk, dokonując forsownych marszów cofa się na Baranowicze–Zelwę. Stąd zostaje przerzucony pod Grodno, gdzie bije się pod Sokółką i Zaściankami, po czym wycofuje się nad Narew.

W pierwszych dniach sierpnia Pułk broni zażarcie linii Bugu rozbijając nieprzyjaciela pod Długosiodłem.

Tymczasem na rozkaz Naczelnego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego, przygotowującego walną bitwę nad Wisłą nastąpiło przegrupowanie oddziałów polskich. W związku z tym 24 pp w dniu 14 sierpnia zostaje przerzucony wraz ze swą macierzystą 2 DP Leg. do 2 armii, której zadaniem jest obrona Wisły od Karczewa do Dęblina.

Nim nieprzyjaciel zdołał wprowadzić na ten odcinek poważniejsze siły został rozbity przez grupę uderzeniową Naczelnego Wodza wychodzącą z nad Wieprza.

Dnia 18 sierpnia Pułk zostaje skierowany pod Hrubieszów, gdzie 1 września stacza zacięty bój z cofającymi się spod Zamościa oddziałami konnej armii Budionnego.

Po przejściowym obsadzeniu stanowisk pod Wojsławicami Pułk pozostaje na odpoczynku w Zamościu, skąd odchodzi na front północny i tam bierze udział w bitwie niemeńskiej. W tym okresie Pułk walczy pod Mosznem i Snopkami, forsując Uszę i mimo zażartej obrony nieprzyjaciela zdobywa w dniu 12 października 1920 roku Wilejkę.

Pułk stracił przeszło 400 oficerów i szeregowych poległych i zmarłych z ran, oraz około 1 000 rannych.

Krzyżem *Virtuti Militari* odznaczono 25 oficerów i szeregowych oraz Krzyżem *Walecznych* 200 oficerów i szeregowych. W końcu października 1920 roku 24 pp został wcielony do nowopowstałej 27 Dywizji Piechoty i przeniesiony na stałe miejsce postoju do Łucka, gdzie stacjonował do 1939 roku.

Dnia 17 czerwca 1922 roku z rąk Naczelnego Wodza Pułk otrzymał sztandar ufundowany przez mieszkańców Suwałk. Widniały na nim nazwy tych miejscowości, gdzie Pułk szczególnie się wyróżnił.

Odnaka pułkowa nosiła kształt krzyża, na którego ramionach umieszczone zostały nazwy obszarów, związanych z tradycją bojową Pułku: Lwów, Śląsk, Berezyna.

Wzór i regulamin odznaki pułkowej zostały zatwierdzone Dz. Rozk. Nr 13 z 1930 roku. Święto pułkowe obchodzono początkowo 11 maja, zmieniono na 11 listopada – Dz. Rozk. Nr 8 z 1930 roku.

Udział w kampanii wrześniowej w 1939 roku

Mobilizacja alarmowa 24 pp została przeprowadzona w dniach 14–16 sierpnia 1939 roku w ramach 27 DP po czym Pułk został przerzucony transportami kolejowymi z Łucka do rejonu Bydgoszczy. Obsadę personalną kadry dowódczej 24 pp 1 września 1939 roku stanowili: dowódca pułku – ppłk dypl. Julian Grudziński; adiutant pułku – kpt. Maksymilian Rogalski; oficer łączności – por. Włodzimierz Budrewicz; kwatermistrz – kpt. Jan Banasiak; dowódca I baonu – mjr Aleksander Hertlein; dowódca II baonu – mjr Roman Wójcicki; dowódca III baonu mjr Leonard Skulski; dowódca kompanii zwiadu – ppor. Zbigniew Buyko; dowódca kompanii ppanc. ppor. Mieczysław Tabaczek; dowódca plut. art. – por. Julian Gozdał; dowódca plutonu pionierów – por. Józef Godlewski.

Pułk wraz z całą dywizją wszedł w skład utworzonego w ramach armii „Pomorze” Korpusu Interwencyjnego. Stąd też w dniach 24–27 sierpnia został przesunięty do rejonu na południowy-zachód od Starogardu.

Po wybuchu wojny 1 września 24 pp otrzymał rozkaz wymarszu do rejonu Torunia, jednak już w nocy napotkał oddziały niemieckie. 2 września Pułk rozwija się do natarcia i zdobywa m. Tuszyny, wkrótce zostaje wyparty stamtąd przez czołgi nieprzyjaciela. Bataliony Pułku ponoszą duże straty, ale bronią się aż do zmroku, po czym cofają się na m. Bramkę, skąd usiłują dostać się do Wisły. 3 września II i III bataliony toczyły krwawą walkę o dostęp do Wisły pod Franciszkowem i Świeciem, gdzie poniosły ciężkie straty, uległy rozproszeniu i w większości dostały się do niewoli. I batalion dotarł do 23 pp i wraz z nim stoczył zacięte walki obronne na przedpolach Bydgoszczy. Po reorganizacji 27 DP w rejonie Torunia 24 pp został częściowo odtworzony przez włączenie w jego skład od 7 września 82 batalionu piechoty (O.N. „Starogard”), jako IV batalionu (dowódca 82 batalionu – mjr Ertel Niemiec).

10 września w czasie ciężkich walk w rejonie Włocławka i Brześcia Kujawskiego wzmocniony I batalion 24 pp dokonuje wypadu w kierunku Osęcina celem rozpoznania ugrupowania nieprzyjaciela, a następnie współdziałając z 208 i 22 pp bierze udział w przeciwnatarciu, odrzucając przeciwnika z zajmowanych pozycji.

W dniach 14–15 września Pułk naciera wraz z 19 pp w rejonie Łącka

z zadaniem likwidacji przyczółka mostowego nieprzyjaciela pod Płockiem. Zacięte walki doprowadzają do opanowania lasu łąckiego i wyparcia z niego nieprzyjaciela, jednak Pułk ponosi kolejne ciężkie straty. W następnych dniach na rozkaz wycofuje się do Gąbina. 17 września zaatakowany w rejonie Iłowa przez zmasowane użycie lotnictwa niemieckiego Pułk został zdziesiątkowany i rozproszył się. Nieliczne jego grupy dotarły do Kampinosu, do Modlina i do Warszawy, dzieląc losy rozbitków.

Dotąd brak jest jakichkolwiek wiadomości o wrześniowych i wojennych losach sztandaru 24 pp.

* * *

24 pp został odtworzony ponownie w lutym 1942 roku w czasie organizowania Armii Polskiej w ZSRR, wchodząc w skład 8 DP w m. Czokpak (20, 24 pp. 8 pal, 8 pac). Ewakuowany do Iranu w okresie 24 III – 4 IV 1942 roku Pułk nie osiągnął pełnej gotowości bojowej. Po utworzeniu Armii Polskiej na wschodzie (AWP) – 8 DP nie została w Iraku odtworzona, a wraz z nią 24 pp uległ rozwiązaniu.

24 pp w szeregach 27 WDP AK

W trakcie organizacji 27 Wołyńskiej DP AK nawiązano do tradycji 24 pułku piechoty, nadając nazwę I batalionu 24 pp oddziałowi „Łuna” połączonemu z oddziałem „Remusa” i uzupełnionemu ochotnikami w rejonie koncentracji Dywizji. Batalion ten wszedł później do zgrupowania „Osnowa”. W marcu 1944 roku dowódcą I batalionu 24 pp „Łuna” został por. Zygmunt Kulczycki „Olgierd”, zaś jego zastępcą był ppor. Józef Malinowski, „Ćwik”. W jego skład wchodziły:

- 1 kompania (trzy plutony) – dowódca ppor. Karol Biernat „Gabriel”;
- 2 kompania (trzy plutony) – dowódca ppor. Romuald Górnicki „Remus”;
- 3 kompania (szkieletowa od 2 IV 1944 r.) – dowódca chor. Kornel Lewandowski „Spalony”;
- pluton zwiadu konnego – dowódca wachm. Władysław Goleniewicz „Smoleński”;
- sekcja łączności – dowódca Maura Wierzbowska „Mura”;

walk m.in. w Witoniu, gdzie zginęło 4 żołnierzy, a 3 było rannych. 24 grudnia 1943 roku oddział „Łuna” był już w Kupiczowie, gdzie odbyła się wspólna Wigilia w tamtejszym Domu Ludowym. Następnego dnia walczył wraz z innymi oddziałami przeciwko UPA w obronie napadniętych przez nich w Boże Narodzenie polskich wsi leżących obok Zasmyk i Kupiczowa. Szczególną aktywność żołnierze „Łuny” wykazali w walkach o poszerzenie bazy formowania 27 WDP AK.

Na początku stycznia 1944 roku oddział „Łuna” otrzymał zadanie rozpoznania terenów leżących na północ od Włodzimierza Wołyńskiego przydatnych do zorganizowania zapasowego zrzutowiska. Po przekroczeniu toru kolejowego w Turopinie podstępem rozbrojono 20 upowców, udając oddział ukraiński we wsi Błażenik, a za Turia nastąpiło spotkanie z oddziałem ppor. „Piotrusia” w osadzie Krać. Tutaj 10 stycznia 1944 roku oddziały „Łuna” i „Piotrusia” stoczyły bój z oddziałami upowskimi, które kilkakrotnie podejmowały ataki na Polaków. Mimo przewagi liczebnej i użycia moździerzy upowcy zostali odparci. Straty „Łuny” – 4 zabitych i 3 rannych. Po osiągnięciu Marianówki i rozpoznaniu terenu, w którym stwierdzono obecność licznych oddziałów UPA uznano urządzenie tam zrzutowiska za nierealne. Po krótkim odpoczynku, klucząc po bezdrożach oddział „Łuna” wrócił 15 stycznia 1944 roku do Jezierzan.

W dniach 29–30 stycznia oddział „Łuna” brał udział w akcji za Stochodem, której celem była likwidacja zgrupowanych oddziałów UPA we wsiach Babie i Szczurzyn. W podjętej przez zgrupowanie „Gromada” akcji opanowania lasów świniarzyńskich oddział „Łuna” wyruszył z Kupiczowa 2 lutego 1944 r. i dokonując manewru zajął wsie Rzewuski, Wołczak i Dominopol, gdzie ustanowił swoje placówki.

29 lutego 1944 roku oddział „Łuny” uczestniczył w boju w Oździutyczach, współdziałając z oddziałami „Gzysma” i „Trzaska”, gdzie poniósł największe straty. Mimo wyjątkowo dzielnej postawy żołnierzy „Łuny” nie udało się wówczas rozbić zgrupowanych tam upowców, a udział samolotów niemieckich bombardujących polskie oddziały przesądził o losach boju. Z oddziału „Łuny” zginęło wówczas trzech żołnierzy, a siedmiu było rannych⁶. Po walkach w Oździutyczach

⁶ Wśród rannych było trzech oficerów: ppor. Józef Malinowski „Ćwik”, jeden z organizatorów samoobrony w Pańskiej Dolinie i twórca O.P. AK, który stracił rękę; por. Władysław Anuszkiewicz „Samson” wywodzący się z Inspektoratu Rejonowego AK Łuck miał zmasakrowaną twarz oraz ppor. Wacław Korzenioski „Nałęcz” – dowódca plutonu.

oddział przyjął nazwę „Krwawa Łuna”. Znalazło to swój wyraz w naszytciu niemi czerwonej ścieżki na płacie proporca oddziału.

Również w Antonówce w rejonie Łucka powstał we wrześniu 1943 roku oddział ppor. „Remusa”, wzmacniając tamtejszą samoobronę. W październiku dołączyła do niego grupa polskiej policji pomocniczej z Torczyna oraz 20 junaków z Baudienstu. Na początku grudnia 1943 roku stan oddziału powiększył się do 120 żołnierzy zorganizowanych w trzy plutony. W pierwszej połowie stycznia nastąpił wymarsz oddziału na zgrupowanie do Kupiczowa przez Dorosin i Jezierzany. Pod Dorosinem stoczono walkę z oddziałem UPA, zdobywając trochę broni i amunicji.

Dwa te oddziały „Łuna” i „Remusa” połączone w rejonie Kupiczowa stały się trzonem I baonu 24 pp. Większość żołnierzy tego batalionu wywodziła się z rejonu Łucka i Dubna. Stąd też tradycje 24 pp stacjonującego przed wojną w Łucku były żołnierzom tego batalionu tym bardziej bliskie.

20 marca 1944 roku batalion „Łuna”, znajdując się w północnym zgrupowaniu Dywizji brał udział w zdobyciu Turzyska, gdzie jego 1 kompania dowodzona przez ppor. „Gabriela” walczyła z Niemcami przy zdobyciu stacji kolejowej. Natomiast 2 kompania pod dowództwem ppor. „Remusa” podporządkowana por. „Gzysmowi” walczyła pod Turpinem w dniach 22 i 23 marca.

W przewidywaniu przegrupowania na północny zachód oddziałów Dywizji skupionych w „Gromadzie” I batalion 24 pp „Łuna” został skierowany 25 marca 1944 roku do dyspozycji dowódcy zgrupowania „Osnowa” kpt. „Gardy” – Kazimierza Rzaniaka, zajmując na kwatery wieś Antonówkę (2 kompania) oraz Wodzinów (1 kompania) w rejonie na północ od Włodzimierza Wołyńskiego.

Na początku kwietnia 1944 roku, kiedy Niemcy rozpoczęli bombardowania lotnicze rejonu rozmieszczenia „Osnowy”, a w ślad za tym penetrację terenu przez wojska lądowe, pododdziały 2 kompanii „Łuny” zorganizowały zasadzkę na Niemców pod Kalinówką. W rezultacie gwałtownego ataku 7 kwietnia 1943 roku na kolumnę wozów niemieckich została ona rozbita, 10 Niemców zginęło, 2 wzięto do niewoli. Zdobyto wozy, konie i broń, nie ponosząc strat własnych. Również w rejonie Antonówki 10 kwietnia został odparty atak niemiecki od strony Werby, gdzie 2 kompania „Remusa” wzięła 6 żołnierzy Wehrmachtu do niewoli. Nasilały się ataki niemieckie od strony

Włodzimierza Wołyńskiego i Uściługa. Stacjonujący w dniu 14 kwietnia 1/24 pp „Łuna” w rejonie Sielisk, dzięki wcześniejszemu rozpoznaniu zadał nacierającym Niemcom od strony Bielina dotkliwe straty, powodując ich rozproszenie. Stało się to w wyniku związania się bojem od czoła 1 kompanii „Gabriela” podczas, gdy 2 kompania „Remusa” uderzyła nagle na skrzydło niemieckiego natarcia. W boju tym zginęło 2 żołnierzy „Łuny”, a 6 było rannych. W tym samym dniu pod wieczór 1 kompania „Gabriela” stoczyła jeszcze jedną walkę z Niemcami. Jej wyniki zostały przesądzone na korzyść Polaków dzięki śmiałości wypadowi trzech żołnierzy z kompanii, w niemieckich mundurach, którzy zmyliwszy Niemców wyszli na skrzydło ich pozycji i dokonali tam spustoszenia ogniem broni maszynowej.

11 kwietnia 1944 roku 1/24 pp „Łuna” wziął udział w ataku na Włodzimierz Wołyński, kiedy to zgrupowanie „Osnowa” zostało włączone do tej operacji, współdziałając jako wsparcie 56 pułku kawalerii radzieckiej, który przerwał się na tyły niemieckie przez front na Turii. Batalion „Łuna” w ciągu nocy 11/12 kwietnia dotarł do rejonu m. Piątydnie od strony Uściługa, gdzie zajął pozycje wyjściowe do natarcia, jednym plutonem obsadzając tor kolejowy i szosę wiodącą z Uściługa do Włodzimierza Wołyńskiego. Tam też rozmieszczona została bateria dział radzieckich. W wyniku niepowodzenia ataku radzieckiego pułku na miasto Włodzimierz oraz rozbicia ogniem niemieckich dział czołgowych baterii artylerii radzieckiej, batalion „Łuna” zmuszony został do wycofania się ze stratami w ludziach. Około południa 12 kwietnia wskutek działań przeważających sił niemieckich nastąpiło cofanie się oddziałów polskich i radzieckich na północ. Batalion „Łuna” wieczorem dotarł do Wodzinowa i Kalinówki. W nocy pluton „Łuny” wrócił do rejonu porannej walki pod Piątydniami, gdzie odnalazł i pochował trzech swoich żołnierzy, jak również poległych tam żołnierzy radzieckich.

Działania Niemców na odcinku włodzimierskim odtąd znacznie nasiliły się.

15 kwietnia 1944 roku w wyniku silnego bombardowania lotniczego pozycji „Łuny” w Sieliskach oraz ataku oddziału niemieckiego dysponującego znaczną przewagą techniczną i liczebną, batalion zmuszony był do opuszczenia Sielisk, odrywając się od nieprzyjaciela kolejno pododdziałami. Wycofanie się to osłaniał zwiad konny. Nowe pozycje batalion zajął pod Zabłociem z obstrzałem grobli

wiodącej w kierunku Wierowa i Puzowa. 16 kwietnia Niemcy weszli do Puzowa. Batalion „Łuny” zajmujący Zabłocie i Turówkę był w tym dniu dwukrotnie bombardowany. W następnym dniu wspólnie z batalionem „Lecha” żołnierze „Łuny” brali udział w skutecznym odparciu niemieckiego ataku na groblę od strony Puzowa. Po zmianie rozkazu, kierującego oddziały Dywizji na północ, batalion „Łuna” w składzie „Osnowy” przegrupował się nocą 19/20 kwietnia do rejonu koncentracji pod Zamłyniem. Po całodziennych przygotowaniach do przekroczenia torów kolejowych pod Jagodzinem, batalion wszedł w skład straży tylnej Dywizji, które stanowiło zgrupowanie „Osnowa”, pod dowództwem kpt. „Gardy”. Ubezpieczając kolumnę zmierzającą do torów kolejowych w kierunku Terebejek batalion „Łuna” znalazł się o świcie przed torami. Na skutek nasilającego się ognia z bunkrów na kolei oraz z pociągu pancernego, który nadjechał z kierunku Lubomla, batalion „Łuna” został rozproszony na podmokłych łąkach i zmuszony z innymi oddziałami do odwrotu. Tylko część batalionu, pod dowództwem zastępcy dowódcy I/24 pp „Łuna” – ppor. Józefa Malinowskiego „Ćwika” zdołała dołączyć do pozostałych niekompletnych oddziałów „Osnowy”, które również zostały odcięte.

Inicjatywę dowódczą nad pozostałością „Osnowy” przejął wówczas dowódca I batalionu 23 pp por. „Zajac” – Zygmunt Górka-Grabowski. Zagrożony rejon wraz z nieliczną grupą opuścił dowódca I batalionu 24 pp por. „Olgierd” – Zygmunt Kulczycki, nie podejmując dalszej walki.

Tymczasem zespołowi oddziałów „Osnowy”, które w stanie zdekompletowanym zebrały się w zagajnikach na południe od Jagodzina, udało się przejść przez tory kolejowe w nocy 21/22 kwietnia 1944 roku, atakując zdecydowanie pozycje niemieckie na torach między dwoma mostami w rejonie Jagodzina.

Po dołączeniu do głównych sił Dywizji już 25 kwietnia w rejonie Smolar Rogowych utworzona z pozostałości batalionu „Łuny” kompania pod dowództwem ppor. „Ćwika” stawiała czoła, walcząc z naporem piechoty węgierskiej wzmocnionej czołgami od strony Hoładyna. Znajdując się nadal w zgrupowaniu kpt. „Gardy” kompania z batalionu „Łuna” przegrupowała się w lasy szackie do uroczyska Mięszczaków-Bród, gdzie od początku maja 1944 roku włączyła się do działań rozpoznawczych i bojowych.

W wyniku dokonanej reorganizacji Dywizji z dniem 12 maja 1944 roku w zgrupowaniu „Osnowa” został odtworzony I batalion 24 pp „Łuna” pod dowództwem por. Józefa Malinowskiego „Ćwika” w składzie dwóch kompanii. 1 kompania, której dowódcą został ppor. Władysław Anuszkiewicz „Samson” (były dowódca plutonu w 1 kompanii „Łuny”) składała się z żołnierzy byłego batalionu „Łuna”. Natomiast 2 kompania została utworzona z byłej 6-tej samodzielnej kompanii „Sokół II”, a jej dowódcą pozostał ppor. Jeremi Witkowski „Sokół II”.

W czasie wypadu części oddziałów „Osnowy” po żywność do Huty Ratneńskiej w dniu 18 kwietnia, gdzie znajdował się garnizon niemiecki wzięła udział 2 kompania I/24 pp „Łuna”. W walce z Niemcami zginął wówczas ppor. „Sokół II” – Jeremi Witkowski, którego pochowano obok obozu w lasach szackich.

Dowódcą 2 kompanii pozostał z dniem 19 kwietnia ppor. Mieczysław Sieroń „Molly”, który do tego czasu był zastępcą dowódcy 1 kompanii I/23 pp – ppor. „Piotrusia”.

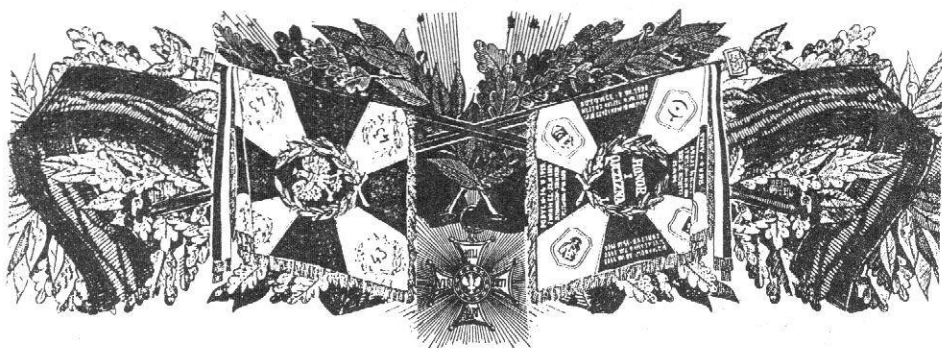
Batalion „Łuna” brał udział w walkach podczas drugiego okrążenia Dywizji w lasach szackich w rejonie Huty Ratneńskiej i Zabłocia, a następnie wyrwał się z okrążenia w nocy z 21 na 22 maja 1944 roku, kierując się w składzie zgrupowania „Osnowa” początkowo na południe, a później na północny-wschód. Po pięciu dniach uciążliwego marszu przez rozległe bagna, klucząc po bezdrożach i unikając spotkania z Niemcami, 26 maja zgrupowanie „Osnowa” dowodzone przez kpt. „Gardę” dotarło do lasów małoryckich. Tutaj w okolicy wsi Jażwiniec doszło do spotkania ze zgrupowaniem „Gromada” dowodzonym przez mjr „Kowala”, gdzie omówiono dalsze plany działania. Ustalono wówczas na spotkaniu dowódców oddziałów, że kolumna kpt. „Gardy” wyruszy jako pierwsza w kierunku Prypeci o zmroku 26 maja 1944 r. Batalionowi „Łuna” przypadło zadanie zamknięcia i osłony od tyłu całej kolumny. Celem tego marszu miało być przebicie się przez front na stronę radziecką. W wyniku powstałych nieporozumień z oddziałami radzieckimi na przeciwległym brzegu Prypeci oraz związanie się walką z Niemcami w czasie podchodzenia do rzeki – oddziały zgrupowania „Osnowa” poniosły znaczne straty. Z ogólnej ilości około 600 osób w kolumnie po tragicznych warunkach przekroczenia rzeki Prypec tylko 360 osób było w pełni zdrowych.

Brak jest dokładnych danych, jakie straty poniósł batalion „Łuna”.

Przyjmując jednak, że stanowił on nieco więcej niż 1/3 składu kolumny, a więc ponad 200 osób – zabitych zostało około 50 osób i około 40 rannych. Ponad 100 zdrowych żołnierzy I batalionu 24 pp „Łuny” wcielono potem w szeregi 1 AWP w rejonie Kiwerc.

W dniu 27 maja 1944 roku zakończyła się historia, a zarazem tradycje nawiązujące do 24 pp, którego kontynuatorem w 27 Wołyńskiej DP AK był oddział „Łuna”, jako I batalion 24 pp tej Dywizji.

Losy proporca wręczonego oddziałowi „Łuna” w październiku 1943 roku jeszcze na Przebrażu nie są znane od czasu rozproszenia I batalionu 24 pp „Łuna” na torach kolejowych w rejonie Terebejek w nocy z 20 na 21 kwietnia 1944 roku.



43. Pułk Piechoty Legionu Bajończyków



43 PUŁK PIECHOTY

Dzieje pułku do 1939 roku

Zawiązkiem Pułku są szeregi Legionu Bajończyków, sformowanego po wybuchu I wojny światowej na ziemi francuskiej, a jego dzieje ściśle są związane z tą garstką Polaków, która swoją krwią zadokumentowała przy boku Francji pragnienie walki dla sprawy narodowej.

Nazwę swą Bajończycy wywodzili od miasta Bajonny, w którym organizowali się jako Oddział Legii Cudzoziemskiej i skąd wyruszyli na front. We wrześniu 1914 roku ochotnicy polscy otrzymali, jako dar miasta Bayonne, sztandar bojowy Legionu z orłem polskim. Bajończycy zostali przydzieleni do I dywizji marokańskiej, w składzie której walczyli przez pół roku w Szampanii, a następnie pod Arras, gdzie dnia 9 maja 1915 roku nacierając brawurowo na wzgórze „Vimy” zostali zdziesiątkowani. W miesiąc później w natarciu na bagnety pod Souchez ponoszą znów tak ciężkie straty, że jako jednostka przestają istnieć.

Z chwilą powstania armii polskiej we Francji, resztki bająńczyków wcielono do 1 pułku strzelców pieszych sformowanego w styczniu 1918 roku w Laval i Mayenne.

W pierwszych dniach czerwca 1918 roku Pułk udaje się na front pod Reims, obsadzając tam odcinek pierwszej linii okopów. W tym czasie Pułk zdobywa sobie uznanie i dobre imię żołnierskie. Tam właśnie na polu bitewnym pod m. Pont d'Issus, 1 psp otrzymał w dniu 17 czerwca 1918 roku sztandar (chorągiew) ufundowany przez Radę Miejską Paryża wręczony dowódcy Pułku płk. Julianowi Jasińskiemu przez Prezesa KNP Romana Dmowskiego i dowódcę IV Armii francuskiej generała Gouraud. Sztandar ten został udekorowany francuskim Krzyżem Wojennym z Palmą – Croix de Guerre – przez Prezydenta Francji Poincaré w dniu 22 czerwca 1918 roku w m. Brienne-le-Chateau. W Polsce Niepodległej Marszałek Józef Piłsudski udekorował sztandar Bająńczyków srebrnym krzyżem Virtuti Militari V klasy.

W lipcu w czasie odpierania ofensywy niemieckiej Pułk walczy pod Saint Hilaire le Grand, trzymając się dzielnie w huraganowym ogniu artylerii. W dniu 25 lipca 1918 roku Pułk zdobywa szturmem lasek Bois de Raquette. Przeciwnatarcia nieprzyjacielskie napotykały niezłomny opór Polaków. Wywiązuje się zacięty bój na bagnety i granaty ręczne. Ostatecznie lasak został utrzymany.

Zwycięstwo swoje Pułk okupił krwią swych najdzielniejszych żołnierzy, tracąc w rannych i zabitych 6 oficerów i 119 szeregowych. Straty wroga były bez porównania większe. Bój pod Bois de Raquette otoczył sławą imię polskiego żołnierza i uzyskał dla Pułku pochwalne uznanie.

Chcąc utrwalić w swej tradycji pamięć boju pod Bois de Raquette, 43 pułk piechoty Legionu Bająńczyków obrał sobie dzień 25 lipca na dzień święta pułkowego.

W październiku 1918 r. Pułk przebywa na froncie w Lotaryngii, skąd zostaje wycofany w związku z kapitulacją Niemiec.

W połowie kwietnia 1919 roku Pułk opuszcza Francję, udając się do kraju, gdzie koncentruje się w obszarze Chełm–Kowel–Włodzimierz, wchodząc nadal w skład 1 Dywizji Strzelców przybyłej z Francji.

W maju 1919 roku Pułk skoncentrowany we Włodzimerzu Wołyńskim bierze udział w rozpoczynającej się ofensywie przeciw Ukraincom. W marszu na wschód, przez Poryck, zwalczając opór nieprzyjaciela, osiąga Styr i obsadza stanowiska od Targowicy do Stanisławczyka.

W pierwszych dniach czerwca Ukraińcy zostają zaatakowani ze wschodu przez oddziały rosyjskie i dlatego opuszczają przedpole Pułku, który nawiązuje styczność z nowym nieprzyjacielem. Do poważniejszych starć jednak nie dochodzi, a walki w przeważnej mierze toczą się między placówkami i silniejszymi patrolami.

W połowie sierpnia Pułk opuszcza dotychczasowe stanowiska, udając się nad Horyń do rejonu Hoszczy, skąd urządza szereg udanych wypadów.

Po przemianowaniu z dniem 9 września 1919 r. 1 Dywizji Strzelców na 13 Dywizję Piechoty w dniu 17 września nastąpiło również przemianowanie 1 pułku strzelców pieszych na 43 pułk piechoty Strzelców Kresowych, a w 1929 r. Pułk otrzymuje nazwę 43 pułk piechoty Legionu Bajonczyków.

W październiku zostaje zajęty Zwiąhel i obsadzona Słucz. Tu spędził Pułk zimę 1919/1920 roku urozmaiconą szeregiem udanych wypadów. Dnia 25 kwietnia 1920 roku Pułk rozpoczyna swój udział w wyprawie kijowskiej.

Po złamaniu oporu nieprzyjaciela pod Wojszczą i Biczową, dociera bez większych przeszkód przez Ulanów, Samhorodek do Pohrebyszcz, gdzie przygotowuje obronę węzła kolejowego w Koziatynie, urządzając szereg punktów oporu.

Tymczasem na froncie polskim zjawiała się armia konna Budionnego. W dniach od 29 maja do 5 czerwca rozegrała się niezwykle krwawa bitwa w obronie Koziatyna. Masy kawalerii, wsparte bronią pancerną, uderzyły na odcinek 43 pp, który mimo poważnego zagrożenia odparł wszystkie natarcia nieprzyjaciela. Szczególnie zażarta walka rozegrała się w dniu 29 maja na odcinku I batalionu pod Dziunkowcem. Bohaterska obrona stosunkowo nielicznej załogi spowodowała, że nieprzyjaciel na tym odcinku zaniechał zamiaru przełamania frontu.

Dzielne zachowanie żołnierzy znalazło swój wyraz w depeszy Naczelnego Dowództwa następującej treści: „13 dywizji piechoty, która w tak znakomity sposób paraliżowała na rozległym froncie uderzenia nieprzyjaciela – wyraża Naczelne Dowództwo pełne uznanie i pochwałę. Powyższe ogłosić wszystkim wojskom na Ukrainie. Haller, generał-porucznik”.

Dnia 5 czerwca 1920 roku Rosjanie przerwali front w obszarze Samhorodek–Ozierna–Śnieżna. W związku z tym zostaje zarządzony

odwrót Pułku nad Słucz, do Ostropola, dokąd dociera prawie bez styczności z nieprzyjacielem.

Dnia 2 lipca następuje dalszy odwrót w kierunku Zasławia, przy czym Pułk wspiera działanie 18 dywizji piechoty na Ostróg–Równe, celem przywrócenia łączności z 3 armią. W akcji tej Pułk bije się pod Bułowcami, skąd po kilkugodzinnej ciężkiej walce wycofuje się na Starokonstantynów. Po bojach pod Klitną i Horynką, na skutek silnego nacisku nieprzyjaciela na Krzemieniec, Pułk odchodzi nad Seret.

W drugiej połowie sierpnia, podczas marszu do Krasnego, przeciwnik odciął Pułkowi drogę pod Firlejówką. W ciężkiej walce udało się zepchnąć nieprzyjaciela i wycofać się do rejonu Lwowa, by tam odpierać natarcia Rosjan dążących do zajęcia Lwowa. Po bezskutecznych wysiłkach nieprzyjaciel ruszył na Zamość. W pościgu za nim Pułk stacza walki pod Żulicami, Komarowem i Wołą Śniatycką, a następnie pod Wołkowyją nad Huczwą odcina przeciwnikowi odwrót i zadaje mu duże straty.

Po sforsowaniu Bugu Pułk bierze udział w ogólnej ofensywie 3 armii, w czasie której łamie opór przeciwnika w Bereźnie, a w pościgu walczy ciężko pod Okławinem i Torczynem. Dnia 7 października 1920 roku Pułk obsadził przedmoście Zwiahła nad Słuczą, tam zastaje go zawieszenie broni.

W czasie wojny polsko-ukraińskiej i rosyjskiej na czele Pułku stali: płk Mikołaj Korszun Osmołowski od chwili wyruszenia na front ukraiński do 26 listopada 1919 roku i mjr Wacław Piekarski od 27 listopada 1919 roku do zakończenia działań wojennych. Straty poniesione przez Pułk są bardzo znaczne. 15 oficerów i 553 szeregowych poległo, względnie zmarło z ran, 29 oficerów i 576 szeregowych zostało rannych. Za wybitne czyny na polu chwały odznaczono orderem *Virtuti Militari* 74 oficerów i szeregowych, Krzyżem *Walecznych* zaś 47 oficerów i 287 szeregowych, w tym 6 czterokrotnie, 5 trzykrotnie i 16 dwukrotnie.

Dnia 25 lipca 1929 roku przedstawiciel Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej generał dywizji Jan Romer wręczył Pułkowi przepisowy sztandar ufundowany przez miasto Paryż. Widnieją na nim nazwy miejscowości, gdzie Pułk się odznaczył oraz herb Paryża i Dubna, wizerunek chorągwi Bajorczyków.

Odtąd w pułku przechowywano trzy sztandary. Podczas ważnych

uroczystości występowały trzy poczty sztandarowe: ze sztandarem z 1914 roku poczet w mundurach żuawów, ze sztandarem z 1918 roku poczet w błękitnych mundurach armii gen. Hallera i z aktualnym sztandarem z 1929 roku poczet we współczesnych mundurach WP.

Celem zachowania tradycji ustanowiono odznakę pułkową, na której prócz miniatur Krzyża Virtuti Militari i francuskiego Croix de Guerre, umieszczono herby Paryża i Dubna.

W 1939 roku nadano Pułkowi ostateczną nazwę „43 pułk strzelców Legionu Bajończyków” oraz ustalono inicjały „L.B.” noszone na naramiennikach i trąbki strzeleckie noszone na kołnierzach kurtek i płaszczy – (Dz. Rozk. Nr 9/1939, poz.91).

Wzór i regulamin odznaki pamiątkowej Pułku zatwierdzone zostały w 1928 roku.

Święto pułkowe – dzień 25 lipca zostało potwierdzone ostatecznie w 1927 roku.

Po zakończeniu działań bojowych 43 pp pozostał nadal w szeregach 13 dywizji piechoty do 1939 roku, stacjonując w m. Dubno, zaś jego II batalion stacjonował w m. Brody.

Udział w kampanii wrześniowej w 1939 roku

Mobilizacja alarmowa Pułku została przeprowadzona w dniach 14–15 sierpnia 1939 roku w miejscach stacjonowania pokojowego. II baon 43 p.s. L.B. – zmobilizował w Brodach 11 baon strzelców dla Wołyńskiej Brygady Kawalerii. Po mobilizacji Pułk został przerzucony transportami kolejowymi w rejon Fordonu.

Obsadę personalną kadry dowódczej 43 pp 1 września 1939 roku stanowili: dowódca pułku – ppłk Franciszek Kubicki; adiutant pułku – kpt. Stanisław Piotrowski; oficer łączności – kpt. Stanisław Krawczyk; kwatermistrz – kpt. Antoni Potasznik; dowódca I baonu – mjr Zygmunt Ryłski; dowódca II baonu – kpt. Antoni Kłosowski; dowódca III baonu – mjr Feliks Miklas; dowódca komp. zwiadu – por. Franciszek Wiewiórka; dowódca komp. p/panc. – kpt. Franciszek Karwacki; dowódca plut. art. – kpt. Józef Grzywacz; dowódca plut. pionierów – por. Feliks Bylczyński.

Pułk wraz z całą 13 DP wszedł w skład Korpusu Interwencyjnego armii „Pomorze”, a następnie po rozwiązaniu tego Korpusu – został

przerzucony w dniach 2–4 września 1939 roku transportem kolejowym do nowego rejonu w okolicach Spały.

Na stacji Koluszki transport Pułku został zbombardowany przez lotnictwo nieprzyjaciela. Już wtedy Pułk poniósł duże straty. 13 DP przydzielona została do odwodowej armii „Prusy” i w nocy z 4 na 5 września zajęła pozycje obronne w rejonie Tomaszowa Mazowieckiego – Ujazd. Po silnym bombardowaniu lotnictwa niemieckiego 6 września rozgorzał całodzienny bój obronny, w którym Pułk odpiera kolejne natarcia nieprzyjaciela, utrzymując zajmowane stanowiska. Wieczorem schodzi z nich nie pobity i maszeruje na Lubochnię i dalej do lasów brudzewickich. W trakcie dalszego odwrotu 8 września jego I batalion włączył się do walki z Niemcami nad rz. Drzewiczką, ponosząc duże straty. Wycofując się ku Wiśle Pułk prowadził walki obronne 11 września w rejonie Magnuszewa podczas przeprawy Dywizji na wschodni brzeg Wisły. W czasie marszu na Warszawę Pułk walczył w boju spotkaniowym w rejonie Osiecka, kiedy to 17 września czołgi nieprzyjaciela zadają mu ciężkie straty. Po dotarciu do Falenicy Pułk prowadził całodzienny bój obronny, odpierając natarcia nieprzyjaciela i przeciwuderzając stracił przy tym około 200 żołnierzy rannych i kilkudziesięciu zabitych. Po oderwaniu się od przeciwnika w nocy około 300 żołnierzy dociera do Warszawy, gdzie już od kilku dni znajdowała się 9 kompania i część III batalionu. 9 kompania weszła w skład 360 pp, jako kompania 13-ta, a odtworzony 43 pp, dowodzony przez mjr Zygmunta Rybskiego (do 18 IX był dowódcą I baonu) pozostał w odwodzie obrony Warszawy, wchodząc w skład odtworzonej 13 DP złożonej z dwóch pułków Warszawskiej Brygady Robotniczej i 43 pp. Ostateczne rozwiązanie 43 pp nastąpiło po kapitulacji Warszawy tj. 28 września 1939 roku. Tymczasem większość sił 13 DP, której udało się przebić na wschód od Wisły w rejonie Maciejowic skierowała się dalej na wschód i w dniach 13–15 września dotarła do rejonu Chełma Lubelskiego. Tam dokonano reorganizacji formując nowe, dwubatalionowe pułki – 43 i 44 pp, a następnie również 45 pp, które weszły w skład 13 brygady piechoty pod dowództwem płk. art. Wacława Szalewicza (dowódca piechoty dywizyjnej 13 DP). Nowo powstały 43 pp wraz z innymi jednostkami w dniach 22–23 września stoczył ciężkie walki pod Tomaszowem Lubelskim, po czym 26 września zmuszony został do kapitulacji wraz z całym zgrupowaniem gen. Emila Krukowicza–Przedrzymirskiego.

Brak jest dokładnych danych o stratach 43 pp LB w kampanii wrześniowej, można jednak z całą pewnością stwierdzić, że były one znaczne i wynosiły około 40% zabitych i rannych (zabitych około 100 żołnierzy).

Sztandar Legionu (chorągiew) z 1914 roku był przechowywany w garnizonie 43 pp w Dubnie do sierpnia 1939 roku, a następnie przekazany do Muzeum WP, gdzie zachował się do dnia dzisiejszego.

Sztandar z 1918 roku prawdopodobnie został zakopany w Dubnie we wrześniu 1939 roku lub zaginął w innych bliżej nie wyjaśnionych okolicznościach. Losy sztandaru Pułku z 1929 roku w kampanii wrześniowej i w czasie okupacji nie są dotąd znane, jednak 20 maja 1946 roku został on przekazany do Muzeum WP przez ówczesne dowództwo Okręgu Wojskowego Łódź.

Dzieje 43 pp w szeregach 27 WDP AK

Organizując 27 Wołyńską DP AK nawiązano do tradycji 43 pp i nadano oddziałowi „Korda” nazwę I batalionu 43 pp, a oddziałowi „Siwego” nazwę II batalionu 43 pp. Oba te oddziały nadal zachowały swoją samodzielność i pozostały w składzie zgrupowania „Gromada”.

Do czasu nadania tym oddziałom numeracji batalionów 43 pp miały już one za sobą bogatą przeszłość, walcząc z nieprzyjacielem na Wołyniu w rejonie Kowla i Lubomla.

Oddział lotny „Korda” liczący około 80 ludzi w składzie dwóch plutonów powstał w końcu sierpnia 1943 roku w ośrodkach samoobrony polskich wsi Rymacze i Jagodzin w pow. lubomelskim. Jego organizatorem i dowódcą od początku był por. rez. Kazimierz Filipowicz „Kord” z zawodu nauczyciel z Nowego Jagodzina, który był jednocześnie od jesieni 1942 roku komendantem Obwodu Inspektoratu AK – Luboml. Celem powstania oddziału była przede wszystkim walka z szalejącymi na tym terenie oddziałami UPA w obronie ludności polskiej. Obszar działania oddziału obejmował teren położony na południowym-zachodzie od Lubomla obejmujący Zamłynie i Rakowiec.

Podejmując działania czynne oddział „Korda” 7 września 1943 roku wyparł zgrupowanie UPA z Wysocka n/Bugiem, otwierając tym samym łączność z Lubelszczyzną. Następnie stoczył zwycięski bój

z UPA we wsi Bołtuny, zdobywając sporo broni oraz taborów z żywnością i odzieżą, a w rezultacie oczyścił przyległy teren z oddziałów UPA.

3 października 1943 roku nastąpiło w Rakowcu spotkanie ze 120-osobowym oddziałem por. „Jastrzębia”, którego celem było m.in. udzielenie pomocy oddziałowi „Korda” w poszerzeniu jego wpływów w terenie na południe od Lubomla. W dwa dni później dokonano wspólnego wypadu odwetowego na ugrupowanie banderowskie we wsiach Połapy i Sokół, rozbijając tam bazę upowską.

W listopadzie 1943 roku przeszedł na wschodnią stronę Bugu z obwodu hrubieszowskiego oddział ppor. Stanisława Witamborskiego „Małego”, który taktycznie został podporządkowany oddziałowi „Korda”. Kwaterując w Bindudze obsługiwał on przeprawę przez Bug.

7 grudnia oddział UPA napadł na placówkę w Ostrowach obsadzoną przez oddział „Korda”. Atak ten w trudnym boju został odparty. W dniu następnym oddział „Korda” dokonał wypadu odwetowego na futory Górki Wiszniowieckiej, Zamłynia i Wiszniowca, siejąc tam panikę.

12 grudnia 1943 roku Niemcy prowadzeni przez przewodników ukraińskich dokonali ataku na placówkę w Ostrowach, lecz zostali odparci.

W odwecie za wymordowanie ludności polskiej w kolonii Czmykos, dnia 22 grudnia 1943 roku wydzielony oddział „Korda” z częścią oddziału „Małego” dokonał śmiałego wypadu do m. Wydźgów, gdzie rozbito bazę UPA. Zdobyto tam m.in. wyposażenie szpitala polowego, pozostawionego jeszcze przez W.P. w 1939 roku.

W tym czasie do oddziału „Korda” dołączyła grupa podchor. Tadeusza Korony „Halicza” spod Kowla, dając początek powstania trzeciego plutonu.

Oddział „Korda” swoimi działaniami oczyścił z baz UPA i opanował znaczną przestrzeń w rejonie na południe od Lubomla do Bugu włącznie, zapewniając łączność kurierską z Okręgiem AK w Kowlu oraz Okręgami na zachód od Bugu i Komendą Główną AK w Warszawie. Zapewnił również bezpieczeństwo Polakom zgromadzonym w Jagodzinie i Rymaczach, a także zaopatrzenie w żywność i odzież na zimę oraz opiekę lekarską.

Tworząc samodzielną i wyizolowaną czatę, oddział „Korda” prze-trwał pod Lubomlem do połowy stycznia 1944 roku, kiedy to nastąpiło

wyraźne zagrożenie ataku Niemców od strony Lubomla oraz zgrupowań UPA znajdujących się nadal na południe w lasach ziemlickich i mosurskich, a na północy w lasach smolarskich.

Po ogłoszeniu mobilizacji oddziałów w okręgu AK Wołyń oddział „Korda” stanowiący dotąd jakby oddział specjalnego przeznaczenia, liczył około 320 ludzi, w tym w oddziale lotnym było około 180 ludzi, reszta stanowiła tzw. bazę garnizonową.

Na początku stycznia 1944 roku wydzielony patrol z oddz. „Korda” dokonał śmiałego wypadu za Bug na stronę Lubelszczyzny, likwidując w kilku miejscowościach szczególnie groźnych agentów ukraińskich współpracujących z Niemcami.

Od połowy stycznia 1944 roku oddział „Korda” kwaterował we wsi Rakowiec. 15 stycznia stoczył tam bój z Niemcami, którzy wtargnęli kolumną samochodową do wsi od strony Lubomla. Oddział odniósł zwycięstwo co znacznie podniosło morale żołnierzy. Ceną tego było 4 zabitych i 3 rannych żołnierzy. Poległ tam wówczas dzielny dowódca III plutonu podchor. Tadeusz Korona „Halicz”, „Groński”. Po tej potyczce oddział „Korda” przeniósł się do wsi Binduga. Tymczasem osaczenie ludności polskiej przez oddziały UPA w okolicach Lubomla nadal nasilało się. W celu wzmocnienia pozycji polskich w tym rejonie podjęto szereg walk zaczepnych przeciwko UPA. W tym celu 29 lutego 1944 roku o świcie oddział „Korda” zaatakował zgrupowanie nacjonalistów ukraińskich we wsi Przekórka położonej 15 km od Rymacz, w wyniku którego uzyskał pełne zaskoczenie i rozbięcie znajdującego się tam zgrupowania UPA, zmuszając pozostałych do ucieczki.

Na początku marca 1944 roku pododdziały „Korda” rozmieszczone w rejonie na południowy zachód od Lubomla były wizytowane przez grupę oficerów dowództwa i sztabu nowopowstającej 27 Wołyńskiej DP AK – mjr Stanisława Piaszczyńskiego „Pogroma” oraz szefa sztabu dywizji kpt. Tadeusza Sztumberk-Rychtera „Żegotę”.

Oddział por. „Siwego” powstał w wyniku mobilizacji oddziałów konspiracyjnych oraz koncentracji sił Inspektoratu Rejonowego AK Kowel w styczniu 1944 roku. W jego skład weszły oddziały konspiracyjne „Grom” i „Zawierucha” z Kowla, oddziały samoobrony z Lublatyna, Janówki, Stanisławówki i Radomla oraz pluton przydzielony z batalionu maciejowskiego. Dowództwo oddziału stacjonowało w Kupiczowie, a następnie w Litynie. Oddział w tym czasie liczył około 380 ludzi i był dwukompanijny. Dowódca oddziału por. Marian

Walery Krokay „Siwy”, cichociemny, działał początkowo w „Wachlarzu”, a następnie w Inspektoracie Rejonowym w Kowlu, jako oficer Kedywu, potem komendant odcinka Kowel II.

Oddział „Siwego” włączony został od początku do zgrupowania „Gromada”, biorąc udział w szeregu akcji organizowanych przez to zgrupowanie. Już w dniach 29-30 stycznia 1944 roku wydzielona kompania z oddziału „Siwego” wzięła udział w akcji za Stochodem, której celem było poszerzenie bazy działania i zapewnienie bezpieczeństwa ośrodkom skupiającym polską ludność w rejonie na południowy-wschód od Kowla. Zostały tam rozbite zgrupowania oddziałów UPA we wsi Babie, a następnie w Szczurzynie.

2 lutego 1944 roku oddział „Siwego” dokonał wypadu z Kupiczowa do lasów świniarzyńskich, opanowując wspólnie z oddziałem „Sokoła” tę okolicę i wieś Świniarzyn, a następnie zapuszczając się do Osiekrowa, Makowicz i Moczulek opanował wschodnie tereny przyległe do lasów świniarzyńskich. Po akcji tej oddział „Siwego” zatrzymał się w rejonie Lityna. Z tego rejonu oddział wyruszył do akcji w Ośmigowiczach. Po całonocnym marszu przez Suszybabę i Jezierzany z rana 16 lutego 1944 roku oddział „Siwego” zaatakował Ośmigowicze z północno-wschodniej strony. Mając przed sobą otwarte pole i ogień erkaemu ulokowanego na wiatraku oddział poniósł straty, mając trzech zabitych i trzech rannych żołnierzy, których nie można było podjąć. W tej sytuacji pododdziały „Siwego” cofnęły się, nie podejmując dalszej inicjatywy w opanowaniu tego kierunku. Do południa bój w Ośmigowiczach nie był rozstrzygnięty. O zmierzchu oddział „Siwego” wraz z innymi wycofał się z tego rejonu.

W nocy z 8 na 9 marca 1944 roku wzmocniona kompania „Siwego” wyruszyła z kolonii Radomle w kierunku m. Hołoby. Celem tego wypadu organizowanego siłami „Gromady” miało być zdobycie zgromadzonych przez Niemców w magazynach przy stacji kolejowej zapasów sprzętu wojskowego. Akcja ta jednak na skutek braku koordynacji ze strony dowództwa „Gromady” oraz braku inicjatywy ze strony por. „Siwego”, któremu poporządkowano na ten czas dodatkowo kompanię z oddziału „Trzaska”, nie powiodła się, mimo iż oddział „Jasirzębia” wtargnął z jednej strony do miasteczka. W tym samym czasie silny oddział niemiecki z własowcami wtargnął do wsi Zielona od strony Kowla, gdzie była wystawiona placówka z 1 kompanii „Siwego”. W rezultacie zaskoczenia i walki czterech żołnierzy

z placówki poległo, jednego Niemcy wzięli do niewoli i zamordowali. Zginęły też trzy osoby cywilne.

W nowej strukturze organizacyjnej 27 WDP AK przyjętej do realizacji na początku marca 1944 roku oba oddziały – „Korda” i „Siwego”, którym nadano numerację odpowiednio I i II batalionu 43 pp, zostały znacznie uzupełnione liczebnie, dokonano w nich także szeregu zmian w składzie pododdziałów oraz w obsadzie ich dowódców.

Dowódcą I batalionu 43 pp „Korda” pozostał por. Kazimierz Filipowicz „Kord”. W skład batalionu wchodziły dwie kompanie piechoty oraz pododdziały zabezpieczające.

- 1 kompania, zwana liniową miała w swym składzie trzy plutony piechoty, sekcję zwiadu, sekcję łączności i drużynę gospodarczą. Jej dowódcą pozostał por. Ryszard Markiewicz „Mohort”, dotychczasowy zastępca i dowódca kompanii w oddz. „Korda”.
- 2 kompania zwana garnizonową miała w swym składzie pięć plutonów rozrzuconych początkowo w terenie: I pluton w m. Kupracze; II pluton w m. Terebejki; III pluton w m. Jankowce; IV pluton w m. Rymacze; V pluton w m. Jagodzin.

Dowódcą 2 kompanii był początkowo ppor. Czesław Różyński „Ogończyk”, od 11 III 1944 roku ppor. Jan Matysko „Szymula”, od 2 IV 1944 roku ppor. Anatol Turski „Turoń”. Ponadto w skład batalionu wchodziła sekcja łączności kurierskiej, oddział gospodarczy i drużyna sanitarna.

Stan osobowy I/43 pp „Korda” wynosił około 420 ludzi w tym 7 oficerów, 30 podoficerów, 370 szeregowych.

Dowódcą II batalionu 43 pp „Siwego” został por. Marian Krokay „Siwy”. W skład batalionu wchodziły dwie kompanie piechoty, sekcja zwiadu konnego, drużyna łączności, pluton gospodarczy.

- 1 kompania (trzy plutony) – dowódcy: ppor. Edward Imiałek „Kruk”: od 19 III 1944 r. ppor. Tadeusz Persz „Głaz”;
- 2 kompania (trzy plutony) – dowódca ppor. Mściśław Sławomirski „Prawdzie”.

Stan osobowy II/43 pp „Siwego” wynosił około 500 ludzi, w tym: 10 oficerów, 43 podoficerów, 447 szeregowych.

W ramach realizacji zamiaru przegrupowania oddziałów Dywizji z rejonu Zasmyk, Kupiczowa i Ossy do rejonu na południowy zachód od Kowla, zaszła potrzeba dalszego oczyszczenia terenu w pobliżu Lubomla z ukraińskich band nacjonalistycznych oraz oddziałów UPA.

W tym celu I/43 pp „Korda” wspólnie z I/50 pp „Sokoła” zaatakowały 19 marca 1944 roku duży oddział UPA w Zapolu pod Lubomlem, rozbijając go po całodziennym boju. Swoją wysiłkę obronny batalion „Korda” skupił następnie w rejonie na północ od Zambrynia w kierunku Jagodzina i Lubomla, osłaniając w ten sposób lewe skrzydło rubieży przewidzianej dla oddziałów „Gromady” w walce o Kowel.

W tym czasie II/43 pp „Siwego” został włączony do ataku na miasteczko Turzysk ze stacją kolejową na linii Kowel–Włodzimierz Wołyński. Była to akcja podjęta we współdziałaniu z pododdziałami piechoty i artylerii radzieckiej. Ze strony polskiej uczestniczyły w niej również III/50 pp „Trzaska”, 1 komp. I/24 pp „Łuna” oraz część szwadronu 1/21 p.uł. „Hinczy”. 1 kompania II/43 pp „Siwego” dowodzona przez ppor. Tadeusza Persza „Głaza” (objął jej dowództwo po rannym ppor. „Kruku” – Imiałku) i samodzielny pluton zwiadu dowodzony przez sierż. Kazimierza Pawlika „Kruka” otrzymali zadanie atakowania stacji i osłony akcji od strony Włodzimierza Wołyńskiego. O świcie 20 marca 1944 r. po ostrzale przez artylerię radziecką budynków stacji kolejowej, piechota przeszła do natarcia. Po zalegnięciu kompanii piechoty radzieckiej w gęstym ogniu załogi niemiecko-węgierskiej, pododdziały „Głaza” i „Kruka” zmusiły przeciwnika do cofnięcia się. W wyniku dalszych walk miasto zostało zajęte, a kompanie „Głaza” i „Gabriela” (I/24 pp „Łuna”) oraz pluton „Kruka” zajęły stację kolejową. Niemcy i Węgrzy po stracie kilkunastu zabitych wycofali się w stronę Włodzimierza Wołyńskiego.

Była to pierwsza większa miejscowość opanowana w ciągu dnia w otwartej walce z Niemcami. Zdobyto 3 kb ppanc., ckm, broń ręczną, 30 tys. szt. amunicji.

II/43 pp „Siwego” pozostał w zdobytym Turzysku do 30 marca 1944 roku, skąd wyruszył do m. Hajki. W drodze 31 marca kolumna batalionu została zaatakowana przez lotnictwo niemieckie pod Jagodem. Zabitych zostało kilka koni i zniszczono dwa wozy, ofiar w ludziach nie było. W czasie kilkudniowego postoju w Hajkach batalion był nadal nękany przez lotnictwo niemieckie. 3 kwietnia 1944 roku II/43 pp „Siwego” skierowany został do wsi Olesk z zadaniem wystawienia placówki w sąsiednich Zaglinkach, a następnie powrócić do Stawczek.

I/43 pp „Korda” nie zmieniał w tym czasie swojej pozycji, pozostając w rejonie Zamłynia. Jednak już 2 kwietnia 1944 roku zostały zaatakowane przez Niemców polskie pozycje pod Sztuniem od strony Lubomla, gdzie były rozwinięte pododdziały I/50 pp „Sokoła”. Por. „Kord” otrzymał zadanie uderzenia na prawe skrzydło oddziału niemieckiego atakującego pod Sztuniem. Wydzielona w tym celu 1 kompania batalionu pod dowództwem por. „Mohorta” oraz zwiad konny niespodziewanie znaleźli się wkrótce prawie na tyłach tyraliery niemieckiej. W błąd przeciwnika wprowadziły również zielone mundury Polaków, których zaskoczeni Niemcy przyjęli za oddział węgierski. W rezultacie żołnierze „Mohorta” opanowali załogę karabinu maszynowego, rozbili kilkunastu Niemców i swoim ogniem wzdłuż stanowisk niemieckich wywoływali panikę, uniemożliwiając dalszy atak. Niemcy stracili wielu zabitych, 28 poddało się, idąc do niewoli. Swoim śmiałym wypadem na stanowiska artylerii niemieckiej dowódca III plutonu kompanii „Mohorta”, ppor. Tadeusz Swędrowski „Byskawica” ze swymi żołnierzami zmusili do ucieczki z zajmowanych pozycji artylerzystów, którzy zostawili jaszczke i biedki z amunicją, ponosząc straty w ludziach.

Tymczasem przed południem na Zamłynie zajmowane przez pozostałą część batalionu „Korda” wyszło natarcie niemieckie od strony Rymacz i Jagodzina. Por. „Kord” obsadził przygotowane wcześniej pozycje obronne. Nacierający Niemcy zalegli na przedpolu pod zmasowanym ogniem obrony i mimo użycia do walki artylerii nie odnieśli na tym kierunku sukcesu, a następnie zaczęli się wycofywać, na co miała na pewno wpływ sytuacja powstała pod Sztuniem. Kiedy wezwany na pomoc por. „Mohort” ze swoją grupą powrócił do Zamłynia Niemcy już odstąpili na północ z rejonu Sztunia i Zamłynia. Pod Sztuniem stracili oni prawie całą kompanię, a pod Zamłyniem kilkunastu zabitych i wielu rannych. 28 Niemców dostało się do niewoli wziętych przez batalion „Korda”. Straty własne batalionu wyniosły 3 zabitych i 5 rannych. 3 kwietnia 1944 roku batalion „Korda” wizytował dowódca Dywizji ppłk „Oliwa”, wyrażając uznanie za dokonane czyny w dniu poprzednim.

W nocy z 3 na 4 kwietnia 1944 roku nastąpił kolejny atak Niemców na Sztuń dokąd z pomocą ponownie pośpieszył z grupą żołnierzy por. „Mohort” z batalionu „Korda”. Tym razem mimo wyjścia na skrzydło broniących się, kompania została przytłoczona ogniem broni niemieck-

kiej i tylko ciemności uratowały wielu ludzi „Mohorta”. W wyniku ataku broniącej się w Sztuniu kompanii por. „Motyla” (I/50 pp.) Niemcy zaczęli wycofywać się. O świcie straż tylna odchodzących Niemców została rozbita przez pozostałe siły I batalionu 50 pp. „Sokoła”. Z grupy por. „Mohorta” poległo 3 żołnierzy, a 1 był ranny.

Z rana 4 kwietnia 1944 roku Sztuń został opuszczony również przez batalion „Sokoła”. Do patrolowania okolicy pozostał tam I pluton z kompanii „Mohorta” pod dowództwem plut. Michała Strusia „Pociśka”, który wieczorem zmieniony przez grupę z I batalionu 45 pp. „Gzymśa” dołączył do macierzystego oddziału.

Po kilkudniowej przerwie o świcie 9 kwietnia 1944 roku w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych Niemcy zaatakowali m. in. od strony Zaglinek i Oleska pozycje obsadzone przez batalion „Siwego” w Staweczkach oraz od strony Sztunia pozycje batalionu „Korda” w rejonie Zamłynia.

Natarcie niemieckiej piechoty na Staweczki było poprzedzone silnym ogniem artylerii. Zaskoczony siłą ognia batalion „Siwego” początkowo wycofał się ze wsi. Jednak na rozkaz dowódcy zgrupowania mjr „Kowala” przeszedł do przeciwnatarcia wspieranego ogniem moździerzy radzieckich. W rezultacie zdecydowanego działania Niemcy wycofali się ze wsi do linii drogi wiodącej przez Olesk. Bój trwał do godz. 16.00, kiedy to Niemcy podjęli następny zdecydowany atak, którego batalion „Siwego” nie wytrzymał i opuścił Staweczki, zalegając na podmokłym przedpolu. Byli zabici i ranni. Czterech żołnierzy dostało się do niewoli niemieckiej, po czym zostali zapewne rozstrzelani, gdyż ślad po nich zaginął.

Atak na pozycje I/43 pp „Korda” w rejonie Zamłynia rozpoczęli Niemcy wspólnie z Węgrami silnym ogniem artyleryjskim i moździerzy piechoty. Natarcie piechoty było wspomagane czołgami. Podjęte działania obronne nie zdołały tego ataku zatrzymać. Wobec technicznej i liczebnej przewagi przeciwnika oraz poniesionych strat por. „Kord” wycofał swoje wojsko na południe od Zamłynia, zajmując pozycje na zalesionym wzgórzu. Niemcy dotarli wraz z czołgami do mostu na rz. Neretwa, nie podejmując dalszych ataków.

Od 10 kwietnia 1944 roku batalion „Siwego” skierowany został do Owłoczyrna stanowiącego kolejną kluczową pozycję na trasie przewidywanych działań niemieckich. Tegoż dnia po południu rozpoczęło się kolejne natarcie niemieckie poprzedzone bombardowaniem lotniczym

i ostrzałem armat czołgowych, którego batalion nie wytrzymał i wycofał się z Owloczyma, zajmując stanowiska przy skrzyżowaniu dróg w kierunku południowym. Pod kolejnym naporem piechoty i czołgów batalion wycofał się na południe w stronę Czesławowa. W czasie walk w tym dniu poległo co najmniej 17 żołnierzy z batalionu „Siwego” i blisko tyle było rannych, zaś kilku dostało się do niewoli niemieckiej i następnie zostali rozstrzelani w Olesku.

Na odcinku bronionym przez batalion „Korda” w tym dniu Niemcy nie przejawiali inicjatywy. Batalion szykując się do obrony kopał przez cały dzień rowy strzeleckie na południowym brzegu Neretwy, a następnie przeszedł do rejonu Książ Bagno.

Batalion „Siwego”, do którego nie dotarł rozkaz o odwołaniu poprzednio wydanego polecenia o zamiarze przejścia oddziałów Dywizji na wschód za Turię, w nocy z 10 na 11 kwietnia skierował się na wschód, przeszedł przez most na Turii w Hajkach i dotarł do wsi Mokrzec. Nie zorientowane w sytuacji lokalne dowództwo radzieckie internowało tam batalion do czasu wyjaśnienia. Dopiero 13 kwietnia 1944 r. po wyjaśnieniu nieporozumienia, batalion został skierowany na zachodni brzeg Turii do rejonu Stawek. Tam jednak wraz z innymi batalionami otrzymał rozkaz wycofania się na skraj lasów mosurskich do rejonu Janin Bór, a w dniu 14 kwietnia otrzymał zadanie obsadzenia nowej linii obrony w rejonie wsi Chwałka, gdzie był bombardowany przez samoloty niemieckie.

Tymczasem batalion „Korda” z rejonu Książ Bagna patrolował trakty Zamłynie–Murawa i Zamłynie–Wysock. Na tej drodze poderwał się czołg niemiecki na założonej minie. W rejonie Ziemlicy po stoczeniu walki z patrolem węgierskim wzięto do niewoli trzech rannych Węgrów. Wieczorem 16 kwietnia powstał zamiar pozostawienia batalionu „Korda” w lasach mosurskich w przypadku przejścia sił głównych Dywizji na wschodni brzeg Turii na stronę radziecką. I/43 pp „Korda”, złożony w większości z żołnierzy wywodzących się spośród miejscowej ludności, znających dobrze teren miał stanowić załazek nowej jednostki bojowej AK dokumentującej obecność oddziałów polskich na Wołyniu, gdyż trudne były do przewidzenia losy Dywizji w trakcie przebijania się za Turię, jak również po przejściu jej na stronę radziecką.

W związku ze zmianą decyzji o skierowaniu Dywizji na północ na stronę poleską 19 kwietnia 1944 roku batalion „Korda” otrzymał

zadanie ubezpieczenia koncentracji oddziałów od północy oraz dokładną obserwację zamierzonego kierunku marszu. Wykonując to zadanie patrole z batalionu „Korda” potwierdziły, że Zamłynię jest wolne od Niemców, jak również wolny jest od wojsk nieprzyjaciela obszar leśny z drogami przewidzianymi do przegrupowania dywizji.

Batalion „Siwego” wydostał się z okrążenia w lasach mosurskich i razem z innymi oddziałami Dywizji dotarł w nocy z 19 na 20 kwietnia do rejonu na południe od Zamłynia, gdzie otrzymał zadanie przygotowania się do dalszego marszu na północ za linię torów kolejowych Chełm–Luboml. W tym celu zostały zlikwidowane taborry batalionowe, a posiadane zapasy żywności, amunicji oraz innego sprzętu umieszczono w jukach, które miały przenieść konie. Takie same przygotowania czyniono w tym dniu również w batalionie „Korda”.

Wieczorem 20 kwietnia oddziały ustawiały się do dalszego marszu zgodnie z otrzymanym zadaniem. Z batalionu „Korda” wydzielono po dwóch przewodników z miejscowych żołnierzy, którzy zameldowali się u dowódców pozostałych batalionów. Natomiast główne jego siły zostały wydzielone do straży przedniej razem z batalionem „Sokoła”. Batalion „Siwego” został włączony do sił głównych Dywizji z zadaniem wsparcia w razie potrzeby straży przedniej.

Przed wymarszem stwierdzono, że Zamłynię zostało zajęte w ciągu dnia przez kompanię niemiecką. Batalion „Korda” i cała straż przednia przeprawiły się więc przez rz. Neretwę, w bród i po kładkach. Natomiast batalion „Siwego” przechodzący traktem dostał się pod nieprzyjacielski ogień z Zamłynia i uległ w nocy rozsypce. Przegrupowujące się oddziały pomieszały się. Szczególne zamieszanie spowodowały rozbiegające się w panice konie juczne. W sposób zorganizowany do torów doszedł batalion „Korda”, natomiast z batalionu „Siwego” docierały tylko luźne grupy. Stąd też w pierwszym rzucie Dywizji, któremu udało się przejść nocą tory kolejowe w rejonie Terebejek był batalion „Korda” oraz tylko część batalionu „Siwego” lecz bez swego dowódcy. Por. Marian Walery Krokay „Siwy”⁷ zginął w czasie próby przejścia batalionu przez tory.

⁷ Por. Walery Krokay „Siwy”, który w wyniku zamieszania przy podejściu do torów kolejowych i dezorganizacji batalionu wycofał się z grupą żołnierzy w lasy zamłyńskie, nie podejmując walki w okrążeniu, swoim żołnierzom polecił ratować się indywidualnie, sam zaś przeszedł za Bug.

W okrażeniu w lasach zamłyńskich i mosurskich pozostał także dowódca 1 kompanii II/43 pp – ppor. Tadeusz Persz „Głaz”⁸.

Już 21 kwietnia z rana w rejonie miejscowości Sokół batalion „Korda” był włączony do odparcia ataku pancernej kolumny niemieckiej. W czasie dalszego marszu w kierunku Smolar Rogowych od wybuchu miny założonej na drodze zginęło dwóch żołnierzy z batalionu, a por. „Kord” uległ kontuzji (ogłuszenie, oślepienie, pokaleczenie twarzy).

Na skutek zaginięcia por. „Siwego” dowództwo nad II/43 pp objął kpt. „Hruby” – Jan Józefczak, który był do tego czasu kwatermistrzem zgrupowania „Gromada”. Uszczuplony znacznie po stronie poleskiej batalion zaczęto nazywać batalionem „Hrubego”.

25 kwietnia batalion „Korda” wziął udział w boju z Węgrami wzmocnionymi czołgami pod Haladynem, a następnie wraz z całą Dywizją przegrupował się do lasów szackich zajmując 29 kwietnia 1944 roku rejon Mielniki–Odolejki przy kolejce wąskotorowej. Tam też przegrupował się w tym czasie batalion „Hrubego”.

Już jednak 5 maja 1944 roku batalion „Korda” wraz z innymi oddziałami stoczył ciężką walkę z oddziałem węgierskim i czołgami, które zaatakowały polskie zgrupowanie od strony Szacka, zajmując stanowisko wzdłuż kolejki. Przeciwnik poniósł znaczne straty, jednak pod naporem czołgów batalion wycofał się na wschód od kolejki wąskotorowej. W sumie Niemcy i Węgrzy mieli 72 zabitych, a 18 żołnierzy węgierskich dostało się do niewoli. Straty batalionu wyniosły 5 zabitych oraz 4 rannych żołnierzy.

Następnego dnia bataliony „Korda” i „Hrubego” dokonały przegrupowania, zajmując rejon leśny między uroczyskami Zawaliny i Larabowiszczce. Odczuwało się coraz bardziej brak żywności i leków. Wojsko przeżywało kryzys również z powodu osaczenia i niewiary w skuteczność walki. Stąd też podjęto działania w celu podniesie-

⁸ Ppor. Tadeusz Persz „Głaz” w wyniku rozproszenia batalionu „Siwego” przejął dowództwo nad grupą 22 żołnierzy, przechodząc w lasy ziemlickie. Unikając pacyfikacji niemieckiej dopiero w nocy z 18 na 19 maja 1944 roku przeprowadził się za Bug. W Czechówce, gdzie ustalono punkt zborny dla żołnierzy przechodzących z Wołynia – oddział rozrósł się do 60 osób. Po połączeniu się z grupą por. „Bogorii” – Sylwestra Brokowskiego powstał batalion zbiorczy 27 WDP AK, gdzie ppor. „Głaz” został zastępcą dowódcy. Batalion ten został rozbrojony 30 lipca 1944 roku w Szczepieszynie.

nia morale żołnierzy oraz dokonano reorganizacji składu oddziałów Dywizji.

I batalion 43 pp „Korda”, którego dowódcą pozostał nadal por. „Kord” składał się z dwóch kompanii powstałych z połączenia dawnego batalionu „Korda” oraz kompanii z batalionu „Jastrzębia”, która wyszła z okrążenia.

- 1 kompania została pod dowództwem ppor. „Mohorta” – Ryszarda Markiewicza;

- 2 kompania została powierzona dotychczasowemu dowódcy 2 kompanii z II/50 pp „Jastrzębia” por. „Wirowi” – Hieronimowi Kicie.

II batalion 43 pp „Hrubego”, którego dowódcą po zaginięciu por. „Siwego” został kpt. „Hruby” – Jan Józefczak, składał się z dwóch zreorganizowanych kompanii.

- 1 kompanią dowodził ppor. „Wilczur” – Wilhelm Skomorowski (były dowódca placówki AK w Kupiczowie).

- 2 kompania została powierzona por. „Strzemińczykowi” – Kazimierzowi Lenczowskiemu-Samotyji (z zawodu inżynier leśnik, były nadleśniczy z Turzyska, a następnie adiutant dowódcy zgrupowania „Gromada” – mjr „Kowala”).

Zachowując swoją samodzielność w składzie zgrupowania „Gromady”, bataliony w nowej sytuacji przejęły na siebie obowiązek całego zaopatrzenia oraz zabezpieczenia medycznego. Stąd też zmuszone były do dokonywania wielu wypadów dla zdobycia żywności kończących się nie zawsze pomyślną dla siebie walką.

Tymczasem szykowało się drugie okrążenie Dywizji w lasach szackich. Batalion „Hrubego” otrzymał 19 maja 1944 roku zadanie zajęcia pozycji obronnych w rejonie Mielnik osłaniających kierunek od strony Szacka i Wilicy oraz Kropiwnik. Batalion „Korda” pozostał w odwodzie.

Bój rozpoczął się 21 maja. Szczególnie dramatyczna sytuacja wytworzyła się na odcinku obrony 1 kompanii batalionu „Hrubego”, gdzie użyta do walki w lesie artyleria niemiecka wzniciła pożary i dym, a piechota z zaciekłością nasilała swój ogień. Po ataku Niemców na skrzydło i rozbiciu tam radzieckiego batalionu płk. Iwanowa, żołnierze „Hrubego” znaleźli się w zasięgu niemieckich czołgów. W walce tej zginął dowódca 1 kompanii ppor. „Wilczur” – Skomorowski. Do walki został włączony batalion „Korda”, a pod jego osłoną wycofały się z płonącego lasu inne oddziały w tym batalion „Hrubego”. Dowódz-

two 1 kompanii objął ppor. „Buras” – Lucjan Słowicki dotychczasowy dowódca plutonu w tej kompanii.

W wyniku podjęcia kolejnego zmasowanego ataku przez Niemców przy użyciu broni pancernej, batalion „Hrubego” znów został wciągnięty do walki, nie miał on jednak dostatecznej ilości sił do stawiania oporu, a przede wszystkim nie miał czym zwalczać czołgów.

Wieczorem 21 maja 1944 roku zapadła decyzja o przebicie się z okrążenia niemieckiego na zewnątrz. Oba bataliony I i II/43 pp. włączone do kolumny „Gromady” dowodzonej przez mjr „Kowala” o godz. 21.00 ruszyły w kierunku północno-wschodnim i pokonując przyległe bagna znalazły się z rana 22 maja poza pierścieniem okrążenia.

Po kilkudniowym morderczym marszu przez poleskie topieliska, nękana przez przeciwnika kolumna, w dniu 26 maja 1944 roku spotkała się w rejonie wsi Horyca ze zgrupowaniem „Osnowy”, które szykowało się do przejścia przez linię frontu na Prypeci na stronę radziecką. Bataliony 43 pp. zatrzymały się na odpoczynek w rejonie Dropiejewicz i tam czekały na wiadomość o losach „Osnowy”, aby ewentualnie pójść jej śladami. Po nadejściu wiadomości o tragedii, jaka spotkała żołnierzy „Osnowy” na Prypeci, 29 maja oba bataliony w składzie „Gromady” wyruszyły na północ z zamiarem dotarcia do lasów Puszczy Białowieskiej. Po nieudanej próbie przekroczenia rzeki Muchawiec, cała kolumna skierowała się w stronę Bugu i po forsownym marszu osiągnęła lasy miedniańskie w dniu 5 maja 1944 roku. Następnego dnia została nawiązana łączność z grupą sztabową Dywizji w rejonie wsi Huta. Po dokonanych rozpoznaniu w terenie oraz krótkich przygotowaniach uzgodniono termin i miejsca przekroczenia Bugu w nocy 9/10 czerwca 1944 roku.

Batalion „Korda” z grupą sztabową Dywizji wraz z dowództwem „Gromady” oraz pododdziałami zabezpieczenia sztabu – przeprawił się na północ od Dubicy, przechodząc za Bugiem do lasu w rejonie Zamkowa i Krzywowlóki, gdzie zatrzymał się na odpoczynek do rana 11 czerwca.

Batalion „Hrubego” wraz z batalionem „Bratka” (dawny baon „Trzaska”) pod dowództwem kpt. „Hrubego” przeszedł przez Bug na południe od Durycz, wychodząc do lasu położonego pod Zabłociem. Batalion natknął się tam jednak na Niemców i po potyczce przeszedł do lasów chotyłowskich koło wsi Sławatycze, gdzie również stoczył bój z Niemcami.

Tak więc od 10 czerwca dla obu batalionów 43 pp. rozpoczął się nowy etap walki na zachód od Bugu.

Batalion „Korda” 12 czerwca 1944 roku przebywał we wsi Wygnanka a następnie przeszedł do Marianki, gdzie był w gotowości do obrony przed atakiem Niemców działających w okolicy w dniach 14 i 15 czerwca.

W rejonie tym Niemcy realizowali swoją akcję „Vagabund”, której celem było oczyszczenie terenu z oddziałów partyzanckich. Do walki z nieprzyjacielem jednak nie doszło. 16 czerwca 1944 roku batalion „Korda” zatrzymał się na krótko we wsi Drozdówka, a następnie wycofał się na skraj lasów parczewskich do rejonu Rudka–Jedlanka Stara. Po przejściu ekspedycji niemieckiej do dalszych rejonów batalion powrócił 21 czerwca do Drozdówki, gdzie zatrzymał się na dłużej.

Batalion „Hrubego” dotarł wieczorem 19 czerwca do Uścimowa, zatrzymał się tam na postój, a w następnym dniu jego pododdziały rozmieściły się również w Jedlance Starej i Białce.

Po dotarciu do Dywizji w dniu 29 czerwca oddziału por. „Jastrzębia” wróciła do swojego dowódcy 2 kompania por. „Wira” czasowo przydzielona do batalionu „Korda” w lasach szackich.

W związku z różnymi uzupełnieniami stanu osobowego Dywizji na początku lipca 1944 roku została dokonana kolejna jej reorganizacja strukturalna i personalna. Odtwarzając wszystkie trzy bataliony 50 pp został rozwiązany II batalion 43 pp a jego pododdziały weszły w większości w skład III batalionu 50 pp, którego dowódcą został kpt. „Hruba” – Jan Jozefczak. Dalsze tradycje 43 pp kontynuował nadal tylko I batalion „Korda”. Dowodził nim nadal por. „Kord”, a jego skład sprowadzał się praktycznie do jednej wzmocnionej kompanii pod dowództwem por. „Mohorta” oraz pododdziałów zabezpieczenia. Miejscem postoju była wieś Drozdówka. Batalion pozostawał w dyspozycji dowódcy 27 WDP AK.

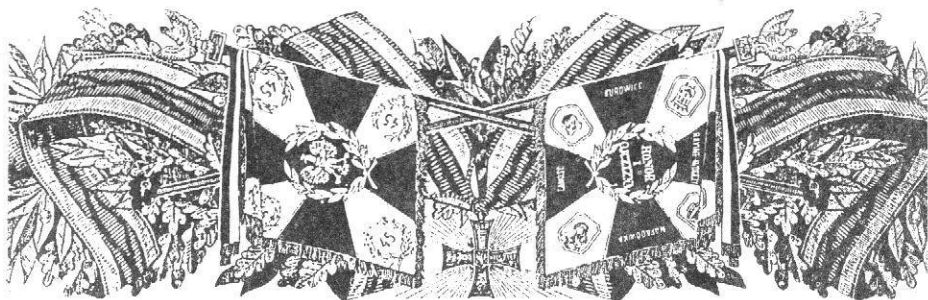
27 czerwca 1944 roku został wydzielony II pluton kompanii „Mohorta” pod dowództwem ppor. „Cienia” – Jana Lisonia do akcji wysadzenia wieży ciśnień na stacji w Parczewie. Mimo wcześniejszych przygotowań akcja ta jednak nie powiodła się. W starciu z Niemcami zginął ppor. „Cień”, a grupa dywersyjna po stoczeniu nierównej walki w Parczewie powróciła do Drozdówki.

W czasie rozpoczętej przez Niemców dnia 15 lipca 1944 roku akcji „Cyklon” i grożącego Dywizji okrążenia w lasach parczewskich bata-

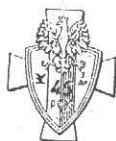
lion „Korda” przebiegał się w kierunku stacji Gródek, gdzie po przekroczeniu toru kolejowego, a następnie szosy Parczew–Lubartów wyrwał się z okrążenia i 18 lipca znalazł się w rejonie kolonii Dębica. Po przekroczeniu Wieprza w dniu następnym batalion „Korda” rozmieścił się we wsi Nowy Antonin, wystawiając ubezpieczenie od strony Kamionki. 22 lipca 1944 roku batalion otrzymał zadanie opanowania Kocka, które zajął bez trudu w końcu tegoż dnia.

W ogłoszonym pod wieczór 23 lipca 1944 roku rozkazie organizacyjnym dowódcy 27 WDP AK płk „Twardego” – Jana Kotowicza przewidywano pozostawienie nadal batalionu „Korda”, jako I batalionu 43 pp.

Wieczorem 25 lipca 1944 r. I/43 pp wraz z innymi batalionami złożył w Skrobowie broń, dzieląc dalsze losy żołnierzy Dywizji.



45. Pułk Piechoty Strzelców Kresowych



45 PUŁK PIECHOTY

Dzieje pułku do 1939 roku

45 pułk piechoty strzelców kresowych powstał w dniu 16 lutego 1918 roku w Silly de Guillaume we Francji, gdzie formowała się podówczas armia polska. Początkowo nosił on nazwę – „3 pułku strzelców polskich”.

W skład Pułku wchodziłi Polacy – oficerowie i podoficerowie zwolnieni z szeregów francuskich, jeńcy byli żołnierze niemieccy, oficerowie i szeregowi z rosyjskiego korpusu ekspedycyjnego we Francji i Salonikach, a przede wszystkim liczni ochotnicy przybyli z Ameryki. W czasie pobytu we Francji Pułk szkolił się według regulaminów francuskich przy wydatnej pomocy oficerów armii francuskiej.

W połowie października 1918 roku Pułk w składzie I dywizji strzelców polskich odchodzi na front niemiecki, obejmując odcinek

w Wogezach. Tam w wypadach i utarczkach padają pierwsi zabici i ranni, a Pułk zaprawia się i hartuje do przyszłych ciężkich bojów.

W pierwszych dniach listopada Pułk wraz z dywizją został przetrzucony do Ramberville, skąd miała wyruszyć decydująca ofensywa francuska. Zawieszenie broni przerwało te zamierzenia i Pułk wycofano z frontu.

W ostatnich dniach kwietnia 1919 roku Pułk przybywa do kraju, do Kowla. Pierwotna jego nazwa zostaje zmieniona na 3 pułk strzelców pieszych, a we wrześniu 1919 roku Pułk otrzymuje ostateczną nazwę „45 pułku piechoty Strzelców Kresowych”. 1 czerwca 1919 roku Pułk wszedł w skład 13 dywizji piechoty.

Pułkiem w okresie wojny 1919–1920 dowodzili kolejno: pułkownik Leon Pachucki od chwili przybycia do kraju do 6 sierpnia 1919 roku, a następnie podpułkownik Michał Bajer do zakończenia działań wojennych.

Od połowy maja 1919 roku Pułk uczestniczy w działaniach zaczepnych przeciw Ukraińcom. W walkach tych osiąga rzekę Styr i obsadza przedmoście pod Łuckiem. Dnia 30 maja 1919 roku zostaje przetrzucony na Górny Śląsk, gdzie nad granicą polsko-niemiecką pozostaje do połowy lipca, a stąd powraca na front wschodni do Małopolski i bierze udział w ostatecznej ofensywie przeciwko Ukraińcom, wypierając nieprzyjaciela za Zbrucz.

Od sierpnia 1919 roku do stycznia 1920 roku Pułk pozostaje nad Horyniem, skąd wykonuje szereg wypadów. Na szczególne wyróżnienie zasługują działania na Miropol i Romanów. Po przewiezieniu Pułku do Starokonstantynowa, dokonano w lutym 1920 roku wypadu na Pilawę i Starą Sieniawę, a następnie obsadzono linie Stara Sieniawa–Ostropol. Na tych stanowiskach pozostaje do wiosny 1920 roku. Okres ten wypełnia służba czat i zwiady.

Zaczepne kroki nieprzyjaciela, podjęte w końcu marca zostały przez Pułk odparte. W końcu kwietnia 1920 roku Pułk bierze udział w wyprawie na Kijów. Po zajęciu Kumanowców i Chmielnika, oraz po złamaniu oporu nieprzyjacielskiego pod Kalinówką, skoncentrował się w rejonie Lipowca, gdzie utworzono rejon obronny.

Wkrótce potem oddziały armii konnej Budionnego, w liczbie około 6.000 szabel zagroziły tyłom Pułku. Pod Napadówką wywiązała się zacięta walka. Bolszewicy przy użyciu pociągów i samochodów pancernych przeprowadzali raz po raz szarże w gęstym szyku oraz natarcia

spieszonych szwadronów wsparte silnym ogniem artylerii i karabinów maszynowych umieszczonych na wozach – tak zwanych „taczanek”. Pułk w tym groźnym położeniu zachował męstwo i spokój cechujący dobrego żołnierza piechoty. Pod celnym jego ogniem załamywały się wysiłki nieprzyjaciela. W starciu wręcz bije się zaciekle, nieustępliwie i ostatecznie osiąga, na polach Napadówki pełne zwycięstwo, które okryło go dobrze zasłużoną sławą. Nazwa i data boju pod Napadówką została wyhaftowana na sztandarze Pułku, by przywozić na pamięć przyszłym pokoleniom żołnierskim dzielność i męstwo tych, którzy swym wysiłkiem kładli podwaliny pod dobre imię jednostki.

W pierwszych dniach czerwca 1920 roku, wskutek przerwania frontu polskiego pod Samhorodkiem przez armię Bułdionnego, który zjawił się na tyłach polskich pod Żytomierzem i Berdyczowem, rozpoczął się wielki odwrót z Ukrainy. Pułk ruszył znanym sobie szlakiem na Starą Sieniawę. Pod Misiorówką doszło do zażartego dwudniowego boju, w którym załamały się wszystkie natarcia nieprzyjaciela.

Po skoncentrowaniu się w Starokonstantynowie, staczając ciągle walki odwrotowe pod Żozulińcami, Kotużyńcami i Wiśniowcem, Pułk osiąga Seret. Przez szereg dni prowadzi zaciętą walkę pod Cebrowem, nie dopuszczając do przełamania bronionego frontu. W związku z ogólną sytuacją w dniu 14 sierpnia Pułk rozpoczyna dalszy odwrót i walcząc w dniach następnych nad górną Strypą pod Nuszczami i Iwaczewem, powstrzymuje napór nieprzyjaciela.

Rankiem dnia 18 sierpnia – po wyczerpującej walce pod Gologórami, Pułk rusza na Lwów i w tym samym dniu, pod wsią Kurowice stacza jedną z najwspanialszych swoich bitew. W boju tym, nieprzyjaciel zagroził drogę na Lwów. Masy kawalerii, wsparte silną bronią maszynową i artylerią, kilkakrotnie szarżowały Pułk, który wprost z kolumny marszowej nie tylko szarże te odpierał, ale sam atakował i w końcu rozbił zagrażające mu drogę oddziały nieprzyjaciela.

W ostatnich dniach sierpnia 1920 roku 45 pułk piechoty Strzelców Kresowych ruszył w ślad za konną armią Bułdionnego, która spod Lwowa skierowała się do rejonu Zamościa. Maszerując w pościgu przez Wołożyn–Dąbrowę, dotarł do Łabuńskiej Woli, gdzie nieprzyjaciel stawiał opór. W natarciu, wyparto Rosjan z zajętych stanowisk i zmuszono do odwrotu. W dalszym ciągu stoczono krwawą walkę pod Werbkowicami i sforsowano Huczwę. 12 września rozegrała się walka

o Bug, który przekroczone, a w pościgu opanowano Łuck i następnie Równe. Walkami tymi Pułk zakończył swoje działania wojenne.

W walkach z Niemcami oraz podczas wojny polsko-ukraińskiej, Pułk stracił na polach bitew w poległych i zmarłych z ran 133 oficerów i szeregowych.

Za wybitne czyny w obliczu wroga, odznaczono srebrnym krzyżem V klasy orderu wojennego Virtuti Militari 36 oficerów i 168 szeregowych.

14 czerwca 1931 roku przedstawiciel Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej generał dywizji Jan Romer wręczył Pułkowi nowy przepisowy sztandar ufundowany przez miasto Paryż. Umieszczono na nim nazwy miejscowości, w których Pułk stoczył najzaciętsze walki, oraz herby miast: Nancy, Paryża i Równego.

Doroczne swoje święto 45 pułk piechoty Strzelców Kresowych obchodził dnia 22 czerwca, w rocznicę wręczenia mu pierwszej chorągwi przez miasto Nancy w 1918 roku.

Celem zachowania tradycji i związania wszystkich służących w Pułku trwałymi więzami, ustanowiono pamiątkową odznakę pułkową, na której widnieją: krzyż z herbu Wołynia, godło Sokoła na pamiątkę ochotników z Ameryki oraz trąbka strzelecka z cyfrą „3” – pierwszym numerem Pułku.

Wzór i regulamin odznaki pamiątkowej Pułku zatwierdzone zostały w 1931 roku.

Po zakończeniu działań bojowych w 1920 roku Pułk pozostał w szeregach 13 dywizji piechoty do 1939 roku stacjonując w m. Równe na Wołyniu.

Udział w kampanii wrześniowej w 1939 roku

Mobilizacja alarmowa Pułku została przeprowadzona w dniach 14–15 sierpnia 1939 roku w Równem skąd został on przerzucony transportami kolejowymi do rejonu Bydgoszczy.

Obsadę personalną kadry dowódczej 45 pp 1 września 1939 roku stanowili: dowódca – płk Stanisław Hoynowski; adiutant pułku – kpt. Józef Rzęczkowski; dowódca I baonu – mjr Franciszek Kasztelowicz; dowódca II baonu – mjr Stefan Tomków; dowódca III baonu mjr Józef Pałac; dowódca kompanii zwiadu – por. Jan Krawczyk; dowódca

kompanii ppanc. – por. Zygmunt Gorgol; dowódca plutonu art. – por. Jan Cieślik.

W nowym rejonie koncentracji Pułk wszedł wraz z całą 13 DP w skład Korpusu Interwencyjnego armii „Pomorze”, a następnie w dniach 2–4 września 1939 roku został przerzucony transportami kolejowymi do rejonu w okolicach Spały. Na stacji Koluszki Pułk był bombardowany przez lotnictwo niemieckie, a następnie w nocy z 4 na 5 września zajął pozycje obronne w rejonie Tomaszowa Mazowieckiego w ugrupowaniu bojowym 13 DP przydzielonej do odwodowej armii „Prusy”.

6 września Pułk prowadził całodzienny bój obronny pod Tomaszowem Mazowieckim, początkowo odpierając skutecznie ataki piechoty i czołgów nieprzyjaciela. Bombardowany przez lotnictwo poniósł znaczne straty, utrzymał jednak pozycje do wieczora. Rozkaz wycofania się w nocy nie dociera do dowódcy pułku. Nie mając łączności z dywizją Pułk wchodzi do częściowo zajętego Tomaszowa Mazowieckiego i wpada w nocy w zasadzkę dywersantów. W bezładnej walce ginie dowódca Pułku płk Stanisław Hoynowski oraz dowódca plutonu art. – por. Jan Cieślik. Pułk częściowo ulega rozproszeniu, a I baon włącza się do walki obronnej pod Lubochnią, skąd 7 września, ponosząc duże straty po zaciętej walce cofa się pod naporem czołgów w las spalski. Dowództwo Pułku obejmuje od 7 września ppłk Klaudiusz Reder – dotychczasowy dowódca artylerii dywizyjnej, który wyprowadza Pułk z walką pod Spalą i dalej na wschód. 8 września prowadzi walki obronne nad rzeką Drzewiczką ponosząc kolejne straty. Resztki Pułku w sile około batalionu wycofują się dalej na wschód osiągając rejon Ułowa. Zreorganizowany Pułk, już jako batalion zbiorowy mjr Kasztalewicz (dowódca I baonu) otrzymał 9 września rozkaz marszu ku Wiśle na Ryczywół i Maciejowice. 11 września pozostałość Pułku przepравиła się przez Wisłę w rejonie Magnuszewa. W wyniku rozbicia ocalałych sił 13 DP przez nieprzyjaciela pod Maciejowicami 16 września utworzona została grupa „płk. Kalińskiego” (dowódca 13 DP), która podjęła marsz z zamiarem przebicia się do Warszawy. W jej składzie znalazła się część żołnierzy 45 pp. Prowadząc walki z przeciwnikiem w rejonie Osiecka w dniu 17 września oraz pod Falenicą w dniu 19 września grupa „płk. Kalińskiego” poniosła znaczne straty i tylko nieliczni przebili się do Warszawy, gdzie została odtworzona 13 DP w nowym składzie już bez

45 pp. Z reszty 13 DP, która wyruszyła na wschód została utworzona w rejonie Chełma Lubelskiego 13 brygada piechoty pod dowództwem dotychczasowego dowódcy piechoty dywizyjnej płk Wacława Szalewicza. W składzie tej brygady został utworzony 16 września nowy 45 pp złożony z dwóch batalionów. 13 brygada piechoty włączyła się w dniach 22–23 września do walk pod Tomaszowem Lubelskim, po czym 26 września 1939 roku kapitulowała wraz z całym zgrupowaniem.

Sztandar 45 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych został odesłany 6 września 1939 roku spod Tomaszowa Mazowieckiego do garnizonu w Równem. W czasie ewakuacji garnizonu równieńskiego zabrano oba sztandary pułkowe: z 1918 i 1931 roku. Wskutek zagrożenia ze strony Armii Czerwonej w dniu 19 września zostały one spalone pod Łuckiem. Po sztandarze 45 pp z 1931 roku pozostały tylko dwa gwoździe i dwie odznaki (43 pp i 13 pal) wyjęte z drzewca, które od 1966 roku znajdują się w Muzeum WP.

Dzieje 45 pp w szeregach 27 WDP AK

W organizacji 27 Wołyńskiej DP AK nawiązano do tradycji 45 pułku piechoty, nadając nazwę I batalionu 45 pp połączonym oddziałom „Bomby”–„Wujka” i „Gzymśa”, które przybyły na koncentrację Dywizji z rejonu Zaslucza i Ostroga. Było to już praktycznie ostatnie uzupełnienie organizacyjne w formowaniu Dywizji potwierdzone rozkazem z 12 marca 1944 roku. Powstały w ten sposób I batalion 45 pp „Gzymśa” stanowił dyspozycyjny oddział dowódcy Dywizji.

Oddziały „Bomby” – „Wujka” i „Gzymśa”, które utworzyły się i działały samodzielnie od lipca 1943 roku do czasu ich połączenia w ramach I/45 pp były już wówczas owiane na Wołyniu legendą walk i zasług.

Oddział „Bomby”–„Wujka” pod dowództwem por. Władysława Kochańskiego¹ powstał formalnie w końcu lipca 1943 roku w rejonie

¹Por. Władysław Kochański, cichociemny, działający poprzednio w „Wachlarzu” na Wołyniu posługiwał się dwoma pseudonimami: „Bomba” i „Wujek”. Po aresztowaniu kpt. Kochańskiego 21 XII 1943 roku przez NKWD i wyprowadzeniu oddziału z Zaslucza na koncentrację 27 WDP AK używano przeważnie nazwy oddział „Bomby”. Nazwa ta później ograniczyła się praktycznie do I kompanii oraz żołnierzy wywodzących się z tego oddziału („Bombowcy”). Rejony działań i trasy przemarszu oddziałów „Bomby” – „Wujka” i „Gzymśa” przedstawiono w załączniku Nr 14.

Antonówki n/Horyniem, a jego trzon stanowili żołnierze wywodzący się z samoobrony zniszczonych przez nacjonalistów ukraińskich wiosek polskich: Huta Stepańska, Wyrka, Siedlisko, Wydymer, Perespa, Sunia i inne. Oddział ten liczący początkowo około 150 ludzi przeszedł w końcu lipca 1943 roku pod Sarny, a następnie do Karaczuna, gdzie po uzupełnieniu przez napływających ochotników w połowie sierpnia liczył już prawie 200 uzbrojonych żołnierzy. Stacząc po drodze walki z bandami nacjonalistów ukraińskich – 15 sierpnia 1943 roku oddział dotarł do Starej Huty położonej na tzw. Zasluczu tuż przy granicy polsko–radzieckiej z 1939 roku. Rejon ten zamieszkały przez Polaków w wioskach rozrzuconych w trudno dostępnym bagnisto–lesistym terenie stał się schronieniem dla ludności polskiej z całej okolicy przed szalejącymi hordami Ukraińców. Stanowił też doskonałą bazę wypadową dla oddziałów partyzanckich na placówki niemieckie rozmieszczone wzdłuż rz. Słucz i torów kolejowych linii Kowel–Sarny–Rokitno–Olewska oraz Sarny–Równe. Po uzgodnieniu strefy wpływów z partyzantką radziecką oddział założył swoją bazę w lesie na południe między Starą Hutą i Moczulaną oraz ustanowił wysunięte wokół placówki w Nowinach, Głuszkowie, Moczulance i Zawołoczcu oraz największej w Rudni–Lwa.

Polacy zorganizowani w ośrodkach samoobrony widzieli w oddziale „Bomby” – „Wujka” ostoję swego bezpieczeństwa i polskości. Wkrótce oddział rozrósł się liczebnie, a w jego składzie powstały dwie kompanie strzeleckie, kilkudziesięcioosobowy pluton zwiadu konnego, pluton CKM, pluton artylerii i moździerzy, pluton kobiecy, pododdział gospodarczy i sanitarny. Późną jesienią oddział liczył około 500 ludzi, z których prawie 1/3 przebywała w terenie na wysuniętych placówkach. Oprócz dopływu miejscowych ochotników oddział zasililo wielu Polaków, którzy uciekli z bronią z oddziałów pomocniczych w służbie niemieckiej z Sarn, Bystrzyc, Bereźna i Kostopola.

W ramach przygotowania zaopatrzenia na zimę dla miejscowej ludności oddział organizował szereg akcji pomocy w zbieraniu zbóż z pól, w kopaniu ziemniaków, w gromadzeniu bydła i trzody chlewnej, uruchamiając młyny, piekarnie, rzeźnie i inne warsztaty.

W jednym z wypadów po zboże, doszło do walki z miejscowym oddziałem bulbowców w dniu 4 września 1943 roku we wsi Wilia, gdzie zginęło 8 żołnierzy z oddziału „Bomby”, w tym dowódca kompanii ppor. „Podkowa” – Zdzisław Ostromecki oraz 8 partyzantów z oddz.

„Dzierżyńskiego”². Po stronie ukraińskiej straty były znacznie większe i wyniosły około 40 zabitych.

W końcu września 1943 roku w obozie pod Starą Hutą zatrzymał się na krótko gen. Kowpak z towarzyszącym mu oddziałem, powracający z rajdu do Małopolski. Kpt. „Bomba”–„Wujek” przyjął gości serdecznie, obdarowując na pożegnanie żywnością, transportem i zdobytą u Niemców machorką grodzieńską.

W tym też czasie rozpoczęto budowę nowego obozu w postaci 32 ziemianek w lesie w pobliżu Moczulanki. We wrześniu i październiku oddział dokonał szeregu wypadów na garnizony niemieckie, jak np. do Mokwina, gdzie rozbito bazę zaopatrzeniową, do Bereźna w którego wyniku na dłuższy czas sparaliżowano penetrację terenu przez Niemców na wschodnim brzegu Śluczy, czy też atak na Bystrzyce skąd musiał ustąpić na stałe najbliższej leżący garnizon niemiecki. Z placówki w Rudni Lwa podjęto atak na stację pomp na kolei w Rokitnie, oraz na tamtejszy garnizon i hutę szkła. Wiele patroli robiło wypadki z zadaniem niszczenia torów i posterunków na kolei w rejonie Rokitna, Tomaszgrodu, Klesowa, Sarn oraz Niemowicz. Z oddziałami nacjonalistów ukraińskich, gdzie przeważali bulbowcy, placówki oddziału oraz wysyłane patrole staczały ciągłe potyczki wzdłuż Śluczy oraz w rejonie Rudni–Lwa. Do najcięższych walk doszło jednak z dużym zgromadzeniem UPA w dniu 16 listopada 1943 roku, kiedy to zagon ten wyruszył na Moczulanekę i Starą Hutę od strony południowo wschodniej z zamiarem zlikwidowania polskich ośrodków samoobrony. Po całodziennych walkach zgromadzenie UPA zostało rozbite wspólnym wysiłkiem oddziału „Bomby” i oddziałów partyzantki radzieckiej. Odniesiony sukces nad Ukraińcami pozwolił w rezultacie na przetrwanie zgromadzonej tam ludności polskiej do nadejścia frontu radzieckiego w styczniu 1944 roku.

Na początku grudnia 1943 roku kpt. „Bomba” podjął przygotowania do wymarszu oddziału w rejon Kowla, pozostawiając wszystkich, którzy nie decydowali się na opuszczenie stron rodzinnych. Oddział liczył ponad 450 ludzi, ujętych w nową strukturę organizacyjną, odpowiadającą batalionowi piechoty. Dowódcą pozostał nadal kpt.

² Oddz. „Dzierżyńskiego” składał się z Polaków członków samoobrony na Zasluczu i wchodził w skład zgromadzenia radzieckiej partyzantki – Szytowa.

„Bomba” – „Wujek” – Władysław Kochański. Adiutantem (szefem sztabu) był sierż. podchor. (ppor.) „Niemczyk” – „Ostoja” – Zbigniew Klimowski. Kapelanem batalionu został ks. por. „Oboźnik” – Leon Śpiewak.

Pododdziały batalionu:

- pluton sztabowo-administracyjny (żandarmeria, łączność, ochrona dowództwa, zaopatrzenie) – dowódca, szef batalionu st. sierż. „Opór” – Franciszek Pawełczyk;

- dwie kompanie strzeleckie, każda w składzie trzech plutonów, po trzy drużyny w plutonie.

Dowódcą 1 kompanii został por. „Strzebie” – Zenon Blachowski. dowódcami plutonów zostali sierżanci: „Wiarus” – Franciszek Chrażyczewski; „Jemioł” – Antoni Skrzybalski i „Słoń” – Zdzisław Stachowicz;

Dowódcą 2 kompanii został ppor. „Słucki” – Feliks Szczepaniak. dowódcami plutonów zostali sierżanci: „Grabek” – Antoni Grado-wicz; „Miś” – Wincenty Paszkowski i „Miglane” – Stanisław Marciniak;

- kompania maszynowa, pod bezpośrednimi rozkazami kpt. „Bom-by” – „Wujka” składała się: z plutonu CKM (6 CKM) pod dowództwem sierż. „Bostona” – Zygmunta Żołędziowskiego; plutonu armat ppanc. (2 arm. 45 mm) pod dowództwem plut. „Długiego” – Franciszka Chodorowskiego; plutonu moździerzy (3 szt. moźdz. 81 mm i 3 granatniki 55 mm) pod dowództwem plut. „Jaskółki” – Franciszka Bagińskiego;

- zwiad konny liczący 6 sekcji (po 7–8 ludzi i koni każda) pod dowództwem wachmistrza „Czarnego” – Józefa Wajdyka;

- pluton kobiet (sanitarny) pod dowództwem plut. „Drwał” – Heleny Sawickiej;

- pluton gospodarczy pod dowództwem plut. „Żubra” – Stanisława Dziekańskiego;

- sekcja medyczna.

Wicczorem 8 grudnia oddział wyruszył wraz z taborami na północ i po krótkim odpoczynku w Rudni–Łwa doszedł do toru kolejowego w rejonie Klesowa z zamiarem jego przekroczenia i skierowania się na północny zachód. Mimo wcześniejszego rozpoznania trasy i podjętych z Węgrami uzgodnień w sprawie przepuszczenia oddziału przez przejazd na torze biegnącym wśród bagien w wysokim nasypie – zaszły

nieprzewidziane okoliczności. Tor został obsadzony przez wzmocnione siły niemieckie i mimo podjętej walki i ataku na tory w celu przebicia się na północ zamiar nie udał się. Oświetlane rakietami podejście i ogień z bunkrów prowadzony z broni maszynowej, wśród szalejącej śnieżycy zmusiły oddział do odwrotu w dniu 13 grudnia w kierunku Rudni–Lwa. Powrót na placówkę po czterech dniach morderczego marszu bez snu miał swój dramatyczny przebieg. 16 grudnia w nocy na oddział rozmieszczony w nielicznych zabudowaniach Rudni–Lwa napadło kilkuset dobrze uzbrojonych Ukraińców z pobliskich „kureni” i uderzyło jednocześnie ze wszystkich stron. Tylko dobrej organizacji współdziałania dowódców i doświadczeniu w tego typu walkach żołnierzy, oddział nie tylko uniknął rozbicia lecz również zadał napastnikom straty, zmuszając ich do ucieczki.

Wkrótce po napadzie oddział opuścił Rudnię–Lwa i zawrócił na południe od rejonu wyjściowego, rezygnując czasowo z marszu na zachód. Powodem tej decyzji była informacja o ostatecznym uzgodnieniu daty 24 grudnia 1943 roku, jako dniu przejścia na stronę oddziału „Bomby” – „Wujka” całego 202 batalionu „zielonych” (650 ludzi) oraz batalionu tzw. „granatowych” (750 ludzi z policji), składających się z Polaków na „służbie niemieckiej” rozmieszczonych w garnizonach Kostopol i Bereźne. Do akcji tej miały być włączone pododdziały „Bomby” – „Wujka” z zadaniem wsparcia i zabezpieczenia wyjścia „zielonych” i „granatowych” z garnizonów nieprzyjaciela oraz doprowadzeniu ich do rejonu Starej Huty i Moczulanki. Z całości połączonych sił kpt „Bomba” zamierzał zorganizować dobrze uzbrojony pułk i wyruszyć całością na koncentrację dywizji³.

Tymczasem 18 grudnia 1943 roku oddział znów znalazł się pod Moczulanką we wsi Peresieki. Tam właśnie kpt „Bomba” – „Wujek” zaproszony przez dowództwo nowego oddziału partyzantki radzieckiej do wsi Zawołoczce wraz z grupą sztabu i ochronną, został podstępnie porwany, uwięziony i skierowany 21 grudnia 1943 roku za linię frontu

³ Zamiar przeprowadzenia akcji zmierzającej do przejścia na stronę oddziału 202 batalionu „zielonych” oraz „granatowych” sił policji pomocniczej, składających się z Polaków, w dniu 24 grudnia 1943 roku kpt „Bomba” – „Wujek” – Władysław Kochański opisał w swym liście do płk Juchniewicza w październiku 1970 r. (Relacja Nr ew.IV/32 arch. Środ.Żołn. 27 WDP AK w Warszawie).

na wschód⁴. Oddziału jednak nie udało się zaskoczyć i rozbroić. Dowództwo w tej sytuacji objął jedyny oficer będący na miejscu, dowódca 2 kompanii ppor. „Słucki” – Feliks Szczepaniak, który opierając się przede wszystkim na doświadczeniu podoficerskiej kadry dowódczej podjął decyzję o zwolnieniu miejscowych żołnierzy, którzy wyrażali taką chęć, zaś pozostałych około 220 osób wyprowadził w kierunku północno-zachodnim nocą 21/22 grudnia. Na miejscu pozostało kilkanaście osób z oddziału chorych na tyfus plamisty i rannych, którymi zaopiekowała się miejscowa ludność ze Starej Huty i pozostali tam lekarze.

W zaistniałej sytuacji oddział pozbawiony oficerów składał się z 6 znacznie uszczuplonych plutonów piechoty, plutonu CKM, plutonu artylerii, zwiadu konnego, plutonu gospodarczego oraz drużyny sanitarnej (bez lekarza). Wszystkie te pododdziały dowodzone przez doświadczonych podoficerów podlegały bezpośrednio ppor. „Słuckiemu”, dowódcy pozostałości oddziału „Bomby”-„Wujka”. Trzon zreorganizowanego oddziału stanowili żołnierze, którzy przybyli do Zaslucza w sierpniu 1943 r. z kpt. „Bombą”.

Przedzierając się forsownym marszem przez pełne uzbrojonych nacjonalistów ukraińskich wioski oraz używając różnych forteli, oddział przekroczył po lodzie zamrożniętą Słucz we wsi Czudel, a następnie omijając stację Niemowicze, gdzie został ostrzelany przez Węgrów, w Wigilię Bożego Narodzenia znalazł się pod Sarnami w opuszczonych zabudowaniach osady Folwark-Osty⁵. Liczna grupa chorych na tyfus oraz mających rodziny w Sarnach opuściła oddział i pozostała w tym rejonie. Natomiast około 200 osób wraz z taborami i pełnym uzbroje-

⁴ Oprócz kpt. „Bomby”-„Wujka” - Władysława Kochańskiego w składzie grupy było 4 oficerów oraz 13 podoficerów i szeregowych ze zwiadu konnego oraz ochrony sztabu.

Porwani i uwięzieni przez NKWD zostali: kpt „Bomba”-„Wujek” - Władysław Kochański, por. „Strzebień” - Zenon Blachowski, ks por. „Obożnik” - Leon Śpiewak, ppor. „Niemczyk”-„Ostoja” - Zbigniew Klimowski, ppor. „Dziki Kot” - Michał Januszczyk, sierż. „Wilk” - Witold Witkowski i plut. „Staszek”-„Finkarz” - Lucjan Paczewski. Grupa ta osadzona w więzieniu na Łubiance była sądzona i zwolniona wiosną 1944 roku oprócz „Bomby”-„Wujka”, który został skazany na 25 lat więzienia i do kraju powrócił w 1956 roku. Natomiast grupa pozostałych 11 podofic. i szeregowych została od razu zamordowana w nocy 21/22 grudnia 1943 roku w rej. Zawołocza.

⁵ Oddz. „Bomby”-„Wujka” przebywał w tej okolicy w dniach 27.VII.-3.VIII. 1943 r. w drodze spod Antonówki na Zaslucze.

niem łącznie z armatami 45 mm i CKM wyruszyła 27 grudnia w dalszą drogę, do Przebraża. Wykorzystując zaskoczenie oraz dobrą znajomość terenu i miejscowego języka, staczając po drodze szereg potyczek z Ukraińcami po trzech dobach forsownego marszu po bezdrożach, w większości lasami przez Horodziec nad Horyniem, Wyrkę, Borsuki, Wilcze, Łopateń, Kłobuszyn – 30 grudnia 1943 roku oddział dotarł zupełnie wyczerpany fizycznie z nową grupą chorych na tyfus do Zofiówki. Na dłuższy pobyt oddział zajął opuszczone zabudowania kolonii Zagajnik w rejonie Przebraża, gdzie znalazł opiekę ze strony miejscowego kierownictwa i samoobrony oraz pomoc w odtworzeniu swojej zdolności bojowej. Już po kilku dniach pobytu żołnierze oddziału włączyli się do różnych akcji, m.in. biorąc udział w wypadzie na Jaromłę w celu poskromienia tamtejszego oddziału UPA nękającego od północy oraz w celu zdobycia żywności na swoje utrzymanie.

21 stycznia 1944 roku oddział „Bomby” wyruszył z rejonu Przebraża w dalszą drogę na zachód, pozostawiając tam 12 osób chorych na tyfus plamisty. Do oddziału dołączyła natomiast 14-osobowa grupa spośród kilkudziesięciu Polaków, którzy uciekli z „policji niemieckiej” do Przebraża. Przekraczając Styr i Stochód oraz ruchliwą szosę i tory kolejowe linii Kowel–Kiwerce, prowadząc po drodze szereg potyczek oddział dotarł wraz z taborami (chorymi i rannymi) do rejonu koncentracji Dywizji dopiero 26 stycznia 1944 roku, zatrzymując się we wsi Majdan. Tam dopiero okazało się, że w oddziale panuje epidemia tyfusu. Stąd też na kwarantannę skierowano całość oddziału najpierw do wsi Nyry, a od 5 lutego stałym miejscem jego postoju była wieś Rzewusзки. W rezultacie na tyfus plamisty zachorowało w pierwszym okresie pobytu na koncentracji ponad 100 osób, czyli więcej niż połowa oddziału. Zdolność bojowa została jednak utrzymana zarówno w lutym jak i w marcu 1944 roku. Już 16 lutego sformowana kompania z oddziału „Bomby” wzięła udział w akcji na Ośmigowicze, a 29 lutego już wspólnie z oddziałem „Gzymśa” w akcji na Oździutycze. Obie te akcje nie przyniosły sukcesu, a w oddziale było kilku zabitych i rannych.

Oddział por. „Gzymśa” – Franciszka Pukackiego, cichociemnego, skierowanego na Wołyń w ramach działania „Wachlarza” zaczął swoje formowanie w lipcu 1943 roku w rejonie m. Ostróg. W jego skład weszła grupa kilkunastu żołnierzy zorganizowanych przez ppor. „Sowę” – Kazimierza Bessendowskiego w rejonie wsi Stójło i lasów pod

Ostrogiem oraz grupa por. „Gzysa” wywodząca się z byłych żołnierzy „Wachlarza” w rejonie Sławuty. Oddział początkowo liczył około 30 dobrze uzbrojonych i doborowych żołnierzy. Szefem oddziału został wachmistrz „Paluszek” – Wacław Wiarkowski. Wkrótce oddział „Gzysa” włączył się do wsparcia samoobrony polskiej wsi Stójło, podejmując akcję przeciwko oddziałom UPA zagrażającym ludności polskiej. Por. „Gzys”, powierzając dowództwo por. „Szczęsnemu” – Feliksowi Sawickiemu, udał się do Szepietówki, gdzie włączył się z grupą por. „Korsaka” – Andrzeja Buchmana do działań dywersyjnych. W połowie września 1943 roku oddział pozostawiony w rejonie wsi Stójło wysledzony przez Ukraińców, którzy naprowadzili nań Niemców, w wyniku zaskoczenia i nierównych sił uległ rozproszeniu, 3 osoby były ranne.

Po powrocie por. „Gzysa” zebrano ponownie niewielką grupę ludzi z bronią, która dała początek stworzeniu nowego oddziału do czynnej walki partyzanckiej. Rekrutacja do nowego oddziału odbywała się w rejonie Ostroga i Zdobunowa. W grudniu 1943 roku zgłosiło się około 60 osób ochotników z zamiarem przejścia do rejonu koncentracji oddziałów AK pod Kowlem. Oddział z por. „Gzymsem” na czele wyruszył 4 stycznia 1944 roku z rejonu Ostroga w stronę Witoldówki odległej o 12 km., gdzie po połączeniu z grupą ze Zdobunowa całość ujęto w ramy organizacyjne kompanii piechoty.

Dowódcą oddziału został por. „Gzys” – Franciszek Pukacki, a jego zastępcą por. „Jerzy” – Marian Orliński. Dowódcą I plutonu został wachm. „Paluszek” – Wacław Wiarkowski, natomiast II plutonu podchor. „Hel” – Leszek Burzyński. W sekcji sanitarnej była „Czarna Marysia” – Felicja Korzeniowska.

Uzbrojenie oddziału było bardzo różnorodne. Z broni maszynowej posiadano 3 erkaemy oraz kilka pistoletów maszynowych.

6 stycznia 1944 roku oddział wyruszył do etapowego punktu w Pańskiej Dolinie w powiecie Dubno. Po trasie wiodącej przez Derman oraz inne duże ukraińskie skupiska oddział przechodził, pozorując upowców. 11 stycznia 1944 roku oddział przekroczył tory kolejowe i szosę wiodącą z Dubna do Równego. W opuszczonej wsi Sady Małe oddział został okrążony przez upowców, którzy zażądali złożenia broni. Podjęta próba pertraktacji nie powiodła się, a por. „Jerzy” oraz partyzant „Żorka” do oddziału nie wrócili. Zdesperowani żołnierze przebili się z pierścienia okrążenia brawurowym atakiem

w kierunku lasu, tracąc dwóch rannych. Idąc dalej forsownym marszem i po przeprawieniu się łódką przez rzekę Ikwę dotarli do Pańskiej Doliny, gdzie mieścił się silny ośrodek samoobrony polskiej. Tutaj do oddziału dołączyło jeszcze około 30 osób ze Zdołbudowa i Równego. po odpoczynku oddział włączył się do akcji zaczepnych przeciwko upowcom.

11 lutego 1944 roku, kiedy do Pańskiej Doliny dotarły oddziały radzieckie, por. „Gzysm” wyruszył w dalszą drogę przez Zaturce w rejonie Łucka, gdzie również była zorganizowana polska samoobrona, a następnie przez Kisielin, Twerdyń i Świnarzyn dotarł 17 lutego do Kupiczowa. Stan oddziału „Gzysma” po przybyciu w rejon koncentracji dywizji wynosił 84 osoby, w tym: 1 oficer, 10 podchorążych i podoficerów, 69 strzelców, 3 sanitariuszki oraz 1 harcerz (chłopiec). Na miejsce postoju oddziału wyznaczono wieś Osse, gdzie mieściło się również dowództwo i sztab 27 WDP AK.

Po kilku dniach pobytu w Ossie por. „Gzysm” wdzięczny za gościnę okazaną oddziałowi we wsi Lipniki na trasie jego przemarszu, wysłał tam w dniu 20 lutego 1944 roku patrol złożony z 22 żołnierzy pod dowództwem plut.pochor. „Hela” – Leszka Burzyńskiego załadowany na czworo sań. W ukraińskiej wsi Twerdyń, gdzie przebywał w tym czasie silny oddział UPA patrol został najpierw ostrzelany, a w czasie próby szybkiego przejazdu przez wieś, okrążony i w nierównej walce uległ zagładzie. 15 żołnierzy poległo, w tym plut.podchr. „Hel”, a z 7 uratowanych 5 było rannych. Tak więc na samym początku pobytu w nowym rejonie z oddziału „Gzysma” ubył prawie cały pluton żołnierzy.

Nowo powstały I batalion 45 pp połączył w swym składzie dotychczasowy oddział „Bomby” – „Wujka” dowodzony przez ppor. „Śluckiego” i pozostałe siły oddziału „Gzysma”, a także został uzupełniony grupą ochotników napływających do rejonu koncentracji Dywizji.

Dowódcą I batalionu 45 pp „Gzysma” został por. „Gzysm” – Franciszek Pukacki, zaś adiutantem batalionu ppor. „Wiarus” – Franciszek Chorążyczewski. Dowódcą drużyny dowodzenia został wachm. „Paluszek” – Wacław Wiarkowski

- 1 kompania składała się z trzech plutonów wywodzących się z żołnierzy oddziału „Bomby” – „Wujka”. Jej dowódcą został ppor. „Ślucki” – Feliks Szczepaniak. Dowódcami plutonów zostali sierż-

nci: „Jemioł” – Antoni Skrzybalski; „Miś” – Wincenty Paszkowski i „Słoń” – Zdzisław Stachowicz;

- 2 kompania miała w swym składzie jeden pluton wywodzący się z dawnego oddziału „Gzysa” oraz drugi pluton z dawnego oddziału „Bomby” – „Wujka”. Dowódcą kompanii został ppor. „Bartek” – Jerzy Wolszczan (przybył na Wołyń z grupą warszawską). Dowódcami plutonów byli: plut.podchr. „Hel” – Leszek Burzyński, a po jego śmierci od 21 lutego 1944 roku sierż. Franciszek Bronowicki oraz sierż. „Włóczęga” – Jan Szewczyk.

W skład samodzielnych pododdziałów batalionu wchodziły plutony wywodzące się z oddziału „Bomby” – „Wujka”:

- pluton armat ppanc. i moździerzy (2 armaty ppanc. 45 mm 3 moździerze 81 mm i 3 granatniki 51 mm) pod dowództwem plut. „Długiego” – Franciszka Chodorowskiego;
- pluton CKM (5 CKM różnych i 1 lkm – lotniczy) pod dowództwem sierż. „Bostona” – Zygmunta Żołędziewskiego;
- pluton zwiadu konnego liczący 5 sekcji (po 7–8 ludzi i koni każda) pod dowództwem wachm. „Czarnego” – Józefa Wajdyka;
- pluton gospodarczy pod dowództwem st.sierż. „Opora” – Franciszka Pawelczyka;
- sekcja sanitarna z nowym lekarzem por. „Gryfem” – Grzegorzem Federowskim oraz drużyną pielęgniarek.

Ogólny stan batalionu wynosił około 380 ludzi, w tym 7 oficerów, 24 podoficerów oraz 349 szeregowych. Stacjonując w pobliskich wioskach Ossa i Rzewuski w marcu 1944 roku pododdziały batalionu szkoliły się, pełniły służbę patrolową w okolicy, staczając szereg potyczek z grasującymi za Turią oddziałami UPA. Prawie 1/3 stanu żołnierzy pochodzących z oddziału „Bomby” – „Wujka” nadal jeszcze chorowała na tyfus lub przechodziła okres rekonwalescencji.

W związku z przewidywanym przesunięciem północnego zgrupowania Dywizji na zachód, batalion „Gzysa” wzmocniony m.in. „Warszawską” kompanią saperów otrzymał zadanie opanowania odcinka linii kolejowej Włodzimierz Wołyński – Kowel wraz ze stacją i przejazdem kolejowym w Turopinie n/Turią. W dniach 22–24 marca po nieudanej próbie dogadania się z załogą węgierską w Turopinie oraz przybyciem oddziału niemieckiego I/45 pp „Gzysa” stoczył tam bój, rozbijając stanowiska nieprzyjaciela i opanowując Turopin. Zdecydowaną rolę odegrały tu wystrzały z armat ppanc., które zniszczyły

stanowiska ogniowe Węgrów. W wyniku ataku przeciwnik wycofał się za Turię. Staraty własne wyniosły 6 zabitych i 9 rannych.

29 marca 1944 roku batalion „Gzymsa” opuścił Oszę i Rzewuszkę i w kolumnie grupy sztabowej dotarł do Władynopola, a potem zajął wieś Pustynkę. Przygotowując się do odparcia przeciwnika od strony północnej z kierunku Lubomla podjęto tam szereg prac fortyfikacyjnych. 4 kwietnia 2 kompania por. „Bartka” brała udział w obronie Sztunia, skąd po dobie została ze stratami wycofana. Został tam kontuzjowany por. „Bartek” – Jerzy Wolszczan, po którym dowodzenie kompanią objął ppor. „Kurzawa” – Tadeusz Kordas.

O świcie 9 kwietnia 1944 roku Niemcy podjęli dalsze działania zaczepne przeciwko 27 WDP AK. Z Czmykosu wyszło natarcie na Pustynkę przez groblę na podmokłej łące i głęboki rów poprzedzone ogniem artylerii. Mimo zaminowania na przedpolu mostku oraz zdecydowanej obrony zajmowanych pozycji przeciwnikowi udało się zdjąć miny i czołgi z piechotą wdarły się do skraju wsi między płonące zabudowania. Użycie artylerii „Gzymsa” oraz zdecydowany kontratak zmusił Niemców do odwrotu, a Pustynka została utrzymana. Por. „Gzyms” za męstwo osobiste został odznaczony na polu walki Krzyżem Virtuti Militari V klasy przez przybyłego tam dowódcę Dywizji mjr. „Oliwę” – Wojciecha Kiwerskiego.

10 kwietnia ataki Niemców na Pustynkę zostały powtórzone. Znowu piechota wsparta czołgami ruszyła do ataku. Rozgorzała zdecydowana walka obronna. Tym razem użyte działka ppanc. uszkodziły niemiecki czołg na przedpolu. Mimo użycia artylerii niemieckiej Pustynka została utrzymana, a Niemcy znowu się wycofali.

12 kwietnia batalion „Gzymsa” wspierany artylerią radziecką wziął udział w ataku przeciwnika, który rozpoczął się na całej linii. Po wyjściu na przedpole Pustynki rozwinięte obie kompanie batalionu oraz kompania „warszawska” saperów w natarciu zaległy na otwartym terenie pod gęstym ogniem broni maszynowej przeciwnika po czym zaatakowane przez czołgi zmuszone zostały ze stratami do odwrotu. Batalion zajął pozycje obronne na skraju Pustynki, prowadząc wymianę ogniową, przez szerokie rozlewisko.

Wzmocniony pluton sierż. „Jemiola” z 1 kompanii „Gzymsa” oraz zwiad konny zostały w tym czasie skierowane do obrony i rozpoznania terenu w rejonie wsi Ziemlica.

W nocy 12/13 kwietnia 1944 roku nastąpił huraganowy ogień

artylerii i moździerzy przeciwnika na Pustynkę, a następnie nocnym atakiem piechoty wśród zamieszania, pożarów i strat batalion „Gzym-sa” zmuszony został do opuszczenia wsi, która została zajęta przez Niemców. Jednak już o świcie 13 kwietnia cały batalion przeszedł do kontrataku i przy udziale oddziału radzieckiego oraz wsparcia artyleryjskiego zaskoczeni Niemcy zostali wyparci z Pustynki, a natarcie batalionu przeniosło się znów na podmokłe łąki. Jednak na skutek przerwania wsparcia artyleryjskiego ze strony radzieckiej (brak amunicji) oraz nawały ogniowej przeciwnika, natarcie pododdziałów polskich i radzieckich załamało się, a Niemcy ponownie zajęli Pustynkę.

W południe 13 kwietnia podjęto kolejne przeciwuderzenie polskich oddziałów, w którym wziął udział batalion „Gzym-sa”. Wkrótce jednak załamało się ono pod zmasowanym ogniem artylerii. Pustynki nie udało się odbić. Przed wieczorem 13 kwietnia Niemcy przypuścili atak na wszystkich odcinkach obrony polskiej pod Lubomlem z użyciem czołgów, artylerii i piechoty. Walka nie została przyjęta, a batalion „Gzym-sa” wraz z innymi oddziałami wycofał się na skraj lasów mosurskich do rejonu Janin Bór, gdzie rozmieścił się przy sztabie Dywizji, jako ochrona i odwód. Pierścień okrążenia wojsk Dywizji przez nieprzyjaciela zacieśniał się. Prowadzono systematycznie bombardowania i ostrzał artyleryjski zgrupowanych w lasach oddziałów. Batalion „Gzym-sa” też poniósł straty. 16 kwietnia w wyniku ostrzału artyleryjskiego rejonu zajmowanego przez batalion „Gzym-sa” został ranny w obie nogi dowódca plutonu sierż. „Miś” – Wincenty Paszkowski. Świadom swego nieszczęścia, nie chcąc być ciężarem w trudnej sytuacji dla kolegów – odebrał sobie życie, strzelając w głowę z pistoletu.

Batalion otrzymywał różne, często sprzeczne zadania najpierw przygotowania się do marszu na wschód przez Turię dokąd już się skierował, a 19 kwietnia, do wymarszu w kierunku odwrotnym na północ do torów kolejowych. Po uciążliwym marszu i osiągnięciu rejonu Zamłynia 20 kwietnia 1944 roku batalion otrzymał zadanie pozostawienia oraz zniszczenia tam swoich taborów i sprzętu ciężkiego. Zniszczone tam zostały m.in. dwie armaty 45 mm, które przybyły z Zaslucza jeszcze z oddziałem „Bomby”-„Wujka”, pokonując do tego miejsca około 350 km na własnych kołach. Inny sprzęt ciężki i zapasy rozmieszczono w jukach, które miały przenieść przez tory konie. Przy formowaniu kolumny przed torami kolejowymi

batalion „Gzysa” został włączony w skład sił głównych, jako ochrona sztabu i w nocy z 20 na 21 kwietnia przekroczył w pierwszym rzucie linię kolejową pod Terebejkami nie ponosząc strat. Natomiast stracił wszystko co niosły konie juczne, a przede wszystkim starał się swój własny zwiad konny, którego większość żołnierzy, ale już bez koni dołączyła później do batalionu po stronie poleskiej. Tymczasem już 21 kwietnia pod m. Sokół batalion włączył się do walki z kolumną niemieckich wozów pancernych. Po krótkim odpoczynku w rejonie Smolar Stoleńskich nocą 25/26 kwietnia batalion wraz z pozostałymi oddziałami Dywizji wyruszył w lasy szackie. Tutaj po stronie poleskiej podporządkowana została por. „Gzysowi” dotychczas samodzielna kompania saperów zwana „warszawską”. Po przekroczeniu Prypeci batalion zatrzymał się na postój w rejonie futoru Odalejki. Wojsko wymagało dłuższego odpoczynku, brak było żywności i leków. Po utracie swego ciężkiego sprzętu, jak działka, moździerz, cekaemy, a także zwiadu konnego, batalion znacznie stracił na swojej wartości bojowej. Lasy szackie tymczasem stały się obiektem ataków nieprzyjaciela. Coraz częściej dochodziło do walk z Niemcami, Węgrami i własowcami. 6 maja 1944 roku nastąpiło kolejne przegrupowanie oddziałów Dywizji. Batalion „Gzysa” rozmieścił się obok dowództwa Dywizji w rejonie uroczyska Zachatyna i Sobok. 12 maja wraz z innymi oddziałami batalion złożył przysięgę. W tym też dniu zmieniona została struktura organizacyjna Dywizji oraz obsada dowódca.

Batalion „Gzysa” pozostał nadal, jako I batalion 45 pp w dyspozycji dowódcy Dywizji i stanowił ochronę sztabu, a jego dowódcą pozostał por. „Gzys” – Franciszek Pukacki. Adiutantem batalionu pozostał nadal ppor. „Wiarus” – Franciszek Chorążyczewski, a dowódcą drużyny dowodzenia wachmistrz „Paluszek” – Wacław Wiarkowski.

Ze względu na rozwiązanie plutonów: CKM, zwiadu konnego, armat i moździerzy oraz włączenia do batalionu „warszawskiej” kompanii saperów zostały zorganizowane trzy kompanie, po trzy plutony każda.

- I kompania pod dowództwem ppor. „Śluckiego” w niezmienionym składzie uzupełniona żołnierzami z rozwiązanych pododdziałów wywodziła się całkowicie z byłego oddziału „Bomby”–„Wujka” i kontynuowała jego tradycje;

- 2 kompania dowodzona od czasu walk w Pustynce przez ppor. „Kurzawę” – Tadeusza Kordasa, również uzupełniona przez żołnierzy z rozwiązanych samodzielnych pododdziałów w batalionie, nawiązywała do tradycji oddziału „Gzysa”;
- 3 kompania pod dowództwem por. „Piotra” – Zdzisława Zołocińskiego składała się z żołnierzy byłej samodzielnej „warszawskiej” kompanii saperów oraz żołnierzy byłego plutonu CKM, wywodzących się w większości z oddziału „Bomby” – „Wujka”;
- pluton gospodarczy został na nowo odtworzony przez st. sierż. „Opora” – Franciszka Pawelczyka;
- pozostała też sekcja sanitarna złożona z dziewcząt, którą kierowała „Czarna Marysia” – Felicja Korzeniowska.

I batalion 45 pp „Gzysa” w nowej strukturze liczył około 450 ludzi i był jednym z najliczniejszych oddziałów Dywizji.

W nowym składzie batalion brał udział w patrolowaniu okolicy, w wypadach po żywność, a także w walkach z Węgrami (3 kompania), którzy uderzyli na batalion „Bratka”. W rezultacie przy batalionie „Gzysa” znalazło się 18 jeńców węgierskich wziętych do niewoli w lasach szackich.

W czasie drugiego okrążenia Dywizji w lasach szackich batalion „Gzysa”, pozostając w odwodzie został włączony w dniu 21 maja 1944 roku do walki na odcinku obrony od strony Huty Ratneńskiej i Zabłocia, gdzie wspólnie z oddziałami „Osnowy” stawiał mężnie czoła oddziałom piechoty niemieckiej. Na skutek pożaru leśnego oraz silnego ognia artylerii i ataku czołgów nieprzyjaciela wycofał się w głąb lasu. W wyniku zepchnięcia oddziałów Dywizji na niewielki obszar leśny między bagnami i zaistniałej groźby ich rozbicia – batalion „Gzysa” został włączony do kolumny sztabowej pod dowództwem mjr „Żegoty” z zadaniem wyjścia z okrążenia. Nocą z 21 na 22 maja 1944 roku, wykorzystując ciemności i pokonując rozległe bagna, całej kolumnie sztabowej udało się wyjść poza pierścień okrążenia. Trasa batalionu w składzie kolumny sztabowej prowadziła z lasów szackich na zachód od futoru Podszumy, wsi Orzechowo, przez szosę Małoryta–Włodawa do rejonu Oltusz Leśny– Zastarysze Dolne, wieś Hałówkę, Chmielówkę do Huty. 24 maja 1944 roku zapadła decyzja przejścia za Bug. 26 maja podjęto próbę przekroczenia Bugu w rejonie Dubicy, która zakończyła się potyczką z Niemcami i nie powiodła się. Następnego dnia też nie zdołano pokonać rzeki ze względu na pomylenie dróg

podejścia do Bugu. W tej sytuacji rozkazem mjra „Żegoty” kolumna sztabowa została podzielona na dwa rzuty. W skład pierwszej grupy weszła 1 kompania I batalionu 45 pp na czele z mjr „Żegotą” oraz por. „Gzymsem”, która nocą 28/29 maja przekroczyła bez przeszkód Bug w rejonie wsi Durycze na południe od Kodnia. Pozostała część kolumny stanowiąca jej większość pod dowództwem por. „Piotra” – Zdzisława Zołocińskiego otrzymała zadanie przeprawienia się na zachód oddzielnie, co nastąpiło dopiero nocą 9/10 czerwca 1944 roku w rejonie Przyborowa. Zginął tam wówczas m.in. por. „Biały” – Klaudiusz Stysło, zasłużony oficer saper, dowódca I plutonu w kompanii por. „Piotra”. Połączenie batalionu „Gzysa” nastąpiło dopiero 13 czerwca 1944 roku we wsi Marianki, gdzie 1 kompania ppor. „Ślucckiego” przebywała od 4 czerwca 1944 roku. Będąc w gotowości do walki z oddziałami niemieckimi penetrującymi powiat włodawski w ramach tzw. operacji „Vagabund”, batalion „Gzysa” zmieniał miejsce swego postoju, zajmując pozycje obronne w rejonie Pieszowoli, a następnie 17 czerwca 1944 roku przeszedł do Uścimowa. Stamtąd po dwóch dniach wycofał się na północ na skraj lasów parczewskich, oczekując ataku Niemców, do czego jednak nie doszło, gdyż ekspedycja niemiecka nie osiągnęła jeszcze wówczas tego rejonu. W zaistniałej sytuacji 21 czerwca batalion przeniósł się do wsi Bobryk, a w kilka dni później ulokował się w miasteczku Ostrów Lubelski i leżącej na południe wsi Kolechowice. Zadaniem batalionu było ubezpieczenie sił Dywizji ze strony Lubartowa i Radzyna Podlaskiego.

Na początku lipca 1944 roku w wyniku dokonanej reorganizacji 27 WDP AK batalion „Gzysa” w jego dotychczasowym składzie osobowym i dowódczym pozostał nadal, jako I batalion 45 pp „Gzysa” z siedzibą dowództwa w Ostrowie Lubelskim. Wkrótce odtworzono w batalionie zwiad konny pod dowództwem st.wachm. „Czarnego” – Józefa Wajdyka, liczący 3 sekcje (po 7–8 ludzi i koni).

Po odpoczynku i odtworzeniu gotowości bojowej w tym rejonie pododdziały batalionu prowadziły służbę patrolową i przechodziły normalne szkolenie wojskowe organizowane przeważnie przez dowódców plutonów wywodzących się w większości z przedwojennej kadry podoficerskiej.

W wyniku akcji pacyfikacyjnej „Cyklon” podjętej przez Niemców dnia 15 lipca 1944 roku, której celem było zniszczenie zgromadzonych oddziałów partyzanckich w rejonie lasów parczewskich, w nocy 16/17

lipca batalion opuścił zajmowany rejon, udając się na skraj lasów parczewskich w okolicy wsi Jedlanki Starej. Po decyzji dowódcy Dywizji o przebicie się z okrażeń 18 lipca 1944 roku batalion wydzielony został do straży przedniej, kierując się lasami na północny-zachód. Nocą przy podejściu do toru kolejowego linii Lubartów-Parczew w rejonie stacji Gródek, po napotkaniu oporu ze strony przeciwnika, batalion przeszedł do ataku i szturmem zdobył przejście, zmuszając Niemców do opuszczenia zajmowanych stanowisk. W czasie przejścia szosy wiodącej do Parczewa pod Julipolem 19 lipca, gdzie doszło do potyczki z Niemcami, batalion poniósł straty od ognia nieprzyjaciela. Zginęła tam wówczas m.in. „Czarna Marysia” – Felicja Korzeniowska, popularna w batalionie sanitariuszka pochodząca z Ostroga. Po krótkim odpoczynku w rejonie wsi Czemierniki batalion skierował się w ugrupowaniu Dywizji na południe i w nocy 19/20 lipca przeprawił się przez Wieprz za wioską Żurawieniec, zatrzymując się na dzienny odpoczynek za Firlejem w rejonie wsi Majdan Sobolewski.

Korzystając z przerwy w walkach, 6-cio osobowa grupa kadry z 3 kompanii „warszawskiej” – I/45 pp z dowódcą por. „Piotrem” otrzymała zgodę na wyjazd do Warszawy, na kilkudniowy urlop. Dowodzenie 3 kompanią objął por. „Maria” – Roman Romaszkan – cichociemny.

22 lipca 1944 roku z rana batalion, jako pozostający w odwodzie Dywizji, został skierowany do Lubartowa. Jednak w czasie przekraczania szosy wiodącej z Lubartowa pod Firlejem natknął się na zbliżającą się kolumnę samochodów niemieckich. Na rozkaz por. „Gzymśa” została błyskawicznie zorganizowana zasadzka z rozciągniętych w lesie wzdłuż szosy pododdziałów. Po wpuszczeniu do „ogniowego worka” większości kolumny składającej się z 6 samochodów ciężarowych wypełnionych Niemcami na sygnał por. „Gzymśa” posypał się gwałtowny ogień. Samochody zatarasowały drogę. Zaskoczeni Niemcy ginęli, nie stawiając większego oporu. W rezultacie zostało zabitych na szosie 18 Niemców, zabrano 30 rannych oraz 21 zdrowych jeńców niemieckich. Zdobyto wiele broni, sprzętu wojkowego, a głównie sporo żywności. Dalszy marsz batalionu na Lubartów został odwołany i skierowano go do Kamionki, a następnie do Kozłówki, gdzie przebywał do 24 lipca.

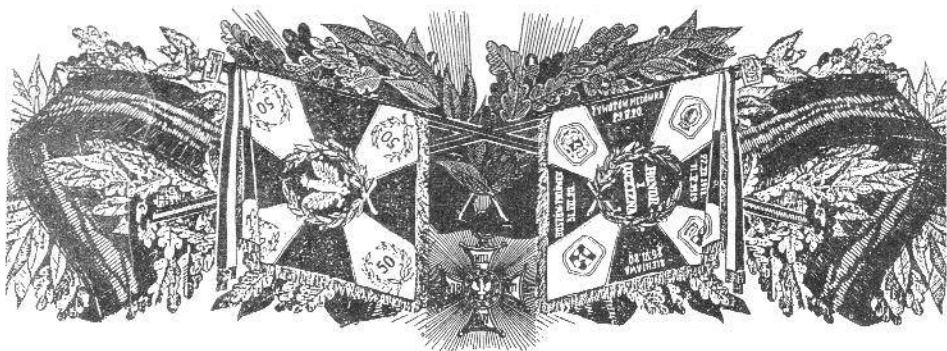
W ostatnim rozkazie organizacyjnym wydanym 23 lipca 1944 roku przez dowódcę Dywizji płk. „Twardego” – Jana Kotowicza zmieniają-

cym strukturę 27 WDP AK, w jej składzie pozostał nadal I batalion 45 pp, jako liniowy batalion piechoty.

Wieczorem 25 lipca w czasie marszu do Lubartowa batalion wraz z innymi oddziałami Dywizji został zatrzymany w rejonie Skrobowa i podstępnie rozbrojony przez wojska radzieckie, które opanowały rejon Lubartowa 23 lipca 1944 roku.

Na drugi dzień z rana żołnierze batalionu zwolnieni z przysięgi rozeszli się w różne strony w nieznaną przyszłość.

Jedenastoosobowa grupa żołnierzy I/45 pp, wywodzących się w większości z 3 kompanii „warszawskiej” włączyła się do walk w Powstaniu Warszawskim, spośród której czterech zginęło, a dwóch było ciężko rannych (m.in. por. „Piotr”).



50. Pułk Piechoty Strzelców Kresowych



50 PUŁK PIECHOTY

Dzieje pułku do 1939 roku

W ostatnich dniach grudnia 1918 roku powstał na ziemi włoskiej w La Mandria di Chivasso Pułk polski imienia Francesco Nullo, złożony z ochotników Polaków, byłych jeńców z armii austriackiej. Nazwą tą pierwsi żołnierze Pułku związali swą tradycję z okresem walk powstańczych i złożyli hołd włoskiemu pułkownikowi Francesco Nullo, który poległ w walce o wolność Polski w powstaniu styczniowym 1863 roku.

Niezwłocznie po zakończeniu pierwszej fazy organizacji Pułk dnia 18 lutego 1919 roku wyjeżdża do Francji, gdzie formuje się armia generała Hallera, stając się zawiązkiem dla kilku nowych pułków polskich. Jego pierwszy batalion, uzupełniony ochotnikami z Ameryki, Francji i obozów włoskich, otrzymał nazwę 8 pułku strzelców polskich imienia Francesco Nullo i wszedł w skład 3 dywizji strzelców polskich

armii generała Hallera. Dowódcami byli oficerowie francuscy, zaś oficerowie Polacy, przewidziani na późniejszych dowódców, byli ich zastępcami. Dnia 8 maja 1919 roku Pułk opuścił Francję, udając się do kraju, gdzie skoncentrował się w okolicy Modlina. Po zjednoczeniu armii krajowej z armią generała Hallera, Pułk otrzymał swą ostateczną nazwę – „50 Pułk Piechoty Strzelców Kresowych”.

Na czele Pułku od chwili sformowania, aż do dnia zakończenia działań wojennych, stali: porucznik Stefan Kluczyński od 27 grudnia 1918 roku do 16 kwietnia 1919 roku; podpułkownik Micanel od 16 kwietnia do 3 maja 1919 roku; podpułkownik Bosquet od 3 maja do 1 września 1919 roku; podpułkownik Adolf Paquelen od 1 września do 29 maja 1920 roku; major Zygmunt Polak od 29 maja do 11 sierpnia 1920 roku; podpułkownik Rudolf Siwy od 11 sierpnia do zakończenia działań wojennych.

W czerwcu 1919 roku Pułk wszedł w skład 13 dywizji piechoty powstałej na bazie 1 dywizji strzelców.

Dnia 21 lipca 1919 roku Pułk wyrusza na front południowy w okolice Tarnopola, w połowie sierpnia bierze udział w działaniach zaczepnych na rzece Horyń. Po dojściu do Horynia przeprowadzono wypadu na Zasław i Szepietówkę, gdzie stoczono walki z oddziałami ukraińskimi. Przez wrzesień i październik oddziały Pułku toczą walki z oddziałami dywersyjnymi działającymi na terenie dywizji. Doszło do poważnych starć pod Szumskiem i Nowym Stawem, skąd wyparto dywersantów.

Po przejściowym pobycie na linii demarkacyjnej polsko-ukraińskiej nad rzeką Chomor, Pułk zostaje w dniu 1 stycznia 1920 roku przesunięty nad rzekę Słucz do obszaru Starokonstantynowa, a następnie do Równego. W tym czasie jego oddziały walczą pod Prewalówką, Ostropolem i Nową Sieniawką, stykając się tam z wojskami Rosji Sowieckiej.

W wyprawie kijowskiej, po walkach pod Cymbałówką, Ferdynandowem, Kordylówką i Kołtużycami, Pułk osiąga dnia 16 maja linię Spiczynce–Andruszów–Oczyłków, którą przygotowuje do obrony.

Dnia 28 maja Pułk otrzymuje rozkaz nakazujący przesunięcie pozycji obronnych nad rzekę Roś. Z uwagi na zbliżanie się nieprzyjacielskiej armii konnej dowództwo 13 dywizji piechoty rozkaz ten odwołało. Odwołanie to nie doszło do Pułku, który samotnie, nie mając dokładniejszych danych o nieprzyjacielu, ruszył naprzód. Pod Nowo

Żywołowem masy kawalerii bolszewickiej otoczyły całkowicie II batalion i zniszczyły go niemal doszczętnie. Żołnierz drogo sprzedawał swoje życie, a nie mogąc zwyciężyć ginął z honorem, walcząc do ostatniego naboju i ostatniej kropli krwi.

W tym czasie I batalion toczył krwawy bój pod Medówką, gdzie stracił jedną kompanię; reszta batalionu po dłuższej walce wróciła na stanowiska wyjściowe. Straty poniesione przez Pułk w tych walkach wyniosły: 8 oficerów i kilkuset szeregowych zabitych, rannych 2 oficerów i 1 szeregowiec.

Po przedarciu się jazdy konnej Budionnego na tyły oddziałów polskich, rozpoczął się odwrót, w czasie którego, Pułk, staczając ciągłe walki, osiągnął rzekę Ikwę i obsadził odcinek od Starej Sieniawy do Nowej Sieniawki. Tu pozostawał do dnia 6 lipca, prowadząc zażarte boje z nieprzyjacielem, który starał się sforsować Ikwę.

Dalszymi etapami odwrotu były Zbrucz, a następnie Zbaraż i Mazurówce. 20 lipca, zaledwie oddziały Pułku zdołały obsadzić stanowiska, nieprzyjaciół rozpoczął natarcie na Zbaraż. Wskutek braku łączności z oddziałami sąsiedniej dywizji, nieprzyjaciół dostaje się przez powstałą lukę na tyły Pułku i 25 lipca wdzierają się od strony zachodniej do miasta, gdzie zawiązała się krwawa walka uliczna. W przeciwnatarciu wyparto nieprzyjaciela ze Zbaraża, lecz i Pułk na skutek rozkazu 13 dywizji piechoty wycofał się nad Seret, gdzie bronił się około dwóch tygodni. W dalszym odwrocie w kierunku Lwowa stoczono zaciętą walkę pod Nowosiólkami.

Kończy się ciężki okres odwrotu. Mimo trudnych warunków, w których Pułk działał w ciągu ostatnich tygodni, mimo przerzedzonych znacznie szeregów, Pułk zachowując hart ducha i zdolności bojowe czekał niecierpliwie chwili, by wziąć odwet za doznane niepowodzenia.

Tymczasem na głównym teatrze wojny – nad Wisłą, bolszewicy ponoszą klęskę, a rozbita Armia Czerwona wycofała się w popłochu spod bram Warszawy. Armia konna Budionnego odchodzi spod Lwowa i dąży w kierunku Zamościa. 20 sierpnia 1920 roku 50 pułk piechoty Strzelców Kresowych przechodzi do natarcia z obszaru Winnik i po wyparciu nieprzyjaciela z Zubrzy rusza na Dawidów. Następnie bierze udział w działaniach na Zamość, mających na celu odcięcie Budionnemu drogi od południa. Po walkach pod Chłopiatynem i Ruszowem, gdzie złamano opór nieprzyjaciela, Pułk osiąga

w pościgu Bug, a w dalszym działaniu Horyń i Słucz. Stąd w drugiej połowie września dochodzi do Rówego, gdzie zastaje go zawieszenie broni. W czasie działań wojennych Pułk zdobył około 100 karabinów maszynowych, 6 dział, pociąg pancerny i około 2 000 jeńców.

Straty poniesione w latach 1919/1920 były niezwykle dotkliwe. Z powodu zaginięcia aktów w czasie działań wojennych zdołano ustalić tylko część nazwisk poległych, zmarłych z ran i rannych. Obejmuje ona 14 oficerów i 667 szeregowych zabitych oraz 10 oficerów i 52 szeregowych rannych. Liczba ta stanowi zaledwie połowę faktycznych strat w ludziach. Za czyny bohaterskie wykazane na polu chwały odznaczono 31 oficerów i szeregowych srebrnym krzyżem V klasy orderu wojennego *Virtuti Militari*, a Krzyżem Walecznych 24 oficerów i 140 szeregowych.

W końcu października 1920 roku 50 pułk piechoty wcielony został do nowo powstałej 27 dywizji piechoty i przeniesiony na stałe miejsce postoju do Kowla. Jego III batalion stacjonował w Sarnach. Był to pułk nietypowy, bowiem w jego składzie znajdowały się cztery bataliony piechoty.

Pierwszy sztandar (chorągiew) ufundowany we Włoszech przez społeczeństwo Bergamo i Mediolanu Pułk otrzymał 2 lutego 1919 roku. Został on zdeponowany w Muzeum WP przed wojną.

4 października 1925 roku generał dywizji Jan Romer wręczył Pułkowi nowy sztandar ufundowany przez obywateli miasta Kowla. Widnieją na nim daty i nazwy miejsc, stoczonych najcięższych walk, daty powstania Pułku i powrotu do kraju, wreszcie herby miast królestwa włoskiego i miasta Bergamo, skąd pochodził pułkownik Francesco Nullo, oraz herby Kowla i Wołynia.

Święto swoje obchodził Pułk dnia 11 maja, w rocznicę swego powrotu do kraju.

Dla zachowania tradycji ustanowiono odznakę pamiątkową, na której widnieje napis „Francesco Nullo” oraz herby miast związanych z tradycją Pułku.

Wzór i regulamin odznaki pamiątkowej zatwierdzono rozkazem z 1929 roku. Ostateczna nazwa: „50 Pułk Piechoty Strzelców Kresowych im. pułkownika Francesco Nullo” została zatwierdzona rozkazem z 1938 roku. Rozkazem tym ustalono również odznakę specjalną – inicjały „F.N.” noszone na naramiennikach.

Udział w kampanii wrześniowej w 1939 roku

Mobilizacja alarmowa 50 pp została przeprowadzona w dniach 14–16 sierpnia 1939 roku w ramach 27 DP, po czym Pułk został przerzucony transportami kolejowymi z Kowla i Sarn do rejonu Bydgoszczy.

Obsadę personalną kadry dowódczej 50 pp, 1 września 1939 roku stanowili: dowódca pułku – ppłk dypl. Adam Werschner; adiutant pułku – kpt. Bolesław Gucma; oficer łączności – por. Józef Ukleja; kwatermistrz – kpt. Aleksander Romotowski; dowódca I baonu – kpt. Adam Kuźnicki; dowódca II baonu – kpt. Zdzisław Szafran; dowódca III baonu ppłk Zdzisław Sieczkowski; dowódca IV baonu – kpt. Władysław Wiatr; dowódca kompanii ppanc. – por. Edward Zwoliński.

W nowym rejonie ześrodkowania Pułk wraz z całą 27 DP wszedł w skład Korpusu Interwencyjnego w ramach armii „Pomorze” i w dniach 24–27 sierpnia został przesunięty do rejonu na południowy zachód od Starogardu. 1 września 1939 roku Pułk otrzymał rozkaz wymarszu do rejonu Torunia, jednak już w południe został skierowany na Bystaw z zadaniem uderzenia na nieprzyjaciela nacierającego z kierunku Sępólna. Wieczorem znów otrzymuje rozkaz marszu na południe, jednak po drodze napotyka oddziały nieprzyjaciela i zmuszony został do przebijania się. 2 września doszło do ciężkich walk pod Świekatowem, gdzie Pułk w swoim natarciu napotyka na przeważające siły przeciwnika i ponosi ciężkie straty (zwłaszcza I i III baony). Zmuszony do wycofania się do lasu Wierzchlas broni się tam do wieczora. W walkach tego dnia zginął m.in. dowódca I baonu kpt. Adam Kuźnicki i dowódca III baonu ppłk Zdzisław Sieczkowski.

3 września 27 DP została odcięta od pozostałych wojsk armii „Pomorze”. 50 pp toczył boje pod Franciszkowem i Terespolem Pomorskim po czym został odcięty od reszty Dywizji i od drogi na Bydgoszcz, pozostając w rejonie Wierzchucina, gdzie dołączył do rozbitej również 9 DP oraz grupy operacyjnej „Czersk”. Wskutek kilkugodzinnego bombardowania lotnictwa niemieckiego bataliony Pułku uległy rozproszeniu w rejonie Krupocina, wielu żołnierzy zginęło i zostało rannych, większość dostała się do niewoli. Praktycznie 50 pp przestał istnieć jako jednostka wojskowa.

11 kompania IV baonu w sile 168 ludzi pod dowództwem por. Józefa Adamiaka przedarła się jednak ku Wiśle i nad Brdę, gdzie uległa nieprzyjacielowi dopiero 8 września. Resztki 50 pp dotarły do Modlina w dniu 17 września 1939 roku i zostały wcielone, jako 4 kompania do 32 pp biorąc udział w obronie twierdzy do jej kapitulacji.

Sztandar „50 Pułku Piechoty Strzelców Kresowych im. Francesco Nullo” został zakopany w rejonie walk w dniu 3 września 1939 roku w obliczu zagłady pułku i przypadkowo odnaleziony na pobojuwisku w 1947 roku w miejscowości Mary, pow. Świecie – znajduje się obecnie w Muzeum Wojska Polskiego.

Dzieje 50 pp w szeregach 27 DP AK

Nawiązanie do tradycji 50 pułku piechoty znalazło swój szczególny wyraz w organizacji 27 WDP AK, bowiem w strukturze organizacyjnej Dywizji w ramach zgrupowania „Gromada” został utworzony 50 pp w składzie trzech batalionów. Dowódca zgrupowania „Gromada” mjr „Kowal” – Jan Sztowski był jednocześnie dowódcą 50 pp. Numerację poszczególnych batalionów pułku nadano:

- I batalionu 50 pp – oddziałowi por. „Sokoła”;
- II batalionu 50 pp – oddziałowi por. „Jastrzębia”;
- III batalionu 50 pp – oddziałowi por. „Trzaska”.

Oddziały, które weszły w skład 50 pp miały w większości swoją bogatą przeszłość, poczynając od 1943 roku.

Najstarszym z tych oddziałów był oddział por. „Jastrzębia” – Władysław Czermiński, oficera rezerwy, z zawodu nauczyciela. Powstał on w połowie lipca 1943 roku w Zasmykach spośród mieszkańców wsi Radowicze w powiecie kowelskim zmuszonych do opuszczenia rodzinnej wsi w wyniku zagrożenia ze strony nacjonalistów ukraińskich. Zorganizowana w Zasmykach baza samoobrony skupiała zagrożoną ludność polską z przyległej okolicy i udzielała aktywnej pomocy w jej przetrwaniu, obronie lub ewakuacji.

W związku z ultimatum, jakie postawili Ukraińcy wobec bazy w Zasmykach, żądając złożenia broni, 31 sierpnia 1943 roku oddział dokonał wypadu w sposób wyprzedzający wyznaczony termin i rozbił stacjonujący we wsi Gruszówka oddział UPA, zdobywając sporo uzbrojenia i różnego rodzaju sprzętu. W następnych dniach oddział

„Jastrzębia” ochraniał z powodzeniem ewakuację zagrożonej ludności polskiej z okolicznych osiedli, odpierając huraganowe ataki Ukraińców, którzy chcieli tę ludność zlikwidować, nie dopuszczając do ewakuacji. Po wydarzeniach tych oddział szybko się powiększał, a z jego składu były wysyłane w okolice patrole rozpoznawczo–oczyszczające, demonstrujące swoją siłę i wyszkolenie.

W połowie września 1943 roku oddział „Jastrzębia” liczył 150 ludzi nieźle uzbrojonych, z których stworzono strukturę kompanii piechoty w składzie trzech plutonów, drużyny gospodarczej i drużyny sanitarnej.

Na początku października oddział „Jastrzębia” podjął daleki marsz w kierunku Bugu, którego celem było zademonstrowanie wobec banderowców istnienia polskich oddziałów na tym terenie oraz wsparcie działającego w warunkach oderwania oddziału por. „Korda” – Kazimierza Filipowicza. 3 października nastąpiło w Rakowcu pod Zamłyniem spotkanie oddziałów „Jastrzębia” i „Korda”, a dwa dni później dokonano wspólnego wypadu odwetowego na ugrupowanie banderowskie we wsiach Połapy i Sokół. Zaskoczeni banderowcy, którzy byli szczególnie aktywni w mordowaniu Polaków w tym rejonie, zostali rozbici co przyniosło na dłuższy czas spokój w tej okolicy.

Na początku listopada 1943 roku oddział „Jastrzębia” był dwukrotnie atakowany przez nieprzyjaciela w Kolonii Różyn, gdzie oczekiwał na zrzuty lotnicze. Pierwszy atak dokonany 7 listopada przez sotnię UPA został całkowicie odparty. Natomiast drugi atak dokonany 10/11 listopada 1943 roku przez Niemców przyniósł poważne straty: 4 żołnierzy zginęło i 2 zostało rannych. Wśród rannych znalazł się również por. „Sokół” – Michał Fijałka, który tam wówczas przebywał.

11 listopada 1943 roku oddział „Jastrzębia” brał udział w oswobodzeniu od Ukraińców czeskiego osiedla Kupiczów, które stało się później jedną z baz formowania 27 WDP AK.

Pod koniec listopada 1943 roku rozwinął się i okrzepł oddział por. „Kani” – Stanisława Kądziaławy, wywodzący się w większości z bazy Zasmuckiej, dorównując oddziałowi „Jastrzębia”. Jego organizacja również została oparta na strukturze samodzielnej kompanii piechoty i liczyła trzy plutony piechoty, drużynę cekaemów, drużynę łączności, drużynę gospodarczą i drużynę sanitarną. W sumie oddział liczył 150 ludzi w tym 2 oficerów.

Na początku grudnia 1943 roku „Jastrzab” i „Kania” przenieśli swoje oddziały do opuszczonej ukraińskiej wsi Peresieka. Tam też

dołączyła załoga kupieczowska. Do Peresiek przybył również po wyleczeniu ran, por. „Sokół” – Michał Fijałka¹, cichociemny, obejmując dowództwo nad całością zgrupowanych sił. W ten sposób powstał batalion por. „Sokoła”. Unikając odwetu ze strony Niemców za porażkę poniesioną przez nich w Zasmykach, skąd zostali wyparci przez polską szkołę podoficerską, batalion na pewien czas przeniósł się do lasów lityńskich, biwakując w grudniu w polowych warunkach. Wkrótce jednak powrócił do Kupiczowa.

W okresie świąt Bożego Narodzenia 1943 roku oddział „Jastrzębia” razem z oddziałem por. „Kani” prowadził krwawe walki z Ukraińcami, którzy zaatakowali polskie wsie: Lublatyń, Radomle, Janówkę i Stanisławówkę. W wyniku wspólnego wysiłku z grupami samoobrony, ukraińskie ataki nie powiodły się, a napastnicy zostali wyparci za Turie. Udało się im wówczas mimo wszystko zamordować blisko 50 osób spośród ludności polskiej.

3 stycznia 1944 roku cały partyzancki batalion „Sokoła” przeniósł się do dużej opuszczonej ukraińskiej wsi Suszybaba.

Po ogłoszeniu mobilizacji i wyznaczeniu dla poszczególnych oddziałów miejsc zbiórki na terenie Inspektoratu Rejonowego AK Kowel, został wysłany z oddziału „Jastrzębia” patrol do Maciejowa. Jego zadaniem było ściągnięcie do lasu batalionu policji pomocniczej, który w większości składał się z osób skierowanych tam przez komórki konspiracyjne z rejonu Włodzimierza Wołyńskiego. Był to tzw. „Polnisches Schutzmannschaftsbatallion Nr 107”. Po rozbrojeniu i zamknięciu w areszcie całej niemieckiej kadry dowódczej oraz przecięciu linii łączności, batalion ten w składzie trzech kompanii liczący około 450 ludzi, dobrze uzbrojonych wraz z taborem liczącym około 20 wozów parokonnych wyładowanych bronią, amunicją i różnym sprzętem wojskowym, przeszedł w ciągu nocy do wsi Zielona i przez Zasmyki dotarł do Suszybawy 21 stycznia 1944 roku.

Po kilku dniach batalion ten został podzielony. Jedną kompanię otrzymał oddział „Jastrzębia”, drugą kompanię przydzielono do oddziału „Sokoła”, jeden pluton do oddziału „Siwego” (II/43 pp),

¹ Por. „Sokół” - Michał Fijałka, cichociemny, działał poprzednio w „Wachlarzu”, a następnie w Inspektoracie Rejonowym AK w Kowlu. W sierpniu 1943 roku skierowany do bazy w Zasmykach z zadaniem organizacji i szkolenia młodych żołnierzy, jako instruktor. Ranny 11 listopada w Kolonii Różyn przebywał na leczeniu w Kowlu.

a pozostałość skierowana została do zgrupowania „Osnowa” pod Włodzimierz Wołyński.

W rezultacie w końcu stycznia 1944 roku z dotychczasowego batalionu „Sokoła” wydzielili się po uzupełnieniu, znów jako samodzielny, oddział „Jastrzębia” liczący około 400 ludzi i powstał oddział „Sokoła” liczący około 420 ludzi. Oba te oddziały stacjonowały w Suszybabie.

W połowie stycznia 1944 roku w wyniku mobilizacji powstał oddział por. „Trzaska” – Zbigniewa Twardego. W jego skład wszedł oddział konspiracyjny „Błyskawica” z Kowla oraz oddziały samoobrony ze wsi Zielona, Zasmyki, Dąbrowa. Dowództwo oddziału stacjonowało wówczas w Kupiczowie. Stan oddziału wynosił około 400 osób.

W końcu stycznia 1944 roku oba oddziały „Sokoła” i „Jastrzębia” oraz wydzielona kompania z oddziału „Trzaska” wzięły udział w akcji za Stochodem, której celem było rozbitcie skupisk oddziałów UPA zagrażających polskim oddziałom i ludności cywilnej. W dniach 29 i 30 stycznia 1944 roku zostały rozbite skupiska banderowskie we wsi Babie i Szczurzyn, a oddziały wróciły do swoich baz.

2 lutego 1944 roku oddział „Jastrzębia” wziął udział w akcji, której celem było poszerzenie i ubezpieczenie bazy rozwijającej się Dywizji na południe od Kowla. Wykonując pośpieszny marsz z Jezierzan, por. „Jastrząb” dotarł do Tuliczowa i rozwinął natarcie na Wierzbiczo, zamując je z rozległymi koloniami prawie bez walki. Zajął też dużą opuszczoną wieś ukraińską Ossa. Biorący udział w tej akcji oddział „Sokoła” wyruszył z Kupiczowa i we współdziałaniu z oddziałem „Siwego” opanował lasy i wieś Świnarzyn, zapuszczając się do Osiekrowa, Makowicz i Moczulek i zajął wschodnie tereny przyległe do lasów świniarzyńskich. W Osiekrowie zginął dowódca 2 kompanii por. „Jur” – Jan Łucarz. Po akcji „Sokół” zatrzymał się czasowo w Świnarzynie.

W tym samym czasie stacjonujący w Lublatynie pod Kowlem oddział „Trzaska” zaatakował ukraińską wieś Budyszcze, gdzie stacjonował silny oddział UPA. Walka ta jednak nie zakończyła się sukcesem ze względu na ostrzelanie artylerią przez Niemców z rejonu Kowla polskiego oddziału w zdobytym już Budyszczu oraz zorganizowaną przez Ukraińców odsiecz z sąsiednich wiosek. Oddział wrócił jednak bez większych strat.

W celu poszerzenia bazy działania polskich oddziałów w kierunku

zachodnim oddział „Sokoła” został skierowany w okolice Lubomla dokąd przybył 14 lutego 1944 roku, zatrzymując się we wsi Binduga i Wysock nad Bugiem. Zadaniem por. „Sokoła”, który nawiązał ściśle współdziałanie z por. „Kordem”, było m.in.: utrzymywanie łączności konspiracyjnej z placówkami w rejonie Lubomla i na zachód od Bugu; opanowanie i utrzymanie terenu na wschód od Bugu w kierunku na Zamłynie, Czymykos, Stawki, Władynopol, Mosur; utrzymanie łączności bojowej ze zgrupowaniem „Osnowa” w Sieliskach oraz z „Gromadą” w Ossie; prowadzenie akcji dywersyjnych i wywiadu oraz zdobycie i utrzymanie przyczółka na Bugu.

16 lutego oddział „Jastrzębia” brał udział w akcji na Ośmigowicze dokąd wyjechał z Ossy w noc poprzedzającą akcję na około 30 saniach. Akcja ta nie przyniosła sukcesu, oddział poniósł straty – 4 zabitych i 8 rannych, z których dwóch wkrótce zmarło. Oddziały polskie biorące w akcji udział wycofały się pod wieczór z tego rejonu.

Batalion „Trzaska” został włączony 29 lutego 1944 roku do ataku na Ożdziutycze stanowiące jedną z większych ukraińskich baz. Akcja ta nie była jednak udana ze względu na znaczną przewagę sił upowskich, a przede wszystkim na pomoc, jaką im udzieliło lotnictwo niemieckie. W oddziale było kilku rannych, w tym por. „Trzask” – który został ranny w rękę.

W pierwszej połowie marca 1944 roku wszystkie oddziały formującej się Dywizji składały na uroczystych zbiórkach w czasie odprowadzanych mszy św. przysięgę wojskową. W czasie podobnej uroczystości 5 marca 1944 roku w Świnarzynie został wręczony proporzec ufundowany przez społeczeństwo miasta Kowla oddziałowi por. „Trzaska”, w którym większość stanowiła młodzież z tego miasta. W uroczystości tej wziął udział dowódca Dywizji mjr „Oliwa”.

Wkrótce jednak oba oddziały „Jastrzębia” i „Trzaska” wzięły udział w ataku na Hołoby zorganizowanym przez dowództwo zgrupowania „Gromada”, której celem było rozbicie stacjonującego tam garnizonu nieprzyjaciela, zajęcie zgromadzonych w magazynach zapasów wojskowych oraz wyłączenie na tym odcinku z ruchu kolei łączącej Kowel z Kiwercami. Akcja ta rozpoczęła się nocą z 8 na 9 marca 1944 roku. Tuż przed samą akcją żołnierze por. „Trzaska” rozkręcili szyny kolejowe i zerwali łączność telefoniczną z Kowlem. Oddział „Jastrzębia”, który przybył do rejonu Hołób na furmankach z Ossy zaatakował miasteczko i po 2 godzinnej walce wdarł się w głąb,

napotykając nasilający się opór przeciwnika. Na skutek braku współdziałania ze strony por. „Siwego”, któremu czasowo była podporządkowana kompania por. „Trzaska”, akcja ta nie przyniosła spodziewanych efektów. Zadano jednak Niemcom duże straty, mając tylko jednego rannego. Oddziały wróciły do swoich miejsc postoju.

12 marca 1944 roku kompania z oddziału „Sokoła” pod dowództwem por. „Motyla” – Zbigniewa Ryłskiego, oddział ppor. „Małego” – Stanisława Witamborskiego oraz nowo przybyła do Bindugi „kompania warszawska” por. „Piotra” – Zdzisława Zołocińskiego, dokonały śmiałego wypadu do wsi Korytnica nad Bugiem, rozbijając tam duże zgrupowanie upowskie współpracujące z Niemcami.

W połowie marca 1944 roku po kolejnych przesunięciach personalnych i uzupełnieniach stan organizacyjny batalionów 50 pp w ramach 27 Wołyńskiej DP AK przedstawiał się następująco:

- I batalion 50 pp por. „Sokoła” składał się z dwóch kompanii po trzy plutony w każdej oraz pododdziałów zabezpieczających. Dowódcą batalionu pozostał por. „Sokół” – Michał Fijałka. Adiutantem batalionu został ppor. „Agat” – Kulikowski. Dowódcą sekcji dowodzenia był sierż. „Kobusz” – Sergiusz Charczun.

1 kompanią dowodził por. „Kania” – Stanisław Kądziaława (poprzednio dowódca samodzielnego oddziału por. „Kani”).

2 kompanią dowodził por. „Motyl” – Zbigniew Ścibor-Ryński² który zastąpił na tym stanowisku poległego w lasach świniarzyńskich ppor. „Jura” – Jana Łucarza.

Samodzielne pododdziały stanowiły:

- pluton specjalny – dowódca sierż. „Babinicz” – Marcei Kraiński;
- drużyna zwiadu – dowódca plut. „Zasuwa” – Wacław Sajek;
- drużyna CKM – dowódca kapr. „Wołyniak” – Bolesław Bagiński;
- drużyna łączności – dowódca kapr. „Pajak” – Stanisław Wójtowicz;
- pluton gospodarczy – dowódca ppor. „Huczek” – Stanisław Cytrycki;
- lekarz i drużyna sanitarna – dowódca pchor. lekarz „Sfinks” – Edward Krotkiewski.

² Por. „Motyl” – Zbigniew Ścibor-Ryński został skierowany na Wołyn z KG w Warszawie w sierpniu 1943 roku z zadaniem organizacji zrzutowisk, które przygotowywano w rejonie Różyna pod Kowlem, a następnie w rejonie Zasmyki-Gruszówka. Zrzutów jednak niestety w 1943 roku Wołyn nie otrzymał. Por. „Motyl” pozostał później w oddziale „Sokoła”.

Stan osobowy I/50 pp liczył około 550 ludzi, w tym 10 oficerów, 48 podoficerów, 492 szeregowych.

- II batalion 50 pp por. „Jastrzębia” składał się z trzech kompanii oraz pododdziałów zabezpieczających. Dowódcą batalionu pozostał por. „Jastrząb” – Władysław Czermiński. Adiutantem batalionu został ppor. „Kostek” – Henryk Zarzycki. Dowódcą sekcji dowodzenia był ppor. „Żbik” – Stanisław Paryż, później sierż. „Ciężki” – Wincenty Marzec.

1 kompania składała się z trzech plutonów, a jej dowódcą pozostał ppor. „Rybitwa” – Józef Jażdżewski.

2 kompania również składała się z trzech plutonów. Jej dowódcą pozostał por. „Wir” – Hieronim Kita.

3 kompania składała się z dwóch plutonów, a jej dowódcą był ppor. „Mściwój” – N.N.

Samodzielne pododdziały stanowiły:

- sekcja zwiadu konnego – dowódca kapr. „Kropla” – Antoni Witkowski;
- drużyna CKM – dowódca kapr. „Buzdygan” – Jan Sobczyk;
- pluton gospodarczy – dowódca plut. „Garść” – Józef Łukawski;
- drużyna sanitarna – dowódca felczer „Naszelnicki” – Antoni Gdula.

Stan osobowy II/50 pp wynosił około 480 ludzi, w tym: 11 oficerów, 41 podoficerów, 429 szeregowych.

- III batalion 50 pp por. „Trzaska” składał się z trzech kompanii po trzy plutony w każdej oraz pododdziałów zabezpieczających. Dowódcą batalionu pozostał por. „Trzask” – Zbigniew Twardy.

Adiutantem batalionu został chor. „Liść” – Józef Cienkusz. Dowódcą sekcji dowodzenia był st.sierż. „Lis” – Mieczysław Wierzbowski-Stoś.

1 kompanią dowodził ppor. „Jaszczur” – Marian Moczulski.

2 kompanią dowodził ppor. „Zagłoba” – Mikołaj Bałysz do 20 marca 1944 r. później ppor. „Olszyna” – Michałowski.

3 kompanią dowodził ppor. „Jurek” – Stanisław Kurzydłowski, od 16 IV 1944 roku ppor. „Borsuk” – Stanisław Mróz.

Samodzielne pododdziały stanowiły:

- drużyna CKM – dowódca ppor. „Gryf” – Cyryl Bemowski;
- sekcja zwiadu – dowódca kapr.podchr. „Szydło” – Wacław Skuza, od 13 IV 1944 roku sierż. „Zamek” – Antoni Maruda;
- pluton gospodarczy – dowódca N.N.

Stan osobowy III/50 pp wynosił około 500 ludzi w tym: 8 oficerów, 45 podoficerów, 447 szeregowych.

Wszystkie bataliony stanowiły nadal samodzielne oddziały podporządkowane bezpośrednio dowódcy 50 pp mjr „Kowalowi” – Janowi Szatowskiemu, który był jednocześnie dowódcą całego zgrupowania „Gromada”. Dowództwo i sztab zgrupowania mieściło się w tym czasie we wsi Ossa.

Na rzecz zabezpieczenia i wsparcia działalności batalionów 50 pp skierowane były działania sztabu, kwatermistrzostwa, poszczególnych służb oraz samodzielnych pododdziałów zgrupowania.

20 marca 1944 roku batalion por. „Trzaska” wziął udział w zdobyciu miasteczka Turzysk ze stacją kolejową na linii Kowel–Włodzimierz Wołyński. Współdziałając z batalionem por. „Siwego” (II/43 pp) przy wsparciu artylerii i kompanii piechoty radzieckiej miasto zajęto bez większego oporu ze strony Niemców i Węgrów, którzy po stracie kilkunastu żołnierzy wycofali się w kierunku Włodzimierza Wołyńskiego.

Batalion „Jastrzębia” uczestniczył w dniach 23–24 marca w walce o opanowanie stacji kolejowej w Turopinie oraz mostu na rzece Turii. Po wsparciu działań batalionu „Gzymsa” (I/45 pp) i rozbiciu stanowisk ogniowych nieprzyjaciela na kolei w rejonie stacji Turopin oddziały wróciły do Ossy. Swoich zabitych i rannych przeciwnik zabrał ze sobą. Straty własne wyniosły 6 zabitych i 9 rannych.

W końcu marca 1944 roku kiedy główne siły Dywizji rozpoczęły przegrupowanie do rejonu na południe od Lubomla bataliony 50 pp znajdowały się w oddalonych od siebie rejonach. Batalion „Sokoła” przebywał w tym czasie nad Bugiem, stacjonując w Staweczkach (1 kompania) i w Bindundze (2 kompania). We współdziałaniu z batalionem „Korda” (I/43 pp) 19 marca 1944 roku rozbity został po całodziennym boju duży oddział UPA pod Lubomlem. Po akcji tej 1 kompania I/50 pp przeniosła się do wsi Czymkos, gdzie również miało miejsce postój dowództwo batalionu „Sokoła”. Natomiast 2 kompania I/50 pp przeniosła się najpierw do Mosuru, gdzie była bombardowana przez samoloty a następnie 29 marca 1944 roku zajęła wieś Sztuń będącą najbardziej wysuniętą placówką w stronę Lubomla.

Batalion „Trzaska”, opuszczając 26 marca 1944 roku wieś Świnarzyn, wykonał rajd najpierw w kierunku Nowej Werby, gdzie miał wesprzeć ewentualne działania zgrupowania „Osnowy”, a ponieważ do

akcji nie doszło batalion kilkakrotnie bombardowany przez nieprzyjaciela powrócił 31 marca do zgrupowania „Gromady” i zajął wieś Hajki, gdzie ubezpieczał przeprawę oddziałów Dywizji przez most na Turii. Rejon ten był kilkakrotnie bombardowany przez lotnictwo niemieckie, nie powodując jednak większych strat.

II batalion 50 pp „Jastrzębia” wyruszył 28 marca 1944 roku z Ossy, poprzedzając kolumnę sztabową i przez Bobły oraz Jagodno w następnym dniu zajął kwatery w Stawkach.

Tymczasem już o świcie 2 kwietnia 1944 roku placówka zajmowana przez 2 kompanię I/50 pp została zaatakowana, jako pierwsza przez Niemców. Wywiązał się gwałtowny bój wzmagany przez artylerię nieprzyjaciela. Kompania por. „Motyla” nie ustępowała. Do akcji zostały włączone 1 kompania I/50 pp por. „Kani” oraz 1 kompania I/43 pp por. „Mohorta” – Ryszarda Markiewicza, które wychodząc na skrzydła ugrupowania atakujących Niemców spowodowały ich rozsypkę i odwrót. Niemcy pod Sztuniem stracili prawie całą kompanię, 28 spośród nich dostało się do niewoli, wielu było zabitych i rannych, zdobyto sporo uzbrojenia i sprzętu wojskowego. Straty batalionu „Sokoła” wynosiły 4 zabitych i 3 rannych. Następnego dnia dowódca Dywizji mjr „Oliwa” wizytował batalion „Sokoła”, wyrażając uznanie za dokonany czyn bojowy.

3 kwietnia 1944 roku batalion „Jastrzębia” dokonał śmiałego ataku na wieś Maszów odległą 6 km na południowy wschód od Lubomla, gdzie stacjonowała 150-osobowa palcówka niemiecka, pokonując w ciągu nocy trasę około 20 km dzielącą Stawki od Maszowa. Zaatakowani o świcie Niemcy wśród chaotycznej strzelaniny uciekli w większości do Lubomla. Kilkunastu spośród nich poległo. Polacy zdobyli wiele broni i sprzętu wojskowego. Po wykonaniu zadania batalion „Jastrzębia” powrócił bez strat do Stawek.

Kolejny atak i walki w Sztuniu miały miejsce w nocy z 3 na 4 kwietnia, kiedy to duży oddział niemieckich strzelców górskich (Skijägerbrigade) zbliżył się do tamtejszego cmentarza. W nocnej walce podjętej przez kompanię por. „Motyla”, mimo zamieszania, żołnierze przeszli do ataku i zmusili Niemców do wycofania się. Na pomoc przybyły natychmiast ponownie kompanie por. „Kani” i por. „Mohorta” i wspólnymi siłami z por. „Motylem” o świcie całkowicie rozbiły tylną straż odchodzących Niemców. W tej krwawej walce straty były duże po obu stronach. Zginęło wówczas 81 Niemców a 42 wzięto do

niewoli, w tym 12 oficerów SS. Z kompanii por. „Motyla” poległo 7 żołnierzy, zaś 8 było rannych, w tym dowódca 1 kompanii I/50 pp por. „Motyl”. Zdobyto wówczas 1 CKM, 7 RKM, 4 moździerz 81 mm, 60 kb oraz 26 wozów taborowych w tym kuchnie polowe, a także sporo amunicji, granatów i żywności. Zdobyto również po raz pierwszy nieznane dotąd w Dywizji pociski przeciwpancerne tzw. „pancerfausty”.

Po walce tej kompania por. „Kani” powróciła do Czmykosu. Kompania por. „Motyla” skierowana została do Zamłynia i Wysocka, gdzie ubezpieczała przeprawę radzieckich oddziałów przez Bug, a następnie zajęła kwatery w Stawkach. Tam również 7 kwietnia dołączyła kompania por. „Kani”.

Po zajęciu przez Niemców Sztunia batalion „Jastrzębia” przygotowywał kolejne pozycje obronne w rejonie wsi Czmykos. Patrolując przedpole Sztunia stwierdzono duże skupiska nieprzyjaciela w tym rejonie. W czasie potyczki z Niemcami 7 kwietnia 1944 roku zginęło 7 żołnierzy z 2 kompanii por. „Wira” II/50 pp.

Atak Niemców na Czmykos ponowiony był w dniu następnym. Od strony Radziechowa nacierała piechota niemiecka z czołgami. Nie mając broni przeciwpancernej, a także na skutek spóźnionego wsparcia oczekiwanego ze strony radzieckiej, obrońcy Czmykosu byli bezsilni wobec liczebnej i technicznej przewagi nieprzyjaciela, stąd też pod wieczór 8 kwietnia 1944 roku batalion „Jastrzębia” został zmuszony do wycofania się z Czmykosu na południe za rzeczkę Neretwę i z rana 9 kwietnia 1944 roku osiągnął Władynopol.

W tym czasie batalion „Sokoła” kwaterujący w Stawkach przygotowywał obronę w rejonie Piotrówki, licząc się z atakiem z zajętych Staweczek w kierunku Władynopola, gdzie kwaterowało dowództwo i sztab Dywizji. Natomiast batalion „Trzaska” ściągnięty nocą z Hajek okopał się w rejonie folwarku na skraju Stawek.

Z rana 10 kwietnia rozpoczął się kolejny atak niemiecki na pozycje batalionu „Sokoła”. W trakcie zaciętej walki wspieranej moździerzami radzieckimi atak niemiecki załamał się, a żołnierze por. „Sokoła” dotarli w kontrataku do Staweczek. Nie mając spodziewanego wsparcia na prawym skrzydle ze strony batalionu por. „Siwego” (I/43 pp) oraz na skutek przewagi niemieckiej dalsze atakowanie stało się niemożliwe i batalion „Sokoła” wycofał się na pozycje wyjściowe, utrzymując je do wieczora mimo ciągłego ostrzału artylerii i moździerzy przeciwnika. Byli zabici i ranni.

Odkryte w tym czasie pozycje batalionu por. „Trzaska” zostały ostrzelane przez nieprzyjaciela, a por. „Trzask” został ciężko ranny i odwieziony do szpitala. Dowództwo batalionu objął czasowo por. „Jaszczur” – dowódca 1 kompanii.

Po przerwie w walkach w dniu 11 kwietnia 1944 roku została podjęta próba przejścia przez polskie oddziały inicjatywy pod Kowlem. W tym celu przed świtem 12 kwietnia zostały rozwinięte na pozycjach wyjściowych wszystkie trzy bataliony 50 pp. Batalion „Jastrzębia” rozwinął się do ataku na północ od Władynopola, mając na lewym skrzydle batalion „Gzymśa” (I/45 pp) w rejonie Pustynki, zaś na prawym batalion „Sokoła”. Ze Stawek miał nacierać batalion „Trzaska”. Natarcie to miało odbywać się we współdziałaniu z jednostkami radzieckimi i przy wsparciu artylerii i moździerzy.

W rezultacie ataku rozpoczętego w południe 12 kwietnia batalion „Jastrzębia” mimo silnego ognia nieprzyjaciela pokonał błotnisty i otwarty teren, wychodząc na tyły Niemców broniących się w Staweczkach. 1 i 3 kompania wiązały ogniem Niemców na szosie Czmykos–Owłoczyn, natomiast 2 kompania miała atakować Staweczki i udzielić pomocy walczącemu tam batalionowi „Sokoła”. Zamiar ten jednak nie powiódł się, 2 kompania rozwinięta do natarcia została obłożona silnym ogniem artylerii, a naprzeciwko pojawił się oddział węgierski, który dopiero ogniem 1 kompanii został zatrzymany. W zainstabilizowanej sytuacji, kiedy wywiązała się gwałtowna strzelanina, pododdziały por. „Jastrzębia” z trudem wycofały się z podmokłej łąki przez kanał do tyłu.

Batalion „Sokoła”, mając wsparcie moździerzy radzieckich, rozwinął śmiało natarcie i uchwycił skrajne zabudowania Staweczek. Niepowodzenie batalionu „Jastrzębia” pozbawiło szansy dalszych działań batalionu „Sokoła”. Zawiodło tu też wsparcie artylerii radzieckiej dysponującej zbyt małą ilością amunicji.

Nie udało się również natarcie na Owłoczyn podjęte przez batalion „Trzaska”, który poniósł znaczne straty od ognia nieprzyjaciela. W boju poległo 6 żołnierzy. Rozbite tam też zostały oddziały radzieckie.

Tak więc akcja zaczepna „Gromady”, w której uczestniczył cały 50 pp nie powiodła się. Niemcy zaciskali wokół pierścienia okrążenia.

Walki trwały jeszcze do końca dnia 13 kwietnia 1944 roku, kiedy to Niemcy przypuścili silny atak na wszystkich odcinkach polskiej obrony

pod Lubomlem z użyciem lotnictwa, czołgów, artylerii i piechoty. Batalion „Jastrzębia” stawiał jeszcze zaciekle opór na przedpolu Władynopola. Batalion „Sokoła” walczył pod Staweczkami, a batalion „Trzaska” w Stawkach. Dopiero wieczorem 13 kwietnia po otrzymaniu rozkazu wszystkie bataliony „Gromady” oderwały się od nieprzyjaciela i wycofały na skraj lasów mosurskich, przygotowując pozycje obronne.

Batalion „Sokoła” został skierowany do obsadzenia rejonu Ziemlicy, zaś jego 2 kompania zatrzymała się we wsi Mosur. Przez kilka dni pododdziały „Sokoła” patrolowały przedpole, staczały potyczki z Niemcami, wykonywały zapory przeciwczołgowe w postaci zawałów leśnych na duktach i drogach. Wkrótce do rejonu Mosurą przybyły bataliony „Trzaska” i „Jastrzębia”.

Od rana 16 kwietnia 1944 roku w rejonie wsi Mosur rozgorzały zacięte walki. Atakowali Niemcy i Węgrzy z użyciem czołgów i artylerii oraz lotnictwa. Organizujący w tym rejonie opór batalion „Trzaska” poniósł znaczne straty. Było kilku zabitych i rannych. Ciężko ranny został m.in. dowódca 3 kompanii III/50 pp ppor. „Jurek” – Stanisław Kurzydłowski. Ponowione ataki czołgowe po południu tegoż dnia na pozycje polskie doprowadziły do chwilowego rozproszenia batalionu „Trzaska”. W tej dramatycznej sytuacji batalion „Jastrzębia” przeszedł do desperackiego ataku na bagnety i z okrzykiem – „hurra” ruszył na pozycje wroga. Niemcy i Węgrzy nie wytrzymali psychicznie tego ataku i zaczęli pośpiesznie odwrót. W wyniku pościgu na odległości ponad 2 km odbito utracone pozycje, zdobyto sporo broni. Zginęło wtedy 16 żołnierzy a 15 było rannych.

17 kwietnia w południe Niemcy przypuścili kolejny atak przy użyciu czołgów i artylerii. Zostało zagrożone prawe skrzydło ugrupowania batalionu „Jastrzębia” atakowane przez czołgi. Z pomocą pośpieszył tym razem batalion „Trzaska”, który po odtworzeniu swej gotowości bojowej podjął śmiały kontratak na wroga. Czołgi cofnęły się, jednak piechota węgierska wdarła się do lasu. Po podstępnej zasadzce, jaką Węgrzy urządzili na nacierających Polaków, zabijając dwunastu żołnierzy, batalion „Trzaska” swoim zdecydowanym atakiem zadał przeciwnikowi duże straty, wypierając go w kierunku Mosuru. Wykrwawiony batalion „Trzaska” pozostał na stanowiskach pod Mosurem, natomiast batalion „Jastrzębia” odszedł do rejonu Huty Stęzarzyckiej, gdzie mieściło się dowództwo i sztab Dywizji.

Przewidując kolejne zmasowane ataki na pozycje polskich i radzieckich oddziałów pod Mosurem, nad ranem 18 kwietnia batalion „Trzaska” został wycofany do futoru Dobry Kraj, gdzie spotkał się z batalionem „Sokoła”. Tutaj dowództwo III batalionu 50 pp por. „Trzaska” objął por. „Bratek” – Marek Lachowicz. Opuszczony rejon pod Mosurem został zbombardowany przez 36 samolotów niemieckich, a później weszli tam Niemcy, zdziwieni brakiem ofiar nalotu i oporu polskich żołnierzy.

18 kwietnia 1944 roku w rejonie futoru Dobry Kraj, kiedy to zginął dowódca Dywizji ppłk dypl. „Oliwa” – Wojciech Kiwerski, grupa żołnierzy dowodzona przez por. „Jastrzębia” odbiła jego ciało z rejonu zajętego przez Niemców, oraz asystowała przy pogrzebie pułkownika „Oliwy”.

W związku z podjęciem decyzji o przebijaniu się polskich oddziałów na północ batalion „Sokoła” został skierowany 19 kwietnia 1944 roku na skraj lasów między Ziemlicą a Wydźgowem z zadaniem ubezpieczenia planowanego rejonu koncentracji od wschodu.

Nocą z 19 na 20 kwietnia wszystkie oddziały Dywizji przegrupowały się z lasów mosurkich pod Zamłyniem. Z rana 20 kwietnia po osiągnięciu nowego rejonu wszystkie bataliony otrzymały zadanie zlikwidowania taborów i utworzenia z koni specjalnego oddziału, które w przygotowanych jukach miały nieść dalej żywność, amunicję oraz inny niezbędny sprzęt. Sprzęt ciężki i zbędny oraz tabory zostawiono w lesie.

Pod wieczór wszystkie oddziały Dywizji otrzymały zadanie przekroczenia w nocy z 20 na 21 kwietnia toru kolejowego w rejonie Jagodzina i przejścia na północ na stronę poleską.

Batalion „Sokoła” włączony został z batalionem „Korda” do straży przedniej, jako siła uderzeniowa. W ugrupowaniu tym był również mjr „Kowal” – dowódca 50 pp.

Batalion „Trzaska” wszedł w skład sił głównych. Natomiast batalion „Jastrzębia” otrzymał zadanie ochrony oddziału koni jucznych liczący około 500 koni. Na czoło kolumny została wydzielona 2 kompania por. „Wira”, pozostała część batalionu miała posuwać się za kolumną konną, zamykając ugrupowanie sił głównych.

Kiedy o godz. 20.00 20 kwietnia 1944 roku ruszyła kolumna Dywizji do przodu, straż przednia przekroczyła bez przeszkód rzeczkę Neretwę, pod Zamłyniem. Natomiast siły główne, w tym batalion „Trzaska”, zostały oświetlone rakietami i ostrzelane od strony Zamłynia przez

Niemców, którzy przybyli tam dzień przed Dywizją. Największej panice uległy konie juczne. Powstało ogólne zamieszanie i panika. Szczególnie rozproszeniu uległ batalion „Jastrzębia” towarzyszący kolumnie konnej. Dowódcy szukali swoich podwładnych, a podwładni dowódców. Nasilający się ogień broni maszynowej przeciwnika z Zamłynia oraz rakiety i pociski świetlne zmuszały do podejmowania decyzji przez różnych dowódców w stosunku do grup przypadkowych żołnierzy z innych oddziałów. Przeważała jednak wola parcia – „naprzód”. Część oddziałów roproszyła się jednak i pozostała w rejonie wyjściowym, a jej wymarsz do przodu potem okazał się już spóźniony, gdyż zaczęło świtać. Przez tory w pierwszym rzucie Dywizji udało się przejść bez większych przeszkód m.in. batalionowi „Sokoła” i „Trzaska” oraz pierwszorzutowej kompanii z batalionu „Jastrzębia”. Druga część batalionu „Jastrzębia”, która podeszła do torów na odległość 200 m została odcięta potężnym ogniem broni maszynowej z pociągu pancernego, który nadjechał od strony Lubomla. W rezultacie zaczęto się wycofywać przez podmokłe łąki do tyłu. Byli zabici i ranni. Do dużej grupy „Jastrzębia”, liczącej około 150 ludzi, dołączyły grupy z innych oddziałów lub pojedynczy żołnierze. Grupa „Jastrzębia” ścigana przez przeciwnika dobiegła do lasu w rejonie Zamłynia, oczekując nocy. Por. „Jastrząb” skupił wokół siebie batalion zbiorczy.

W nocy z 21 na 22 kwietnia por. „Jastrząb” poprowadził swój zbiorczy oddział liczący około 300 ludzi w kierunku stacji Jagodzin. Przy podejściu do torów przez rozlewiska oddział został wykryty, oświetlony reflektorami i ostrzelany z broni maszynowej i moździerzy. Pomimo podejmowanych prób zbliżenia się do torów, zmasowany ogień nieprzyjaciela uniemożliwił ten zamiar. W tej sytuacji por. „Jastrząb” cofnął się ze swoim oddziałem do lasów zamłyńskich, a następnie mosurskich, pozostając w okrażeniu i nie zaprzestając walki. Natomiast kompania z batalionu „Jastrzębia” pod dowództwem por. „Wira”, która przeszła z głównymi siłami Dywizji na północ od torów kolejowych, została włączona w skład batalionu „Korda”, dzieląc dalej jego losy.

Po potyczkach z Węgrami w rejonie Smolar znacznie uszczuplona w swym składzie Dywizja wyruszyła nocą 25/26 kwietnia 1944 roku w kierunku lasów szackich. Po przekroczeniu Prypeci rano 29 kwietnia 1944 roku oddziały zatrzymały się na odpoczynek w rejonie skrzyżowania kolejki wąskotorowej z drogą Mielniki–Odalejki. III batalion 50 pp

por. „Trzaska” zaczęto odąd nazywać batalionem por. „Bratka”, który od niedawna objął nad nim dowodzenie.

Dzień 3 Maja obchodzono w batalionach bardzo uroczystie mimo dokuczającego głodu oraz braku podstawowych leków i materiałów opatrunkowych. W tym dniu nastąpiło przekazanie obowiązków dowodzenia Dywizją przez mjr „Kowala” mjr „Żegocie”. Mjr „Kowal” nadal pozostawał dowódcą 50 pp oraz zgrupowania „Gromada”.

Wkrótce oddziały 27.WDP AK w lasach szackich stały się obiektem ataków ze strony garnizonów niemieckich i węgierskich. Zaczęło się przeczesywanie lasów poprzedzone zwykle rozpoznaniem lotniczym.

5 maja 1944 roku batalion piechoty węgierskiej wsparty czołgami wdarł się do lasu od strony Szacka, napotykając placówkę z batalionu „Bratka”. Wywiązała się strzelanina, na odgłos której pododdziały „Bratka” pośpieszyły z pomocą i podjęły zdecydowany atak na rozwijających się do walki Węgrów. W rezultacie oddział węgierski został częściowo rozбит. Zdobyto 2 cekaemy, kilka erkaemów, moździerz 50 mm, wiele karabinów oraz amunicji węgierskiej. Do niewoli dostało się 18 Węgrów. Ze strony polskiej 5 poległo i 3 zostało rannych. Wkrótce jednak atak węgierski został ponowiony z udziałem czołgów. Nie mając broni przeciwpancernej batalion „Bratka” cofnął się w głąb lasu na bagna. W dalszej walce z Węgrami skutecznie działała kompania por. „Wira” z byłego batalionu „Jastrzębia”. W wyniku ostrzału artyleryjskiego oraz dalszego ataku czołgów pododdziały batalionu „Korda”, które włączyły się do walki i odniosły szereg sukcesów, zmuszone były również do wycofania się za tory kolejki wąskotorowej. Pododdziały nieprzyjaciela pod wieczór wycofały się z lasu. W sumie Węgrzy i Niemcy stracili wówczas 72 zabitych. Ze strony polskiej straty wyniosły w tym dniu 10 zabitych i 8 rannych. 18 jeńców węgierskich skierowano do sztabu Dywizji.

Wieczorem wszystkie oddziały ściągnięto do rejonu postoju batalionu „Sokoła”, który w tym dniu nie brał udziału w walkach.

Następnego dnia 6 maja 1944 roku zgrupowanie „Gromada” przegrupowało się, zajmując obszar leśny na wschód od uroczyska Zawaliny i na południe od uroczyska Larabowiszce. Swoje miejsce postoju zmieniła cała Dywizja.

W lasach szackich stawało się coraz ciasniej. Przybywały tam bowiem również liczne oddziały partyzantki radzieckiej. Szczególnie trudne były warunki aprowizacyjne. podjęta została próba rozpo-

niania i poszerzenia zajmowanej przez Dywizję bazy wyjściem niektórych oddziałów na zachód i południe. Jako pierwszy wyruszył z zajmowanego rejonu batalion por. „Sokoła”, który po dojściu w dniu 11 maja do wsi Kruszyniec natknął się na silny oddział niemiecki. Doszło do walki, w której górowali Niemcy swoją przewagą ogniową, nie dając się wyrzucić ze wsi. Po stronie polskiej było 3 zabitych i 1 ranny. Rozpoznanie innych kierunków też nie przyniosło oczekiwanych rezultatów. Oddziały powróciły do swych dotychczasowych rejonów.

Tymczasem nastroje wśród żołnierzy były coraz gorsze, bowiem część z nich przestawała wierzyć w skuteczność walki. Pojawiły się przypadki dezercji. Nocą 10/11 maja 1944 roku z batalionu por. „Bratka” zdezerterowało 60 żołnierzy. Patrole rozpoczęły poszukiwania, 26 dezerterów wróciło do batalionu, nie mogąc wydostać się na zewnątrz z okrążenia, kilkunastu przyprowadziły patrole. Dezerterów rozbrojono i postawiono przed sądem polowym. Tych którzy powrócili pozbawiono praw żołnierskich, przydzielając ich do jednostek gospodarczych. Pozostałych zaocznie skazano na karę śmierci. Rozkaz o tym wydarzeniu został odczytany na zbiórce wszystkich oddziałów Dywizji w rejonie zakwaterowania batalionu „Bratka” w dniu 12 maja 1944 roku. Był to wstrząs dla wszystkich. Następnie w czasie nabożeństwa odprawionego przy polowym ołtarzu przez kpt. ks. kapelana „Prawdźca” – Antoniego Piotrowskiego, zebrane wojsko złożyło przysięgę wojskową na wierność Ojczyźnie. Został wydany specjalny rozkaz dowódcy Dywizji wymagający m.in. większej dyscypliny bojowej.

Od dnia 12 maja 1944 roku wprowadzono w Dywizji zmienioną nieco strukturę organizacyjną i obsadę dowódczą. Zmniejszył się znacznie stan osobowy poszczególnych batalionów.

- I batalion 50 pp por. „Sokoła” pozostał w składzie dwóch kompanii z dotychczasowym dowódcą por. „Sokołem” – Michałem Fijałką. 1 kompanią dowodził, jak dotąd por. „Kania” – Stanisław Kądziała-wa, 2 kompania pozostała również nadal pod dowództwem por. „Motyla” – Zbigniewa Ścibor-Rylskiego.
- III batalion 50 pp por. „Bratka” (dawny batalion por. „Trzaska”) pozostał również w składzie dwóch kompanii, a jego dowódcą był por. „Bratek” – Marek Lachowicz.

1 kompanią dowodził ppor. „Jaszczur” – Marian Moczulski.

2 kompanią dowodził ppor. „Borsuk” – Stanisław Mróz (od 16 IV 1944 był dowódcą 3 kompanii baonu „Trzaska”).

Przestał istnieć w tej organizacji II batalion por. „Jastrzębia”, a jego kompania, która przeszła nocą 20/21 kwietnia 1944 roku przez tory kolejowe pod dowództwem por. „Wira” – Hieronima Kity, została włączona w skład batalionu por. „Korda” (I/43 pp), jako jego 2 kompania.

Oba utrzymane nadal bataliony I i III/50 pp były podporządkowane dowódcy zgrupowania „Gromada” mjr. „Kowalowi”, który nadal uważał się jednocześnie za dowódcę 50 pp.

Tymczasem pobyt polskich oddziałów w lasach szackich był coraz bardziej trudny tak ze względu na pogłębiający się brak żywności, jak również zacieśniający się wokół pierścieni okrażenia. Wysyłane patrole z poszczególnych batalionów, które musiały same dbać w zaistniałych warunkach o swoje zaopatrzenie, coraz trudniej zdobywały żywność, natomiast coraz częściej napotykały na nieprzyjacielskie zgrupowania i musiały prowadzić ciągłe utarczki i boje. Niemcy zaczęli przygotowywać drugie okrażenie, którego celem była ostateczna likwidacja zgromadzonych w lasach szackich oddziałów partyzanckich. 18 maja 1944 roku kompania por. „Motyla” z batalionu „Sokoła” zetknęła się z patrolami przeciwnika wychodzącymi od strony Mielnik, stawiając im opór. Po krótkiej wymianie ognia Niemcy zatrzymali się, a kompania wycofała się w głąb lasu. Bataliony Dywizji we współdziałaniu z partyzantami radzieckimi zaczęły zajmować pozycje obronne. Batalion „Bratka” we współdziałaniu z batalionem „Hrubego” (II/43 pp) – zajął pozycje z zadaniem osłony od strony Szacka i Kropiwnik. Batalion „Sokoła” pozostawał w odwodzie. 20 maja 1944 roku Niemcy prowadzili intensywne rozpoznanie, artyleryjski ostrzał i bombardowanie lotnicze odcinków leśnych. Następnego dnia rankiem niemieckie natarcie ruszyło równocześnie z czterech stron: z Mielnik, Szacka, Kropiwnik oraz Huty Ratneńskiej i Zabłocia. Atak Niemców był coraz gwałtowniejszy. W lesie wybuchały pożary. Ogniowy wał artylerii przesunął się na polskie pozycje. Atak czołgów na pozycje radzieckie spowodował zagładę jednego z batalionów płk. Iwanowa znajdującego się na lewym skrzydle batalionu por. „Bratka”. Rosnący nacisk Niemców od czoła oraz szalejący pożar lasu zmusił bataliony „Bratka” i „Hrubego” do cofnięcia się. Dla osłony zagrożonego skrzydła obrony

włączono do walki batalion „Sokoła”. Zajęto nowe pozycje obronne. Po krótkiej jednak przerwie, kiedy Niemcy podciągnęli posiłki walka rozgorzała od nowa. Do ataku poszły czołgi, ziejąc ogniem broni maszynowej i armat. Walka stała się beznadziejna. Bataliony luźnymi grupami zaczęły wycofywać się do lasu na wschód od Mielnika, skupiając się na obszarze jednego kwartału leśnego. Zbliżał się wieczór. Podjęta została decyzja o przebijaniu się z okrażenia trzema kolumnami. I i III bataliony 50 pp znalazły się w kolumnie oddziałów „Gromady” pod dowództwem mjr „Kowala” z zadaniem przebijania się w ciągu nocy w kierunku północno-wschodnim. W skład kolumny wchodziły jeszcze bataliony por. „Korda” (I/43 pp), kpt. „Hubego” (II/43 pp) oraz pododdziały pomocnicze. Łącznie kolumna liczyła 1 700 ludzi. Pokonując rozległe bagienne rozlewiska zwane Błotami Horodziatyna nieśli ze sobą rannych i wszystko czym dysponowali. Oświeclani rakietami i ostrzeliwani ogniem broni maszynowej z obrzeży lasu pozostawionego w tyle, zapadając w zdradliwe trzęsawiska, wycieńczeni wysiłkiem żołnierze nad ranem dobrnęli do wyspy na bagnach, skąd po krótkim odpoczynku wyruszyli dalej, docierając po wschodzie słońca do dużej zakrzaczanej wyspy, gdzie zalegli na dzienny skryty odpoczynek. Następna noc znów spędzona na bagnach w marszu na wschód. W nocy 23/24 maja bataliony przekroczyły linię kolejową Kowel–Brześć, a o świcie 25 maja przeszły na wschodnią stronę szosy wiodącej z Kowla do Brześcia. Idący w straży przedniej batalion „Sokoła” został ostrzelany z rana 26 maja przez oddział niemiecki w rejonie wsi Borysówka. Wywiązała się gwałtowna strzelanina. Po wprowadzeniu do akcji batalionu „Hrubego” Niemcy wycofali się. Obok wsi Horyca spotkano oddziały zgrupowania „Osnowa”, które pod dowództwem kpt. „Gardy” odeszły wieczorem 26 maja 1944 roku w kierunku Prypeci z zamiarem przekroczenia linii frontu na stronę radziecką. Bataliony „Gromady” zatrzymały się z lesie pod wsią Dropiejewicze, licząc się, w przypadku powodzenia w przejściu przez Prypeć grupy kpt. „Gardy”, z podążeniem jego śladami. Zaczęto w tym celu robić w oddziałach przygotowania. Po nadejściu w dniu 28 maja 1944 roku wiadomości o tragedii, jaka spotkała na Prypeci żołnierzy kpt. „Gardy”, mjr „Kowal” podjął decyzję o wyprowadzeniu swego zgrupowania na północ z zamiarem dotarcia do Puszczy Białowieskiej.

Po przekroczeniu szosy Małoryta–Kobryń 30 maja 1944 r. i dotarciu do rzeki Muchawiec okazało się, że jest ona nie do pokonania ze względu na wysoki stan wód oraz rozmieszczenie wzdłuż placówek niemieckich stanowiących drugą linię obrony frontu. W tej sytuacji mjr „Kowal” zrezygnował z forsowania Muchawca i zawrócił kolumnę na południe, kierując się do lasów między Małorytą i Bugiem z zamiarem szukania kontaktów z Komendą Główną AK w Warszawie i lubelskim Okręgiem. Wymęczone oddziały dotarły do lasów miedniańskich 4 czerwca 1944 roku, gdzie zatrzymały się na odpoczynek.

7 czerwca 1944 roku mjr „Kowal” nawiązał osobisty kontakt z przebywającym w Hucie szefem sztabu Dywizji kpt. „Ostoja” – Tadeuszem Klimowskim wraz z pozostałością kolumny sztabowej pod dowództwem por. „Piotra” – Zdzisława Zołocińskiego. Uzgodniono wówczas termin i miejsce przeprawy oddziałów na zachodni brzeg Bugu.

Okolo północy 9/10 czerwca 1944 roku rozpoczęła się przeprawa przez Bug wszystkich oddziałów jednocześnie.

Batalion por. „Sokoła” przekroczył Bug w rejonie Elżbiecina koło Kodnia, skąd skierował się na południowy zachód do lasu w pobliżu wsi Olszanka, gdzie zatrzymał się na odpoczynek. Natomiast batalion por. „Bratka” został podporządkowany na okres przeprawy kpt. „Hrubemu” i razem z jego batalionem przekroczył Bug w rejonie Durycz po czym przeszedł do lasu pod Zabłociem. Doszło tam jednak do potyczki z Niemcami, po której połączone oddziały pod dowództwem kpt. „Hrubego” skierowały się do lasów chotyłowskich w rejonie wsi Sławatycze, gdzie ponownie stoczyły bój z nieprzyjacielem, przechodząc do rejonu wsi Sosnowki.

Kompania z batalionu „Jastrzębia” przeprawiła się w składzie batalionu „Korda” w rejonie wsi Dubice, wychodząc za Bugiem do lasu w rejonie Żankowa i Krzywowlóki skąd 11 czerwca 1944 roku wyruszyła w dalszą drogę do Włynanki, a następnie do Marianki.

W czasie przegrupowania polskich oddziałów na zachód od Bugu na terenie powiatu włodawskiego, Niemcy podjęli wielką operację przeciwpartyzancką pod kryptonimem „Vagabund”, stąd też należało zachować daleko idącą ostrożność.

Batalion por. „Sokoła” wyruszył z Olszanki 11 czerwca 1944 roku i zatrzymał się na czterodniowy postój w lesie na południe od wsi Stasiówka, gdzie miał zapewnione wyżywienie ze strony miejscowej

konspiracji AK. W nocy 18/19 czerwca batalion „Sokoła” ubezpieczony przez batalion „Hrubego” dokonał śmiałego wypadu na osadę Wisznice, gdzie Niemcy trzymali kontyngentowe bydło i trzodę chlewną, a także mieli magazyny żywnościowe. Po zaatakowaniu i rozbiciu posterunku żandarmerii i krótkiej strzelaninie w ciągu dwóch godzin oczyszczono z zapasów miejscową spółdzielnię żywnościową oraz magazyny żywnościowe, rozdając ludności część zgromadzonego tam bydła i nierogaczyny. Po tym wypadzie batalion „Sokoła” przeszedł do lasów między Sosnowicą, a Górkami, po czym 20 czerwca 1944 roku kompania por. „Motyla” z dowódcą batalionu zajęła kwatery we wsi Maśluchy, a kompania por. „Kani” zakwaterowała się obok we wsi Krasne.

24 czerwca 1944 roku przeszedł na Lubelszczyznę zbiorczy oddział por. „Jastrzębia” – Władysława Czermińskiego liczący około 360 ludzi. Oddział ten przebywał od 21 kwietnia 1944 roku w okrażeniu w lasach mosurskich i ziemlickich, skupiając około 420 ludzi. Zorganizowany z siedmiu grup plutonowych przybrał nazwę „Zarzewie”. Jego trzon stanowili ludzie z dawnego batalionu „Jastrzębia”. Wykryty przez Niemców oddział zmuszony był do prowadzenia walki, ciągłej zmiany miejsca postoju i kluczenia między rozrzuconymi wokół garnizonami niemieckimi, biwakując w otwartym terenie przeważnie na bagnach w lesie. 21 maja 1944 roku por. „Jastrząb” zdecydował się na przebicie przez tory kolejowe na północ w poszukiwaniu Dywizji. Po kilkakrotnym osaczeniu przez przeciwnika przy podejściu do linii kolejowej oraz częściowym rozproszeniu oddziału, dopiero o świcie 25 maja 1944 roku udało się przejść na stronę północną linii kolejowej Chełm–Luboml. Unikając walki oddział „Zarzewie” posuwał się śladami Dywizji do lasów szackich, a następnie śladami zgrupowania „Gromada”, docierając w pobliże Brześcia n/Bugiem. Tam dopiero od partyzantów radzieckich dowiedział się o przejściu oddziałów Dywizji przez Bug na stronę zachodnią. 20 czerwca 1944 roku wycieńczeni żołnierze grupy por. „Jastrzębia” dotarli do lasów miedniańskich na zachód od Małoryty i po krótkim odpoczynku nocą 23/24 czerwca przekroczyły Bug, wychodząc w rejon wsi Zabłocie na Lubelszczyźnie.

Po nawiązaniu kontaktu przez miejscową sieć konspiracyjną z Dywizją oddział „Zarzewie” dotarł w dniu 29 czerwca do wsi Rudka Kijańska. Wyczyn, który doprowadził do przetrwania i dołączenia do Dywizji zwartego oddziału był zasługą por. „Jastrzębia”. Dzięki swej

postawie i umiejętnościom dowódczym osiągnął on w końcu zamierzony cel.

W nowej sytuacji, wskutek różnych uzupełnień, na początku lipca 1944 roku dokonano kolejnej zmiany organizacyjnej 27 WDP AK, w ramach której zachowany został 50 pp w składzie wszystkich trzech batalionów.

- I batalion 50 pp por. „Sokoła” składał się z trzech kompanii z dotychczasowym dowódcą por. „Sokołem” – Michałem Fijałką – m.p. dowództwa wieś Maśluchy.

1 kompania pod dowództwem por. „Kani” rozmieściła się we wsi Krasne.

2 kompania pod dowództwem por. „Motyla” – Zbigniewa Ściobor-Rylskiego zajęła wieś Maśluchy.

3 kompania (odtworzona ponownie) pod dowództwem por. „Ludwika” – Ludwika Pałysa również rozmieściła się we wsi Maśluchy.

Zadaniem I/50 pp było ubezpieczenie rejonu zgrupowania oddziałów Dywizji od strony południowej z kierunku Łęcznej.

- II batalion 50 pp por. „Jastrzębia” został odtworzony ponownie, włączając w swój skład kompanię por. „Wira” wywodzącą się z dawnego batalionu „Jastrzębia”, a od maja 1944 roku stanowiącą kompanię w batalionie „Korda”, oraz organizując jedną kompanię od nowa. M.p. batalionu dowodzonego przez por. „Jastrzębia” była wieś Rudka Kijańska.

1 kompania była w dyspozycji dowódcy batalionu.

2 kompania została pod dowództwem por. „Wira” – Hieronima Kity.

Batalion „Jastrzębia” stanowił ubezpieczenie od strony południowej i zachodniej.

- III batalion 50 pp kpt. „Hrubego” został utworzony przez połączenie dotychczasowego II batalionu 43 pp kpt. „Hrubego” oraz III batalionu 50 pp por. „Bratka”. W jego skład weszły dwie kompanie, a dowódcą został kpt. „Hruby” – Jan Józefczak. M.p. dowództwa batalionu była wieś Uścimów.

1 kompania pod dowództwem por. „Bratka” – Marka Lachowicza wywodziła się z dawnego III/50 pp por. „Trzaska” (później „Bratka”), a miejscem jej postoju była wieś Jedlanka.

2 kompania dowodzona przez kpt. „Strzemieńczyka” – Kazimierza Lenczewskiego wywodziła się z dawnego II/43 pp por. „Siwego”

(później kpt. „Hrubego”). Miejscem jej postoju była wieś Białka.

Zadaniem III/50 pp było ubezpieczenie ugrupowania Dywizji od strony północnej z kierunku Parczewa i od strony wschodniej.

Poszczególne bataliony 50 pp pozostały nadal samodzielnymi oddziałami i stanowiły większość sił bojowych Dywizji, a dowodził nimi bezpośrednio, jak dotąd mjr „Kowal” – Jan Szatkowski, czasowo sprawujący wówczas obowiązki dowódcy 27 WDP AK.

Po odpoczynku i odtworzeniu gotowości bojowej bataliony pełniły funkcje patrolowe oraz służbę i dyżury na wysuniętych placówkach i posterunkach, a także przechodziły normalne szkolenie wojskowe.

W wyniku ogłoszonej na terenie Lubelszczyzny akcji pacyfikacyjnej wymierzonej przez Niemców przeciwko oddziałom partyzanckim zgromadzonym w rejonie lasów parczewskich pod kryptonimem „Wirbelturm”, czyli „Cyklon”, wieczorem 16 lipca 1944 roku wszystkie bataliony Dywizji otrzymały rozkaz skoncentrowania się na południowym skraju lasów parczewskich w rejonie Jedlanki Starej. Zdecydowane i koncentryczne działania nieprzyjaciela groziły zamknięciem 27 WDP AK w „kotle”. 18 lipca 1944 roku po południu podjęto decyzję o przebiciu się z okrążenia, a wieczorem podjęto marsz w kierunku północno-zachodnim. W siłach głównych posuwały się bataliony „Sokoła” i „Hrubego”. Batalion „Jastrzębia” zamykał całość kolumny. Przy podejściu do toru kolejowego linii Lubartów-Parczew stoczono walkę z przeciwnikiem w rejonie stacji Gródek, w której obok batalionu „Gzymsa” (I/45 pp) wziął udział batalion „Sokoła”. Wywiązał się zacięty bój, w wyniku którego przeciwnik został wyparty, a oddziały Dywizji zmierzały do rejonu Czemiernik. W czasie przekraczania pod Juliopolem szosy łączącej Parczew z Lubartowem, niemiecki oddział przybyły tu na 12 samochodach zamierzał przeciąć maszerującym oddziałom polskim drogę, otwierając gwałtowny ogień. Bój z Niemcami podjął batalion „Sokoła” w wyniku jego zdecydowanej postawy oraz ognia zmusił przeciwnika do wycofania się, umożliwiając dalszy marsz Dywizji. Ponowny atak Niemców w tym rejonie na tyłowe oddziały nie przyniósł założonych skutków. Dywizja wyszła poza pierścień okrążenia i 19 lipca 1944 roku zatrzymała się na krótki odpoczynek w rejonie kolonii Dębica. Batalion „Sokoła” skierowany został w stronę rzeki Wieprz z zadaniem organiażacji przeprawy oddziałów Dywizji. W nocy 19/20 lipca 1944 roku, korzy-

tając z promu Dywizja przeprawiła się za Żurawieńcem przez Wieprz i dalej idąc przez Firlej, osiągnęła lasy lubartowskie w rejonie leśniczówki Budy, gdzie zatrzymała się na odpoczynek, zajmując pobliskie miejscowości. Batalion por. „Sokoła” skierowany do miejscowości Czerwonka–Gozdów ubezpieczał od strony Lubartowa. Batalion por. „Jastrzębia” zatrzymał się we wsi Huta Firlej, ubezpieczając od strony wschodniej. Natomiast batalion kpt. „Hrubego” przebywający w Sobolewie ubezpieczał od strony Kamionki.

Tymczasem zbliżający się front radziecki zmusił wojska hitlerowskie do wycofania się z tego rejonu. Dywizja włączyła się do realizacji akcji „Burza” na Lubelszczyźnie z zadaniem opanowania Lubartowa i okolic. W tej sytuacji batalion por. „Sokoła” wyruszył do Kamionki w celu odcięcia Niemcom drogi z Lubartowa na Michów–Dęblin. Batalion kpt. „Hrubego” otrzymał zadanie opanowania Lubartowa. Batalion por. „Jastrzębia” skierowany został później do pomocy w prowadzonych walkach o Lubartów, a następnie zajął Michów. Postawione zadania zostały wykonane w dniach 22 i 23 lipca 1944 roku. Na skutek zaistniałej sytuacji politycznej i sporów kompetencyjnych z AL w sprawowaniu władzy w terenie, aby nie dopuścić do walk bratobójczych oraz interwencji radzieckiej, nowy dowódca Dywizji płk. „Twardy” – Jan Kotowicz polecił batalionom opuścić zajmowane dotąd miejscowości i ześrodkować się do dnia 23 lipca 1944 roku w rejonie Kamionki, Siedlisk i Kozłówki.

Mając na uwadze potrzebę i możliwość prowadzenia dalszej walki przez Dywizję, wieczorem 23 lipca został wydany przez dowódcę 27 WDP AK nowy rozkaz organizacyjny zmieniający jej dotychczasową strukturę i opierający się na systemie brygadowym. Na stopień kapitana zostali w tym rozkazie mianowani m.in. porucznicy „Sokół” i „Jastrząb”. Mjr „Kowal” – Jan Szatowski został wyznaczony na stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej.

W nowej strukturze przewidywano pozostawienie pięciu liniowych batalionów piechoty oraz pododdziały samodzielne dywizji. Wśród batalionów zachowały swoją ciągłość wszystkie dotychczasowe bataliony 50 pp:

- I batalion 50 pp – pod dowództwem kpt. „Sokoła” – Michała Fijałki.
- II batalion 50 pp – pod dowództwem kpt. „Jastrzębia” – Władysława Czermińskiego.

– III batalion 50 pp – pod dowództwem kpt. „Hrubego” – Jana Józefczaka.

W tej nowej strukturze Dywizja niestety nie podjęła walk.

W nocy 25 lipca Dywizja została podstępnie osaczona w marszu do Lubartowa i w rejonie Skrobowa rozbrojona na żądanie władz radzieckich. Na drugi dzień żołnierze zostali rozpuszczeni i oddani własnemu losowi.

Tak zakończyła się historia 50 pp 27 WDP AK kontynuującego tradycje Pułku im. Francesco Nullo powstałego w 1918 roku na ziemi włoskiej. Proporzec wręczony III batalionowi 50 pp por. „Trzaska” w marcu 1944 roku przez przedstawicieli społeczeństwa miasta Kowla zaginął bez wieści najprawdopodobniej w czasie przekraczania toru kolejowego pod Jagodzinem 20/21 kwietnia 1944 roku.

Natomiast sztandar 50 pp po jego odnalezieniu w 1947 roku na pobojuwisku na Pomorzu i renowacji jest eksponowany w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

W uznaniu czynów niezwykłego męstwa w okresie drugiej wojny światowej 1939 – 1945, na wniosek Kapituły Orderu Wojennego Virtuti Militari Dekretem z dnia 11 listopada 1968 roku, został nadany 50 Pułkowi Piechoty im. Francesco Nullo Armii Krajowej – Krzyż srebrny Orderu Wojennego Virtuti Militari.³

V. PUŁKI KAWALERII

W strukturze organizacyjnej 27 WDP AK nawiązano do tradycji kawalerii polskiej, tworząc samodzielne szwadrony kawalerii. 1 szwadron 19 pułku ułanów Wołyńskich powstał w zgrupowaniu „Osnowa”, natomiast 1 szwadron 21 pułku ułanów Nadwiślańskich powstał w zgrupowaniu „Gromada”.

Organizacja tych szwadronów oraz ich uzbrojenie odbiegały nieco od struktury szwadronów kawalerii w przedwojennych pułkach, ale sam fakt powstania i kontynuowanie tradycji jednostek Wołyńskiej Brygady Kawalerii zasługuje na uznanie. Stąd też wynika potrzeba poświęcenia temu problemowi trochę uwagi.

³ Kopia Dekretu stanowi załącznik do niniejszego opracowania.

Według struktury organizacyjnej z 1939 roku w typowym pułku kawalerii znajdowało się cztery liniowe szwadrony kawalerii, szwadron CKM, pluton ppanc., pluton kolarzy i pluton łączności. Stan liczebny pułku kawalerii wynosił: 36 oficerów, 186 podoficerów, 620 szeregowych, 628 koni wierzchowych, 222 koni taborowych, 112 wozów różnych, 35 rowerów, 2 motocykle, 696 kb i kbk, 14 rkm, 12 ckm, 2 działa ppanc. 37 mm, 2 radiostacje. Szwadron liniowy składał się z trzech plutonów i liczył 4 oficerów, 12 podoficerów, 120 szeregowych, 136 koni wierzchowych, 130 kb i kbk, 3 rkm.

Powstanie pododdziałów kawalerii w Dywizji, a później dalszy ich rozwój był możliwy przede wszystkim dzięki zapobiegliwości i inicjatywie dowódców, zawodowych kawalerzystów. Konie na Wołyniu zdobywano bez trudności. Największe problemy sprawiały rzędy końskie, a przede wszystkim siodła. Zdobywano je z różnych źródeł i wykonywano we własnym zakresie w oddziałowych garbarniach i warsztatach rymarskich. Część kawalerzystów miała nawet szable, które szczególnie trudno było zdobyć.

Przydatność kawalerii w specyficznych warunkach działania Dywizji na Wołyniu, a później na Podlasiu była wprost nieoceniona, szczególnie podczas patrolowania terenu, w nagłych uderzeniach z zaskoczenia, okrążeniach i dalekich szybkich wypadach. W warunkach poleskich błot użycie koni było ograniczone. Stąd też w pododdziałach kawalerii 27 WDP AK zachodziły duże zmiany. W okresie od stycznia do 20 kwietnia 1944 roku w Dywizji było około 400 koni wierzchowych oraz około 380 koni taborowych. Prawie wszystkie te konie Dywizja straciła, ponosząc znaczne straty wśród żołnierzy w czasie przekraczania torów kolejowych pod Jagodzinem w dniach 20 i 21 kwietnia 1944 roku. Dopiero po przejściu Bugu ze strony poleskiej na Podlasie od czerwca 1944 roku znów zaczęto odbudowywać tabory i zwiady konne, tworząc od nowa szwadron kawalerii Dywizji, jako zwiad taktyczny.

Dobrze przysłużyły się w walkach poszczególne zwiady konne utworzone w oddziałach i batalionach. Najstarszym i najliczniejszym z nich był zwiad konny wywodzący się z oddziału „Bomby”–„Wujka” utworzony w sierpniu 1943 roku pod dowództwem wachm. Józefa Wajdyka „Czarnego” na Zasluczu, który później wszedł w skład I batalionu 45 pp „Gzymśa”. Liczył on 6–8 sekcji dobrze uzbrojonych i wyszkolonych żołnierzy. Zwiad ten przestał istnieć również pod Jagodzinem 20 kwietnia 1944 roku.

Nawiązując do tradycji 19 i 21 pułku ułanów dalszy opis obejmuje trzy okresy:

- Dzieje pułku do 1939 roku,
- udział w kampanii wrześniowej 1939 roku,
- kontynuacja tradycji pułku w szeregach 27 WDP AK.